


V
B J
D

Tarcza wiary ewangelick

wydana przez

Ewangelickie towarzystwo oświaty ludow

w Cieszynie.



Napisał

ks. Jan Pindór

pastor w Cieszynie.

Cena 60 ct. wal. austr.

CIESZYN.
Nakładem Ewangelickiego towarzystwa oświaty ludowéj.
1884.

Do nabycia w księgarni Jerzego Kotuli.



Drukiem Henryka Feitzingera i Sp. w Cieszynie.

Przedmowa.

Nazwa powyższa wyraża już z góry myśl przewodnią, w któréj książka ta napisaną została. Tarczą zasłaniał się wojownik starodawny od pocisków nieprzyjacielskich; „Tarcza wiary“ chce stać się krótkim i, o ile można, popularnym podręcznikiem dla obrony stanowiska naszego na fundamencie Ewangelii Chrystusowéj, a mianowicie dla obrony od zaczepek z lewéj i z prawéj strony, to jest ze strony niedowiarstwa i ze strony *tych prądów* wśród kościoła katolickiego, które wszystko, co jest ewangelickie, z zasady potępiają.

Druga część „Tarczy“ obejmuje stosownie zmieniony wyciąg z niemieckiego dziełka pod tytułem „Evangelischer Glaubensschild von L. Sackreuter;“ pierwszą część zaś opracował autor według własnéj osnowy, usiłując się przedstawić przedmiot jak najpopularniéj. Niechby książeczka ta przyczyniła się choć po części do utwierdzenia nas w wierze Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa! W téj myśli i z tém samém życzeniem podawa ją oraz wydział „Ewangelickiego towarzystwa oświaty ludowéj w Cieszynie“ członkom towarzystwa tegóż.

W Cieszynie, w styczniu 1884.

Autor.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Obrona nauki chrześciańskiéj od zarzutów niedowiarstwa.

1. *Cóż to jest religia?*

Religia jest to stosunek człowieka do Boga i życie w społeczności Bożéj. Człowiek będąc słabą tylko istotą czuje się zewsząd zawisłym od Boga, jako istoty najwyższéj i najdoskonalszéj; a błogo jemu, jeżli nauczył się pokładać w Bogu ufność i nadzieję swą, obcując w bojaźni i miłości jego!

Gdyby nie było albo człowieka, albo Pana Boga, nie mogłoby także być ani religii w powyższém słowa tego znaczeniu. Owszem stosunek wzajemności takiéj wymaga koniecznie i *człowieka*, który *ma* religię, i *Pana Boga*, który jest przedmiotem religii.

Pismo święte wyobraża religię jako przymierze zawarte między Bogiem i człowiekiem. Do zawarcia przymierza potrzebne zaś są obie dwie strony: Bóg odwieczny i człowiek przez niego stworzony.

1. Mojż. 17, 1 i 2. Ukazał się Pan Abramowi i rzekł do niego Jam jest Bóg wszechmogący; chodź przed obliczem mojém, a bądź doskonały. A uczynię przymierze moje między mną i między tobą.

Izaj. 54, 10. A choćby się i góry poruszyły, i pagórki się zachwiały; jednak miłosierdzie moje od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoju mego nie wzruszy się, mówi twój miłościwy Pan.

2. *Cóż tedy jest warunkiem religii ze strony człowieka?*

Warunkiem religii ze strony człowieka jest przedewszystkiem *wiara w Boga*, czyli *mocne przekonanie*, że Bóg rzeczywiście *jest*, lubo go ani okiem dojrzeć, ani umysłem pojąć nie

możemy; jest niemniéj *znajomość* Boga tego i *mocne ufanie* w nim. Gdzie niema u człowieka przedewszystkiém tego mocnego przekonania, iż Bóg *rzeczywiście jest,* tam może być wprawdzie pewna rzewna i pobożna uczuciowość, pewne lubo nieokreślone przeczuwanie i pragnienie czegoś wyższego i doskonalszego, lecz religii w prawdziwém słowa tego znaczeniu tam niema. Zwykle znajduje się u człowieka nie mającego religii rozpusta, sprosna służba ciała i pożądliwości jego. *Bezbożnym* nazywa pismo święte nie tylko tego człowieka, który zapiera się wiary w Boga, lecz także i tego, który wbrew zakonowi Bożemu służy grzechowi. Wyraża przez to pismo święte, że zaparcie się Boga i służba grzechu zazwyczaj idą ręka w rękę, tak jako z innéj strony cnota chrześciańska tam tylko być może, gdzie wiara i bojaźń Boża się znajdują.

Gal. 5, 19—21. A jawneć są uczynki ciała, które te są: Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy.

Gal. 5, 22. Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość!

3. *Czy wszyscy ludzie mają religię?*

Przeczucie, choćby niejasne, czegoś wyższego i doskonalszego, jakiéjś istoty najwyższéj i najpotężniejszéj, od któréj zawisłymi czujemy się być wszyscy, wrodzone jest człowiekowi każdemu, lubo się takowe pojawia u jednych głośniéj i jaśniéj, u innych zaś spoczywa zakryte w głębi duszy, i odzywa się tylko w uroczystszych chwilach życia. Z tego to powodu niema na kuli ziemskiéj pokolenia choćby jak najdzikszego, któreby jakiéjkolwiek już religii nie posiadało, lubo pojęcia jego o Bogu są często jak najbardziéj pierwiastkowe.

Poganie służą najrozmaitszym bożkom, których liczba miejscami jest bardzo znaczna; żydzi i mahometanie wyznawają Boga jednego, stworzyciela świata; tudzież i my chrześcianie wyznawamy i służymy Bogu Jedynemu, który się objawił jako Ojciec, Syn i Duch Święty, dla czego go nazywamy Bogiem Trójjedynym, lub w Trójcy świętéj Jedynym.

Oprócz tego istniały po wszystkie czasy, a mianowicie mnożą się dnia dzisiejszego między nami tak na polu nauk ścisłych, jako też na polu życia powszechnego prądy duchowe, które zapierają się otwarcie Pana Boga, twierdząc stanowczo, że Pana Boga niema, i że wiara w niego jest tylko marą i wytworem ludzkim. Prądy te są najzaciętszymi wrogami Ewangelii

Chrystusowéj, jako w ogóle wszelkiéj religii, usiłując się nauką, przykładem i sprosném szyderstwem zachwiać i obalić wiarę w sercach ludu, i wychować pokolenia nowe bez religii, bez Pana Boga, bez wiary, bez miłości i bez nadziei. W zaślepieniu swém dążą one do celu tego wszelkimi możliwymi środkami, mniemając, że wtenczas dopiéro zapanuje w świecie szczęśliwość prawdziwa, jakby ustała wszelka religia.

Efez. 4, 18. Zaćmiony mają rozsądek, będąc oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest z zatwardzenia serca ich.

Ps. 1, 4. Niepobożni są jako plewa, którą wiatr rozmiata.

Mat. 24, 11 i 12. I wiele fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu. A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

1. Jana, 2, 22. Któż jest kłamca? Azaż nie ten, który zapiera, iż Jezus nie jest Chrystusem? Ten jest Antychryst, który się zapiera Ojca i Syna.

1. Piotr. 5, 8. Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący obchodzi, szukając, kogoby pożarł. Któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze.

4. *Jak nazywamy zazwyczaj te prądy duchowe, potępiające wszelką religię?*

Nazywamy je *niedowiarstwem*, które dziś w różnych pojawia się stopniach; nazywamy *ateizmem*, czyli zaparciem się Boga, i *materyalizmem*, czyli nauką twierdzącą, że ducha w ogóle, jakoteż i wyższego świata duchowego niema zupełnie; że jest tylko materya, czyli ciała dające się zbadać zmysłami ludzkimi; że wszystko, co jest, jest tylko wytworem onéj materyi, która za pomocą sił tajemniczych w nieustannym znajduje się ruchu według pewnych odwiecznych i niezmiennych zasad, które prawami przyrody nazywają. „Niema ducha, lecz jest tylko materya, czyli ciała rozmaite, i siła w nich działająca,“ to jest hasło materyalizmu.

5. *W jakimże stosunku stoją do siebie religia i materyalizm?*

Religia i materyalizm stoją w stosunku wręcz sobie przeciwnym. Co religia uznaje za prawdę niezachwianą, to wszystko potępia materyalizm jako fałsz. Pierwszą zasadą religii jest i musi być na zawsze nauką, że *jest* Bóg władnący niebem i ziemią; pierwszą zasadą materyalizmu jest zaś nauka, że Boga niema, ani w ogóle niema ducha, lecz że wszystko jest tylko materyą i siłą przyrody.

6. *Cóż wynika z nauk materyalizmu co do wyższego powołania człowieka?*

Materyalizm zaprzecza wszelkiemu wyższemu powołaniu człowieka i ogranicza nas zupełnie na życie nasze ziemskie i cielesne potrzeby jego, a to w sposób następujący:

a) Ponieważ materyalizm uczy, że Pana Boga ani też ducha w ogóle niema, to wynika stąd, że i człowiek niema ducha, lecz tylko jedynie ciało ożywione pewną siłą żywotną; i że wszystkie tak zwane duchowe czynności człowieka, jako to myślenie, uczucie, chcenie i świadomość samego siebie mają być tylko jakimiś tajemniczymi, dotąd wprawdzie jeszcze niezbadanymi, wytworami ciała naszego i owéj tajemniczéj także jeszcze niezbadanéj siły życia.

b) Ponieważ według nauk materyalizmu człowiek niema ducha, lecz tylko ciało, które według doświadczenia rozkłada się w śmierci, dla tego też materyalizm przeczy wszelkiemu dalszemu życiu pozagrobowemu, o którém uczy religia; materyalizm twierdzi, że życia pozagrobowego, t. j. zbawienia lub potępienia wiecznego być nie może i niema, lecz że śmierć cielesna zakończy wszystko. Z tego wynika, że człowiek nie potrzebuje i nie powinien troszczyć się o nic więcéj, jak jedynie o potrzeby i sprawy życia ziemskiego.

c) Ponieważ według materyalizmu niema Boga, niema też tedy ani woli Bożéj, ani tego, co nazywamy samo w sobie dobrém lub złém, a zatém niema w ogóle ani grzechu, jako przestępstwa woli Bożéj, ani też cnoty, jako wykonania takowéj. Miarą więc tego, co się godzi, lub nie godzi, nie jest już więcéj święta wola Boża i zakon jego, lecz jedynie wola i potrzeby ciała naszego, a ostatecznie wzgląd na potrzeby społeczeństwa. „Czyń wszystko, co ci się podoba i co ci pożyteczne jest, byleś przytém nie naruszył uznanych praw bliźniego swego,“ to jest hasłem materyalizmu.

d) Ponieważ według nauki materyalizmu niema Pana Boga, przeto niema także sprawiedliwości wyższéj, któraby każdemu wymierzyła, na co zasłużył. W życiu naszém ziemskiem wymiaru tego w zupełności wprawdzie niema, bo uczy doświadczenie, że człowiekowi cnotliwemu nie zawsze wiedzie się najlepiéj, ani też człowiek zły nie zawsze podpada już tu na ziemi zasłużonéj karze. Owszem często tutaj tryumfuje nieprawość, a cnota bywa nieraz uciśnioną i pokrzywdzoną. Lecz religia uczy nas wierzyć w Boga sprawiedliwego, który odda każdemu według zasługi jego, i w życie pozagrobowe, w którém niedostatki życia ziemskiego wyrównane zostaną.

Materyalizm atoli zaprzeczając jednego i drugiego nie pozostawia miejsca dla sprawiedliwości wyższéj, owszem uczy otwarcie, że takowéj niema w ogóle. Mądrość materyalizmu co do żywota naszego streszcza się tedy w tych słowach: „Człowiecze, jédz i pij i bądź dobréj myśli, nie troszcz się o sprawy wyższe, nie dbaj o sumienie swoje, bo to wszystko mara tylko; zażywaj, ile możesz, dóbr i rozkoszy żywota tego, bo jak umrzesz, to już wszystkiemu koniec.

Nauka materyalizmu poniża człowieka, stworzonego na wyobrażenie Boże, aż do niskości bydlęcia, którego byt także jest przemijający, i zalicza nas tym sposobem do rodzaju *rozumnych* zwierząt ziemskich.

7. *Czy człowiek z przekonaniami materyalistycznemi może czuć się szczęśliwym?*

Nie! Wprawdzie co do spraw cielesnych może człowiekowi takiemu wieść się jak najlepiéj; gumna jego i skrzynie mogą być pełne, bo „Bóg dawa chleba powszedniego i bez naszéj prośby wszystkim, nawet i złym ludziom.“ Dowodzi tego przykład „bogacza“ w ewangelii. Lecz jedzenie i picie, wygoda i używanie najrozmaitszych rozkoszy nie czyni jeszcze człowieka szczęśliwym. Owszem w sercu człowieka każdego znajduje się pragnienie rzeczy wyższych i szczęśliwości wyższéj, którego ani pokarm, choćby najdelikatniejszy, ani napój, choćby najwykwintniejszy, ani żadne inne rozkosze cielesne zaspokoić nie mogą. To pragnienie wewnętrzne, ta tęsknota serca naszego nie dająca się zaspokoić żadnym środkiem cielesnym, jest nam świadectwem i zwiastunem, że powołanie człowieka jest *wyższe* i wznioślejsze, niż chce to w nas wmówić materyalizm i niedowiarstwo. Wszystkim wywodom ich zaprzecza głos serca naszego.

8. *Jakiż sąd wydaje pismo święte o takiéj nauce materyalizmu i niedowiarstwa?*

Pismo święte nazywa nauki takie krótko „głupstwem!“

Ps. 14, 2. *Głupi* rzekł w sercu swojém: Nie masz Boga. Popsowali się, obrzydliwymi stali się w zabawach swoich; nie masz ktoby uczynił dobrze.

Łuk. 12, 19, 20. Rzekę do duszy mojéj: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczyńże, jedz, pij, bądź dobréj myśli. Ale mu rzekł Bóg: *O głupi*, téj nocy upomną się duszy twojéj od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie?

Gal. 6, 7. Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem, cobykolwiek człowiek siał, to też żąć będzie.

9. *Czy należy obawiać się, że nauki materyalizmu i niedowiarstwa mogłyby się stać wyłącznie panującemi?*

Nie, wyłącznie nauka taka nie zapanuje nigdy, raz dla tego, że niema w sobie środków do zaspokojenia najżywotniejszych spraw i potrzeb serca człowieczego; za drugie, ponieważ Bóg, lubo jest długo cierpliwy, zawsze ma środków dostatek, aby przywieść czasu swego tak jednostki jako i całe narody do upamiętania się i poznania prawdy Bożéj. Uczą nas tego dzieje ludzkości, że ilekroć zaparł się świat Pana Boga i wyrzekł się wiary w niego, to zawsze uśmierzył go Pan sądy ciężkimi i dał mu poznać, że „Bóg nieda się z siebie naśmiewać.“

Lecz chwilowo mogą prądy takie stać się powodem nieopisanego zepsucia, upadku i spustoszenia, jak o tém świadczy historya czasów dawniejszych i różne doświadczenia dnia dzisiejszego.

1. Mojż. 6, 5 i 6. A widząc Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni: *żałował* Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał w sercu swém. I rzekł Pan: Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z oblicza ziemi.

Jakob. 5, 1—3. Nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad nędzami waszemi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgryzły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam.

10. *Czy jest przeciwko zarazie téj jaki środek zaradczy?*

Jedynym środkiem zaradczym przeciwko zarazie téj jest religia i wychowanie religijne. Wiara i bojaźń Boża są jedynie wstanie odbudować to, co zniszczyło niedowiarstwo.

11. *Zkądże wiesz, że jest Bóg?*

Wiem to, ponieważ wierzę pismu świętemu, które mię uczy „wierzyć w Boga Ojca, wszechmogącego stworzyciela nieba i ziemi,

i w Jezusa Chrystusa, Syna jego jednorodzonego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion jest. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa; siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, zkąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych,

i w Ducha Świętego, jeden, święty kościół chrześciański, społeczność świętych, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen.“

12. *A gdyby kto pismu świętemu uwierzyć się wahał, czy mógłbyś go jeszcze jakim innym sposobem przekonać, że Bóg rzeczywiście jest?*

Kto w Boga nie wierzy, lub w uprzedzeniu pewném wierzyć się wzbrania, tego nie przekonają ani najjaśniejsze dowody. Owszem przeciwko takowym stawiać będzie człowiek taki znowu wymysły własnego rozumu swego, trzymając się tychże, choćby jak były słabe i chwiejne. A chociażby dowodami różnymi zmuszony został do przyznania, że jest Bóg, to uznanie i wiedzenie takie samo przez się jeszcze nie jest wiarą, albowiem apostoł Jakób r. 2, 19 powiada, „że i djabli wierzą, że jeden jest Bóg, a wszakże drzą.“

Lecz dla utwierdzenia chwiejących się dałyby się przytoczyć niektóre okoliczności, poświadczające dobitnym sposobem, że rzeczywiście jest Bóg. Oczyma naszemi go oglądać, rękoma dotykać, rozumem ludzkim go ani objąć ani zbadać nie możemy. Wszakże chwały majestatu Bożego ani aniołowie wypowiedzieć nie są w stanie, jakżeby to tedy człowiek słaby i grzeszny uczynić mógł! Lecz o istnieniu Pana Boga przekonać się możemy już z dzieł jego.

Pewnego Araba zapytano się razu jednego, zkąd nabiera przekonania o obecności zwierza jakiego w okolicy swojéj, nie widziawszy takowego na swoje własne oczy? „Poznawam to po śladach zwierza w piasku,“ odrzekł zapytany; „jak ujrzę takowe, to wiem, że tu zwierz jest.“

Tak i my możemy przekonać się, że Bóg jest; a przekonywamy się o tém ze śladów, które o nim świadczą.

13. *Któreż to są one ślady istnienia Bożego?*

I. Śladem Bożym takim, świadczącym o Bogu, jest najprzód *istnienie* świata tego i wszystkiego, co w nim jest.

„Każdy dom bywa budowany od kogo, ale który wszystkie rzeczy zbudował, Bóg jest.“ Do Żydów 3, 4.

Gdziekolwiek dom jaki stoi, tam zapewnie nie powstał sam z siebie, lecz został czasu swego zbudowany. Szaleństwem byłoby twierdzić, iż budynek jakikolwiek powstał sam z siebie; owszem istnienie domu każdego świadczy, że musiał być najprzód budowniczy, który plan domu takiego wygotował, i że byli robotnicy, którzy według planu tego budowę wykonali. Gdyby nie było ani budowniczego, ani też robotników, nie byłoby także zaiste ani domu. Bez budowniczego niema budynku.

Otóż przytoczony wyrok pisma świętego zwraca uwagę naszą na dom inny, większy jeszcze i wspanialszy, niźli najwznioślejsze pałace ziemskie. Podłogą jego jest ziemia, pokryciem jego niebiosa. Domem tym jest świat cały. Gdy już nawet chatka, choćby najmniejsza, nie powstaje sama z siebie, czyżby ten gmach ogromny miał był powstać sam z siebie, bez przyczynienia się budowniczego wszechmocnego? Cóż na świecie powstaje gdzie samo z siebie? Nic, owszem wszystko ma przyczyny bytu swego. Gdzie przyczyn niema, tam nadaremno wyglądamy skutku; gdzie zaś skutki widzimy, tam też słusznie domyślamy się przyczyn.

I świat ten wielki musi tedy mieć przyczynę bytu swego ostateczną, budowniczego swego, który go wybudował. Takowym zaś nie mógł być ni człowiek, ni żadne inne stworzenie, lecz musiał być ktoś, co jest starszy, mocniejszy i mędrszy, niźli świat i wszystko co w nim jest. A właśnie tego wszechmocnego, odwiecznego i najmędrszego budowniczego nazywamy Bogiem. Kto zaprzecza Boga, temu okazuje się istnienie świata tego i wszystkiego, co w nim jest, zagadką nie dającą się żadnym sposobem rozwiązać. Znajduje się człowiek takowy w położeniu waryata, który wskazując na dom wybudowany chce wmówić w innych, że dom ten powstał sam z siebie bez budowniczego i robotników jego.

„Każdy dom bywa budowany od kogo, lecz ten, który wszystkie rzeczy wybudował, Bóg jest.“ Wszystko co istnieje, wskazuje na ostateczną przyczynę bytu swego, a tą jest i może być jedynie Bóg.

II. Gdziekolwiek w domu znajdujemy porządek, tam domyślamy się słusznie kogoś, co pożądek taki ustanowił i utrzymuje go. Gdyby człowieka takiego nie było, nie byłoby także i porządku przezeń utrzymywanego. Tak ma się rzecz w domu zwyczajnym, tak też w większych stowarzyszeniach ludzkich, n. p. w kościele i państwie.

Lecz czémże jest porządek w zwyczajnym domu ludzkim, choćby jak najtroskliwiéj utrzymywany, w porównaniu do porządku, który napotykamy w tym ogromnym gmachu całego świata tak w rzeczach drobnych jak i największych? Któż policzy te miliony różnorodnych żyjątek, które tylko na obliczu ziemi naszéj mieszkają, począwszy od człowieka, aż do onych drobnych zwierzątek, które ledwie za pomocą szkieł powiększających dojrzeć można! A one wszystkie przychodzą i odchodzą czasu swego, żyją według rodzaju swego i znajdują pokarm i utrzymanie. Co pozostawia jedno, to staje się pokarmem

innych tak, że nic nie zginie. Ileż to kwiatów kwitnie na jednéj tylko łące, a które z nich należą do tegoż samego rodzaju, te wszystkie wyglądają co do koloru i postaci tak sobie równe, żeby je ręka ani największego artysty tak nie zrównała.

Na tle niebieskiém krążą kolejami swemi ciała niebieskie, większe nawet od ziemi naszéj; a pomimo że ich tak wiele, i że tak wielkie są, nigdzie jednakowóż nie stoi jedno drugiemu na zawadzie; a lubo drogi, które w biegu swym opisują, wynoszą tysiące milionów mil, kończą je jednak zawsze ściśle w przeciągu tego samego czasu, a to z taką dokładnością, że nie spóźnią ani nie przyspieszą się nigdy ani o sekundę.

Podziwiamy zegarmistrza, któremu udało się zbudować zegar idący dokładnie. Lecz czémże jest dokładność zegara, choćby jak najlepszego, w porównaniu do onéj nigdy nie zmieniającéj się dokładności w biegu ciał niebieskich! A któż chciałby twierdzić, że zegar jakikolwiek posiada dokładność swoją sam z siebie, albo żeby takowa nie miała być dziełem zegarmistrza mądrego? Owszem porządek taki, gdziekolwiek go znajdujemy, jest nam świadectwem o tym, który go ustanowił i utrzymuje go. Azaliżby w ogromie świata tego miało być inaczéj? Porządek istniejący w rozmiarze wszechświata świadczy, że jest Bóg, który według mądrości swéj niezbadanéj go ustanowił.

III. Porządek wzmieniony istnieje zaś na mocy odwiecznych praw. Wszystka umiejętność ludzka krząta się tylko koło zbadania tychże praw przyrody. Zbadawszy niektóre ich tajemnice, mniema człowiek, jakoby stanął już na wysokim stopniu mądrości! — jakaż tedy dopiero musi być mądrość tego, który prawa te ustanowił! Znakomity badacz ciał niebieskich Newton nie spojrzał nigdy na niebiosa nie odsłoniwszy głowy swojéj na znak pokory i uwielbienia tego, który to wszystko uczynił. W pismach swych powiada Newton na jedném miejscu: „Nie wiem, co o pracach moich wieki późniejsze powiedzą; lecz mnie wydaje się, że jestem podobny do dziecięcia, co usiadłszy nad brzegiem morza bawi się piaskiem morskim i zbiera kamyki, które niezwykłą formą swą lub kolorem uwagę jego na siebie zwracają, gdy tymczasem cały ocean prawdy niedościgniętéj przedemną się otwiera.“

Prawa przyrody, wytykające drogę ciałom niebieskim świadczyły mu o tym, który prawa te ustanowił i o niewybadanéj mądrości jego. A czyż tak nie jest wszędzie? Czy każda zasada i prawo każde nie świadczy o kimś, co je ustanowił? Bez zakonodawcy niema zakonu, bez prawodawcy niema prawa!

Tak ma się rzecz w świecie zewnętrznym, cielesnym, a nie inaczéj w świecie duchowym, wewnętrznym.

W piersi każdego człowieka panuje pewne prawo wyższe, pewien głos tajemniczy, który nazywamy sumieniem. Głos ten napawa nas zadowoleniem i radością wewnętrzną, ilekroceśmy co dobrego uczynili, a napawa pewną trwogą i niepokojem, ilekroć uczyniliśmy co złego. Oskarżeń i potępienia głosu tego żaden grzesznik ujść, ani takowych uciszyć niepotrafi. Niejeden człowiek dałby połowę życia swego i wszystko co ma, gdyby przez to spokój sumienia swego okupić zdołał. Lecz to wszystko nadaremno. Sumienie nasze nie jest od woli naszéj zawisłe; ono nie sługą, ono panem naszym. Nikt go sobie odebrać, nikt też dać nie może. Ztąd wynika, że musiał je dać nam ktoś inny, że sumienie jest darem i zastępcą kogoś wyższego i możniejszego od nas. A dawcą jego może być tylko Bóg święty i sprawiedliwy.

Gdzie jest zakon, tam musiał także być zakonodawca, który go dał. Ta zasada poświadcza, że *jest* Bóg.

Świat jest, a dla tego musiał być i stwórca, który go stworzył. W świecie istnieje porządek tak w drobnych rzeczach jako i w wielkich, a dla tego musi być istota najmędrsza, która porządek taki ustanowiła i utrzymuje go. Na zewnątrz panują w świecie pewne dotąd ledwie po części zbadane prawa przyrody; w nas zaś istnieje zakon sumienia; a dla tego musi być zakonodawca najmędrszy i święty, którego mądrość prawa przyrody, którego sprawiedliwość i świętość zakon sumienia ustanowiła. Ze względu na te zasady już według rozumu ludzkiego wyznać musimy, że jest Bóg; a kto pomimo to istnieniu jego zaprzecza, tego słusznie z pismem świętém „głupim“ nazwać musimy, choćby sam siebie za największego mędrca uważał. Z tegoż to powodu nawet i poganie nigdy i nigdzie nie zaprzeczają bóstwa, owszem prawie pogaństwo o bycie takowego najmocniéj jest przekonane, tylko że mocą rozumu nie jest w stanie zbadać, *czém* Bóg jest, i *czego* po nas żąda.

Rzym. 2, 14, 15. Ponieważ poganie nie mający zakonu z przyrodzenia czynią, co jest w zakonie, ci, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem; którzy ukazują skutek zakonu napisany na sercach swych, z poświadczeniem sumienia ich i myśli wespół siebie oskarżających lub wymawiających.

14. *Czyż to na tych zasadach rozumu jedynie opieramy wiarę naszą w Bogu?*

Zasady powyższe mogą posłużyć ku zastanowieniu niedowierzających i utwierdzeniu powątpiwających, lecz chrze-

ścianin wierzący nie potrzebuje ich, bo gruntem niezachwianéj wiary jego jest objawienie Boże podane nam na zewnątrz przedewszystkiém w piśmie świętem, a na wewnątrz w głosie sumienia naszego, i przez doznanie usprawiedliwiającéj łaski Bożéj, któréj przez pokutę i wiarę w odkupienie Chrystusowe dostępujemy. Do tego świadczy o Bogu tak historya całego pokolenia ludzkiego, jakoteż dzieje starego i nowego testamentu, one dowodzą, że losy świata tego nie są wynikiem ślepego przypadku, lecz że całymi narodami, jakoteż pojedynczemi osobami kieruje mądra i sprawiedliwa ręka kierownika najwyższego, który „pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę dawa.“ Wszystkie drogi jego idą tak, że człowiekowi służą ku zbawieniu i przyczyniają się ku chwale imienia Bożego.

Ps. 34, 9. Skosztujcież a obaczcie, jak dobry jest Pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa.

1. Jana, 4, 16. I myśmyć *poznali* i uwierzyli o miłości, którą Bóg ma ku nam.

Objawienie 15, 3, 4. Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któżby się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego, gdyżeś sam święty.

15. *Zkądże poznajemy, czém jest Pan Bóg?*

Że rzeczywiście jest Bóg, o tém przekonały nas już powyższe zasady. Na mocy tychże mają i poganie wiarę w istotę jakąś najwyższą i oddawają takowéj swoim sposobem cześć i chwałę.

Lecz trudniejszą byłoby orzec, *czém* ta istota najwyższa i *jakim* Bóg ten jest, gdybyśmy nie posiadali dostateczniejszego źródła znajomości Bożéj. Wiemy, że Bóg jest, lecz nie widząc go na oczy nasze, nie mogąc dotknąć rękoma ani zbadać umysłem naszym nie wiemy jeszcze, *czém* on jest! Ta niewiadomość właściwie jest powodem tak różnych pojęć o Bogu między pojedynczymi narodami ludzkimi; ona to pozostawiła poganom pole otwarte do rozmaitych domysłów o Bogu i najdziwaczniejszych wyobrażeń o nim.

Lecz i dziś jeszcze nie przestali mędrcy świata tego łamać sobie głowy nad rozwiązaniem zapytania, czém Pan Bóg jest, pomimo że już od lat tysięcy rozwiązanie nam podane zostało.

Gdyby się ciebie, kochany czytelniku, zapytał ktoś teraz, co sobie w téj chwili myśli, jakżebyś myśli jego odgadnąć i opowiedzieć miał? Człowiek jeden drugiemu nie zajrze do serca, ani nie pozna wszystkich myśli jego; to może uczynić

tylko sam Bóg wszystkowidzący. Możesz bliźniemu twemu opowiedzieć, co koło niego się dzieje, lecz głębi myśli jego odgadnąć nie potrafisz, bo okiem cielesnem nie zbadasz tego, co się dzieje w głębi ducha bliźniego twego. Jeźli zaś masz wiedzieć myśli jego, tedyć one muszą tobie zostać najprzód zwierzone i objawione! Albowiem co duchowego jest, to poznawamy dopiero, gdy nam to objawione zostaje.

Tak ma się rzecz i co do Pana Boga. Wiedzieć o nim cokolwiek i poznać możemy go dopiero wtedy, gdy nam sam zechce dać znać o sobie t. j. gdy się nam objawi.

I rzeczywiście Bóg objawił się pokoleniu ludzkiemu, dał nam znać o sobie, ile znajomości takiéj ku zbawieniu dusz naszych potrzebujemy.

16. *Jakimże sposobem objawił się Bóg pokoleniu ludzkiemu?*

a) Bóg objawił się najprzód przez stworzenie świata tego i objawia się codziennie przez utrzymanie jego. Poznawamy go ztąd jako wszechmocnego stworzyciela i łaskawego zachowawcę świata.

1. Mojż. 1, 1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

Ps. 19, 2. Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje.

Dzieje A. 17, 28. W nim żywiemy, ruchamy się i jesteśmy.

Rzym. 11, 36. Albowiem z niego i przezeń i w nim są wszystkie rzeczy; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen.

b) Bóg objawia się w sumieniu człowieka każdego jako sędzia sprawiedliwy i święty, który miłuje wszystko dobre a nienawidzi wszystko złe.

c) Bóg objawił się pokoleniu ludzkiemu przez świętobliwych i wybranych sług swoich, którzy Duchem Świętym pędzeni będąc, świadczyli o Bogu z natchnienia jego.

d) Uosobnienie objawienia Bożego podane nam jest w Chrystusie Jezusie, który świadczy o sobie: „Kto mię widzi ten widzi Ojca.“

Jan. 1, 18. Boga nikt nigdy nie widział; on jednorodzony Syn, który jest w łonie ojcowskiém, ten nam opowiedział.

Mat. 24, 35. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Księgą zaś, w któréj objawienie Boże zapisane jest z natchnienia Ducha Bożego, jest pismo święte, czyli biblia święta. Ona to jest źródłem, z którego znajomość Bożą czerpać powinniśmy. Z niéj też dowiadujemy się wszystkiego, czego nam ku

zbawieniu potrzeba, aż „na onczas poznamy go, jako i my poznani jesteśmy, aż ujrzymy go twarzą w twarz.“

17. *Czémże jest Bóg według nauki biblii?*

Według nauki biblii jest Bóg Duchem najdoskonalszym i miłością nie objętą.

Jan. 4, 24. Bóg jest Duch, a ci którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i prawdzie.

1. Jana 4, 8. Bóg jest miłość.

18. *Cóż to tedy twierdzi o Bogu pismo święte, nazywając go duchem?*

Uczy nas najprzód, że Bóg nie jest, jak to poganie wierzyli, istotą cielesną, stworzoną, a zatem skazitelną i podlegającą ułomnościom stworzeń skazitelnych, lecz że jako Duch stoi ponad wszelkiemi niedoskonałościami świata cielesnego.

Co zaś wyraz ten w sobie zawiera, to objaśni nam następujące porównanie.

Nie łatwa wprawdzie wyrazić myślami i słowami, co to jest duch, a tém bardziéj co duch najdoskonalszy; lecz w piśmie świętém zawarte są w tym względzie pewne wskazówki.

Czytamy na początku biblii, że Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie swoje. Z słów tych wynika najprzód, że między Bogiem i człowiekiem istnieje pewne podobieństwo, tak jako np. jest lub przynajmniéj być powinno podobieństwo między osobą jakąś i obrazem przedstawiającym ją. Zły byłby to obraz, któryby w niczém nie był podobny do osoby wyobrażonéj. Takim obrazem złym jest człowiek zły, bo w nim zostały już wszelkie rysy podobieństwa Bożego zatarte, gdy tymczasem jest to najpiękniejszą chlubą człowieka dobrego, że w cnocie swéj posiada choć niektóre rysy podobieństwa Bożego.

Podobieństwo to nie odnosi się do ciała naszego. *Człowiek* bowiem tylko ma ciało, nie zaś Bóg. Bóg ciała mieć nie może, albowiem ciało według natury swéj jest ograniczone na pewne miejsce i podlega różnéj zmianie. Bóg jest niezmienny, nieskazitelny, wieczny i wszędyobecny. Podobieństwo to musi ograniczać się jedynie na duchu. Bóg jest duch i człowiek ma ducha. Duch człowieczy podobny jest duchowi Bożemu, jest bowiem pochodzenia Bożego. Bóg natchnął w oblicze człowieka dech żywota i stał się człowiek duszą żywiącą.

Duch człowieka objawia się w „myśleniu,“ w „uczuciu,“ „chceniu“ i „świadomości samego siebie.“ Kto bowiem

myśli i rozważa, kto ma w sercu swém uczucia szlachetne i wzniosłe, kto mocą woli umié chcieć i wykonywać, co uznał za dobre, chociażby czyn taki sprzeciwiał się temu, co ciału wydaje się przyjemne; kto ostatecznie o samym sobie rozmyślać jest w stanie, ten nie czyni tego wszystkiego zapomocą ciała i członków jego, lecz czyni to zapomocą ducha i własności jego.

W myśleniu, uczuciu, chceniu i świadomości samego siebie objawia się duch człowieka; myślenie, uczucie, chcenie i świadomość samego siebie są tylko duchowi właściwe. W tych czynnościach ducha zależy podobieństwo człowieka do Boga.

Duch ludzki myśli, myśli i duch Boży, lecz myśli Boże nie są myśli nasze. Myśli człowieka są ograniczone, często błędne i grzeszne; myśli Boże zaś są zawsze prawdziwe, święte, wynikające z wszechwiedzy, mądrości i miłości. — Człowiek ma mocą ducha swego uczucia, czasem wzniosłe i szlachetne, to znowu także grzeszne i samolubne.

I Bóg czuje, tylko że uczucia jego są zawsze niezmienne, nieograniczone i święte. Miłość i miłosierdzie jego nie ustawa, choć nie znajdzie uznania i wdzięczności. — Człowiek „chce" i Bóg chce, lecz chcenie człowieka nie zawżdy odnosi się do tego, co jest dobre, nieraz podlega zmianie, a najczęściéj znajduje przeszkody w słabości naszéj własnéj. Bóg zaś chce tylko, co jest dobre, w chceniu tém nie zmienia się, a chcenie jego już jest wykonaniem. On rzekł, a stało się, on rozkazał a stanęło. — Człowiek wié o sobie samym, odróżnia samego siebie od innych stworzeń i bada tajemnice jestestwa swego. Wszystkiego tego nie czynią inne stworzenia ziemskie oprócz człowieka. I Bóg wié o sobie samym, świadom będąc różnicy między sobą i stworzeniami swemi; przeto mówi: „Jam jest Pan, Bóg twój," a znowu: „Jam jest Pan panujący." Bóg dzierzy w ręku swém wszystkie stworzenia i władnie kończynami świata, znając je wszystkie na wskroś jako utwory wszechmocnéj i miłościwéj ręki swojéj.

Człowieka myślącego, czującego, chcącego i świadomego samego siebie nazywamy „osobą"; „osobą" nie jest człowiek według ciała, lecz według ducha swego. Bydląt nie mających ducha, nie nazywamy osobami. Nazywamy tak jedynie stworzenia, stworzone na wyobrażenie Boże. Tém więcéj tedy przypisujemy Panu Bogu przymiot osobistości. Onci jest osobistością najwyższą i najdoskonalszą, świadomą saméj siebie, najmędrszą i świętą. Osobistość człowieka podobną jest nieco do osobistości Boga; duch człowieka podobny jest do ducha Bożego.

19. *Czy z nauką tą, nazywającą Pana Boga osobistością najdoskonalszą, zgadzają się nauki mędrców ludzkich?*

Nie zawsze; owszem mówią niektórzy, że byłoby to ścieśnieniem i ograniczeniem Pana Boga, gdybyśmy go pojmowali jako osobistość duchową. Filozofia zwana panteizmem naucza owszem, że Bóg nie jest osobistością, lecz że jest tylko niewidzialną stroną całego wszechświata, jest oną tajemniczą siłą przyrody, którą różnie nazywamy według tego, jako się objawia. O ile ona urządziła świat ten tak, jakim jest, nazywają ją siłą *twórczą*, o ile ona ożywia stworzenia żyjące, rośliny, zwierzęta i ludzi, nazywają ją *siłą ożywiającą*, o ile zmienia i niszczy stworzenia swoje, nazywają siłą odnawiającą. Według pojmowania panteizmu niema ducha osobistego, lecz jest tylko materya i siła w niéj działająca. Tym sposobem byłoby rzeczą daremną modlić się do siły panującéj w naturze, bo ta nas ani wysłuchać ani nas oświecić ani nam dopomódz nie może!

Przypuśćmy tedy, że rzeczywiście tak jest, jako uczy panteizm! Lecz zkądże się wzięła znowu ona materya, i zkąd ona siła w niéj działająca? Na to powiada panteizm, że jedna i druga jest odwieczna. To nas nie może zadowolić — bo jakże miałoby być odwieczne, co jest cielesne? A daléj. Siła działająca w naturze może rozmaite wywierać skutki. Ograniczmy się np. na siłę elektryczną, o któréj dziś najwięcéj mówią. Za jéj pomocą rozmawiają z sobą osoby oddalone od siebie na sta i tysiące mil, za pomocą jéj przemienia się noc w jasność dzienną. Lecz nikomu nie przyszło jeszcze na myśl twierdzić, że nasze telegrafy, telefony, oświetlenia elektryczne i t. d. przez siłę elektryczną *urządzone zostały*. Uczyniła to nie siła, lecz uczynił to człowiek, który mocą ducha i rozumu swego bada siły przyrody i podbija je służbie swojéj.

Siła ma w sobie potęgę; lecz potęga czémże jest bez mądrości, która nią kieruje? Siła nie ma mądrości, mądrość posiada tylko duch. Którzy tedy Pana Boga tylko za siłę przyrody uważają, odmawiają Panu Bogu *mądrości*. Skoroby mu oprócz siły i mądrość przypisywali, uważają go już nie za siłę tylko, lecz za ducha mądrego i silnego. Jako zaś świat ten w wielkich i drobnych stworzeniach swoich świadczący o najgłębszéj mądrości tego, który go stworzył, mógłby tak mądrze być wykształtowanym przez siłę nie mającą żadnéj mądrości, to pozostanie zagadką dla każdego myślącego. Ta okoliczność obraca w niwecz wszelkie wywody panteizmu. Stwórca świata tego jest nie tylko *siłą* najpotężniejszą, lecz także *mądrością* najgłębszą,

innem słowem jest *duchem*, a to duchem najdoskonalszym, *duchem osobistym!*

Lecz czy prawie w tém nie jest pewne ograniczenie Pana Boga? Nie! Pismo święte uczy nas wierzyć w Boga osobistego — a Boga tego nazywa oraz i wszędyobecnym. On jest w niebie, lecz też i na ziemi. Jest w świecie, lecz przez świat nieobjęty, owszem sięgający po nad ten świat; jest poza światem, a jednak także i w świecie, trzymając i ożywiając go mocą swoją. „W nim żyjemy, ruchamy się i jesteśmy.“ Słowem, Bóg nie jest zawisły od świata tego, lecz świat jest zawisły od stwórcy swego, tak jako mistrz nie zawiśnie od dzieła swego, lecz dzieło od mistrza zawiśnie. Osobistość nie jest to tedy pewne ograniczenie miejscowe, lecz jest to myślenie i mądrość, uczucie i wola i potęga i wiedza o sobie samym, które w najwyższéj i doskonalszéj mierze połączone są w Bogu.

Bóg jest duchem osobistym najdoskonalszym, to jest najwyższa zasada religii. Na stanowisku panteizmu może wprawdzie istnieć pewna uczuciowa nieokreślona religijność; lecz religia chrześciańska, wymagająca odrodzenia i odnowienia całego wewnętrznego człowieka, wymaga przedewszystkiem wiary w Boga osobistego, do którego człowiek podnosi modły swoje, a od którego nań spływa rzeczywista łaska i pomoc Boża.

20. *Cóż to znaczy: „Bóg jest miłość?“*

Nie łatwą jest dać na zapytanie to odpowiedź wyczerpującą. — Wyobraź sobie człowieka posiadającego wszelkie zalety ciała i duszy. Jest zdrów, silny, majętny, tak że nie jeden pozazdrości mu; jest wyćwiczony, sprytny i mądry, jest stały, czynny, a cokolwiek zacznie, uda się mu; czyny jego wielkie napawają ludzi zdumieniem. Świat go będzie podziwiał, lecz jeżli w sercu jego niema miłości chrześciańskiéj, nie będziemy mieli do człowieka takiego zaufania, bo jeszcze nie wiemy, czy talentów tych nie użyje nawet do złego. Z innéj strony, jeżli serce jego jest pełne miłości, jakże spokojni jesteśmy w otoczeniu i pod opieką człowieka takiego! Jakże miło było Janowi spocząć na piersiach tego Jezusa, który rzekł umarłemu: „Wstań!“ i tenże wstał, który zgromił wiatry i morze, i nastało uciszenie wielkie. Wszystkie zalety bliźniego naszego nabierają dla nas dopiero wtedy znaczenia, gdy połączone są z sercem pełném miłości chrześciańskiéj! — Czémże byłby dla nas Bóg wszechmocny, wszystkowidzący, sprawiedliwy, święty, gdybyśmy nie wiedzieli, że on jest „miłością.“ Jakżebyśmy w nim ufać i jego prosić mogli, tak jako miłe dziatki ojca swego proszą?

Miłość jest koroną wszystkich doskonałości Bożych. A do tego nie powiada pismo, że Bóg *ma* miłość, jakoby była tylko własnością jego, jakoby jéj miał tylko trochę, choćby w nieograniczonéj mierze; pismo święte uczy, że Bóg *jest* miłość, że całe jestestwo jego miłością jest, że jako człowiek jest ciałem i duszą, tak Bóg jest duchem i miłością nieobjętą i niewysłowioną. Bóg jest miłość.

Nie łatwa jest wyrazić słowami całą głębię tego, co znaczy miłość Boża; niech tedy wyobrażą nam to świadectwa miłości jego. Mamy takowych koło nas i w nas samych dostatek.

Oto spojrzyj na to słońce niebieskie, co tak mile przyświeca i ogrzewającym promieniem swym nowe życie ocuca. Spojrzyj na kwiat kwitnący w okazałości i woni jego! Spojrzyj na zwierzęta polne, którym także sprzyja miłość Boża, jakże i one cieszą się z życia swego i darów ręki Pańskiéj! Jak wesoło śpiewają ptaszkowie na chwałę Bożą, jak swobodnie przelatują motyle z kwiatka na kwiatek. „Oczy tych wszystkich w tobie nadzieję mają, Panie, a ty im dawasz pokarm czasu swojego. Otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żywie, według upodobania twego!“ A cóż dopiero człowiek, który stworzony jest na wyobrażenie Boże! Ręka twoja, co tak pewnie wyciąga się do pracy, a składa do modlitwy, noga, która przenosi cię z miejsca na miejsce, oko, które pokazuje ci cuda stworzenia Bożego, ucho, które otwiera ci cały świat głosów i dźwięków, azaż one wszystkie nie są darami i świadkami miłości Bożéj? A oprócz tego twój duch nieśmiertelny, którym cię Bóg wywyższył nad wszystkie stworzenia widzialne; zdolności ducha twego, którym dał rozmaitą sposobność rozwijać się — czyż to nie dary łaski jego? A gdyś zapomniał na powołanie twe, i niewdzięcznością i grzechem oddaliłeś się od Boga twego, tedy on i dla ciebie zesłał Syna swego Jezusa Chrystusa, aby ci objawił Ojca, zgładził winy twoje, zjednał cię na własność swą, abyś i ty z nim się połączył, w jego królestwie z nim żył, jemu służył w wiecznéj sprawiedliwości, niewinności i zbawieniu! — Azaż to nie miłość przechodząca wszelkie pojęcie ludzkie? Gdzie tylko spojrzysz, wszędzie niezbite dowody miłości Bożéj. Miłość jego stworzyła świat ten i ciebie! Bo czyż go Bóg potrzebował? Miłość jego utrzymuje świat ten i ciebie i strzeże i broni i prowadzi cię. Ona jest jako to powietrze, którém oddychamy. Wszędzie otacza nas, a bez niego zginąć byśmy musieli. Bóg jest miłość.

Według tego, jako się miłość Boża objawia, różne ma też w piśmie świętém miana. O ile miłość Boga jako Pana Najwyż-

szego dostawa się w udziale nam słabym i nędznym, a to za darmo, bez naszéj zasługi, o tyle zowie ją pismo święte *dobrotliwością* i *dobrocią Bożą*.

O ile lituje się nad nami nędznymi i nieszczęśliwymi, o tyle nazywa się „miłosierdziem Bożém.“

O ile podawana bywa miłość Boża nam ludziom złym i zasługującym *na karę*, o tyle nazywa się *łaską Bożą*.

O ile Bóg *wyczekuje* poprawy i nawrócenia grzesznika, o tyle miłość Bożą nazywamy *cierpliwością* Bożą.

O ile miłość jego zostawa dla nas i dla świata całego zawsze taż sama, nie podlegając żadnéj zmianie, o tyle nazywamy ją *wiernością Bożą*.

Dobroć Boża, miłosierdzie, łaska, cierpliwość i wierność jego to tylko różne imiona jednéj i téjże saméj rzeczy; to jakby promienie słońca, które na wszystkie strony idą, a gdziekolwiek dochodzą, wszędzie przynoszą z sobą światło i ciepło, którego źródłem jest słońce. Niedziw tedy, że kto w Bogu mieszka, przejętym jest światłem, ciepłem i życiem miłości Bożéj; a będąc niém przejęty przejmuje także tych, którzy go otaczają. „Bóg jest miłość. A kto w miłości mieszka, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. A toć rozkazanie mamy od niego, aby ten, co miłuje Boga, miłował i brata swego.“ 1 Jan. 4, 16, 21.

21. *Jakież własności przypisuje pismo święte Panu Bogu?*

Pismo święte nazywa Pana Boga:

1. Wiecznym i niepodlegającym żadnéj zmianie. Psalm 90 i 102.
2. Wszechmocnym. 1. Mojż. 1.
3. Wszędyobecnym. Psalm 139, 7—10.
4. Wszystkowiedzącym. Psalm 139, 2—4.
5. Najmędrszym. Izajasz 55, 8, 9. Rzym 11, 13.
6. Świętym i sprawiedliwym. Izajasz 6, 3. Rzym 2, 6.
7. Prawdziwym. 4. Mojż. 23, 19.

Własności te Boże powinne nam być fundamentem naszéj bojaźni, miłości i ufności Bożéj.

„Bać“ powinniśmy się Boga i strzedz się wszelkiego grzechu, albowiem 1) on jest wszystkowidzącym, a nic złego przed nim zataić się nie da; on widzi nieprawości nasze wszystkie, jawne i tajemne, i te, które objawiły się już na zewnątrz w czynach i słowach, jakoteż te, które jako myśli i zamiary grzeszne w tajni serc naszych spoczywają. 2) Bać powinniśmy się go, albowiem on jest święty i niena-

widzi wszystko złe; jest sprawiedliwy, i odda każdemu podług uczynków jego. „Kto ciału swemu siał, z ciała żąć będzie skażenie.“

„Miłować“ powinniśmy Boga, albowiem on jest miłością i sam nas pierwéj umiłował. 1. Jan. 4, 16 i 19. To co jest doskonałe i dobre, jedna sobie miłość naszą, tém więcéj zjednać ją musi Bóg, który jest *święty*, t. j. sam w sobie dobry i doskonały i miłujący wszystko co dobre, jest prawdziwy, t. j. w obietnicach swoich niezmienny.

„Ufać“ w nim powinniśmy, albowiem on według *mądrości* swojéj najlepiéj wié, co ku dobremu duszy naszéj służy, oraz i do tego dopomódz *umié*, według miłości swojéj dopomódz *chce*, a według wszechmocności swojéj dopomódz *może*.

22. *Jakież czynności przypisuje pismo święte Panu Bogu?*

Według nauki pisma świętego jest Bóg: 1) stworzycielem, 2) zachowawcą, 3) panem wszystkiego świata, 4) oraz i zakonodawcą zakonu wewnętrznego i zewnętrznego, i sędzią wszystkiego świata.

23. *Cóż to znaczy, że Bóg jest stworzycielem świata?*

Znaczy, że Bóg świat ten i wszystko, co w nim jest, uczynił, a zwłaszcza uczynił bez wszelkich środków pomocniczych jedynie mocą woli i miłości swojéj z niczego.

Psalm 33, 9. On rzekł i stało się, on rozkazał i stanęło.

Dzieje A. 17, 24. *Bóg* uczynił świat, i wszystko co na nim jest.

Żyd. 11, 3. Wiarą rozumiemy, iż świat jest sprawiony słowem Bożém, tak iż rzeczy, które widzimy, nie stały się z rzeczy widzialnych, ale z niczego.

Że Bóg rzeczywiście jest ostateczną przyczyną bytu świata, o tém obacz na stronie 8.

24. *Dla czegóż nazywa pismo święte Boga zachowawcą i panem świata?*

Ponieważ ta sama wszechmocność i miłość Boża, która świat ten uczyniła, także go utrzymuje i władnie nim według odwiecznych zasad ustanowionych przez Boga samego. A to wszystko dzieje się nie tylko pod względem rzeczy największych, lecz tak samo i najmniejszych. Bóg utrzymuje miliony ogromnych ciał niebieskich, lecz pamięta także nawet o najmniejszym robaczku, czołgającym się po ziemi. „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dawasz pokarm ich czasu swojego.“ Psalm. 145, 15.

Czynności te Boga naszego nazywamy zwyczajnie *„opatrznością boską.“* Według mądrości i miłości Bożéj muszą nawet utrapienia czasu teraźniejszego służyć człowiekowi ku dobremu duszy jego.

Nauka o opatrzności boskiéj jest warunkiem i podstawą wszelkiéj religii i życia religijnego. Kto w opatrzność boską nie wierzy, nie ma ani też nie może mieć religii. Wtenczas bowiem tylko ma człowiek powód dostateczny oglądać się na Boga i uciekać się do niego, jeżli pewnym jest, że Bóg o niego jako i o wszystkie stworzenia swoje dba, i modlitwę jego wysłucha. Kto tedy opatrzności boskiéj zaprzecza, potępia oraz i wszelką religię.

W ten sposób walczyła czasu swego przeciwko religii chrześciańskiéj filozofia tak zwanych „deistów,“ i walczy dnia dzisiejszego mędrkowanie półmędrków.

Deiści przyznawali wprawdzie, że Bóg jest, i że świat ten jest dziełem jego, lecz zaprzeczali opatrzności boskiéj, twierdząc, że Bóg stworzywszy świat ten cofnął się na powrót do niebieskiéj chwały swojéj, pozostawiając wszystkie stworzenia swe samym sobie, aby się według zasad od Boga ustanowionych rozwijały i znowu upadały. Filozofowie ci przyrównywali świat ten do zegara.

Jako zegar wygotowany przez zegarmistrza idzie już sam z siebie, nie potrzebując więcéj obecności mistrza swego, tak też i ten wielki zegar świata tego ma nie potrzebować, aby Bóg, mistrz jego jeszcze daléj miał się troszczyć o dzieło swoje. Z innéj strony znowu miałoby to według twierdzenia deizmu uwłaczać majestatowi Bożemu, gdyby Bóg o wszystkie stworzenia swe pieczę mieć miał.

Co do ostatniego zarzutu, który i dziś nieraz słyszymy, to sposób taki oceniania tego, co majestatowi Bożemu odpowiada, lub nie odpowiada, wzięty jest po prostu tylko z ludzkiéj próżności, i jest co najmniéj niechrześciańskim. Czyż ma to uwłaczać godności monarchy, że ma serce dla potrzeb także i najmniejszych poddanych swoich? Czy ma to uwłaczać majestatowi Bożemu, że w obec stworzeń swych jest oraz panem łaskawym i ojcem pełnym *miłości?* Miłość Boża jest owszem koroną wszystkich doskonałości jego.

Z innéj strony, gdyby Bóg nie troszczył się o świat ten i o człowieka, byłoby to zupełnie obojętną, czy człowiek czyni dobre czy złe. Ze stanowiska tego upada grzech i upada cnota, znika wszelkie wyższe duchowe powołanie człowieka, a przewodnikiem naszym wśród rozlicznych stosunków życia

pozostaje tylko wrodzona sercu naszemu pożądliwość i samolubstwo, o ile takowe nie przekracza ustaw społeczeństwa, zabezpieczających byt jego.

Przeciwko takowemu pojmowaniu rzeczy świadczy głos naszego sumienia i serca tudzież i głos objawienia Bożego. Świat ten nie jest bynajmniéj prostym mechanizmem, utrzymywanym w ruchu za pomocą różnych sił przyrody, owszem jest ogniskiem życia najróżnorodniejszego, począwszy od życia organicznego roślinki najmniejszéj aż do umysłowego życia człowieka. Świat jest niby żyjącém narzędziem Ducha Bożego, w którém się mądrość, wszechmocność i dobroć Boża w najrozmaitszych odcieniach odbija. Życie wszelkich stworzeń Bożych, religia, doświadczenie nasze, jako też dzieje całéj ludzkości świadczą za opatrznością boską. Bóg jest zachowawcą świata i wszystkiego, co w nim jest.

Trudność zachodzi tylko co do zbadania i określenia granic, w których spotyka się wpływ opatrzności boskiéj i swoboda woli człowieka, o ile o swobodzie z powodu grzechu pierworodnego może być mowa. Granicę tę poznać nie jest to rzecz łatwa.

Zupełnie zapoznał ją „fatalizm,“ tak starodawny pogański, jako i nowszy głoszony w religii mahometańskiéj. Nazywamy „fatalizmem“ naukę, która twierdzi, że wszystko, co się dzieje tak naokoło nas, jako i w nas, i z nami i przez nas, wszystko to dzieje się i dziać musi według przedwiecznego, niezmiennego przeznaczenia. Fatum czyli przeznaczenie niezmienne odgrywa nie małą rolę we wszystkich religiach pogańskich, jakoteż w religii mahometańskiéj.

Lecz jeżli wszystko, co czynimy, lub zaniechamy, dzieje się z przeznaczenia, na tenczas niema więcéj miejsca dla swobodnéj woli człowieka, ani też człowiek za czyny swoje nie byłby więcéj odpowiedzialnym. Gdzie niema swobody wyboru, tam nie może być mowy ani o grzechu ani o cnocie; a odpowiedzialność za dobre lub złe czyny nasze spadłaby ostatecznie na Pana Boga samego.

Rozwiązanie zagadki téj jedynie prawdziwe podawa nam pismo święte, ucząc rozróżniać okoliczności żywota naszego, które od woli naszéj nie zawisną, od takich, które od woli naszéj zawisną. Do pierwszych należą zgoła wszystkie nasze zewnętrzne stosunki. Nie jest to ani zasługą ani winą naszą, że żyjemy na świecie prawie teraz, a nieżyliśmy n. p. przed laty 300, że urodziliśmy się w chacie ubogiéj, a nie w pałacu bogacza, że dożyliśmy wieku wyższego, a nie umarliśmy w dzie-

cińskie i t. p. Co zaś od woli naszéj zawiśnie, to da się wyrazić słowem jedném: „obowiązek,“ a zwłaszcza w obec Boga, ludzi i siebie samego. Jako obowiązki nasze wykonać się usiłujemy, to od nas zależy; a błogosławieństwo Boże jest z tymi, którzy obowiązki swe pojmują jak najsumienniéj. Wszystkie zaś inne okoliczności nie są od nas zawisłe. Lecz nie są one także trafem ślepego przypadku; są owszem zrządzeniem tego najmędrszego i najdobrotliwszego Boga, od którego pochodzi wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały.

Praktyczna tedy zasada życia naszego, wynikająca z tego wszystkiego, jest ta: Czyń człowiecze w imieniu Pańskiém jak najlepiéj to, coś czynić powinien, a resztę porucz ufliwie Panu Bogu. Czyń ty tylko swoje, a Pan także uczyni swoje. „Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a On wszystko uczyni.“ Psalm 37, 5. „Tym, którzy Boga miłują, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu.“ Rzym. 8, 28.

25. *Dla czegóż nazywa pismo święte Pana Boga zakonodawcą i sędzią?*

Albowiem dał nam zakon, czyli objawienie świętéj woli swéj, a według naszego zachowania się w obec zakonu tego sądzi nas i sądzić będzie w dzień ostateczny. Zakon ten jest dwójnasobny: a) *wewnętrzny*, objawiony w sumieniu człowieka, i b) *zewnętrzny*, objawiony w piśmie świętém, a mianowicie w dziesięciu przykazaniach Bożych, które wymagają, abyśmy miłowali Pana Boga nadewszystko, a bliźniego swego jako siebie samego. Kto zakon ten Boży wypełni w zupełności, doskonale, z całego serca, wszystkiemi myślami i uczynkami, temu obiecuje Chrystus Pan, że „będzie żył.“ (Łuk. 10, 28). Kto zaś zakon Boży przestępuje, ten pełni grzech, bo grzech jest przestępstwem zakonu.

1. Jana 5, 17. Wszelka niesprawiedliwość jest grzech.

Uwaga: (Dalsza nauka pisma świętego o grzechu człowieka nastąpi przy wykazaniu różnic nauki kościoła ewangelickiego i katolickiego).

26. *Któż wykupił nas z mocy grzechu i złych skutków jego, jako to z zewnętrznego i wewnętrznego nieszczęścia doczesnego i potępienia wiecznego?*

Uczynił to Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus.

27. *Kimże był i jest Jezus Chrystus według nauki pisma świętego?*

Według własnego o sobie świadectwa jako też według świadectw apostołów i proroków jest Jezus Chrystus Synem Bożym Jednorodzonym i Synem człowieczym.

Boską tę i ludzką istność jego wyraża nauka kościoła chrześciańskiego nazywając Chrystusa Pana „Bogiem-człowiekiem.“ Jako Bóg prawdziwy i człowiek prawdziwy był Pan jedynie w stanie wykupić i wybawić nas z mocy grzechu, śmierci i władzy szatana, założyć królestwo ducha, kościół swój prawdziwy i powołać nas za członków jego. Błądzą tedy, którzy uczą, że Chrystus był jedynie człowiekiem, a nie Bogiem oraz; błądzą także, którzy go uważają jedynie Bogiem zaprzeczając człowieczeństwa jego. W pierwszych wiekach kościoła chrześciańskiego należeli do pierwszych tak zwani „gnostycy,“ „manichejczycy,“ i zwolennicy „Sabelliusza,“ do drugich zaś należeli żydowscy „ebionici,“ samosateńczycy,“ „aryanie,“ a w czasach nowszych „socynianie,“ i „unitaryusze“ w Ameryce. Nauka jednych i drugich była i jest jednostronną, dla tego kościół chrześciański w głównych prądach swych nie skłaniał się nigdy ani na jedną ani na drugą stronę, trzymając się niezachwianie zasady pisma świętego, że Jezus Chrystus jest prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności spłodzony i prawdziwy człowiek z Maryi Panny narodzony.

Człowieczéj natury Chrystusa dziś bronić nie potrzeba; prąd ducha świata dzisiejszego skierowany jest do pojmowania rzeczy wyższych w ogóle a prawd chrześciańskich w szczególności ze stanowiska czysto ziemskiego i cielesnego. Człowieczeństwa Chrystusowego nie zaprzecza dziś nikt. Natomiast odzywają się tak w kościele chrześciańskim jako po za obrębem jego głosy boskości Chrystusowéj przeciwne, usiłujące się wykazać, że Chrystus nie był niczém więcéj, jak tylko człowiekiem wielkich zdolności umysłowych, podlegający przytém grzechowi, jako wszyscy inni śmiertelnicy. Przeciwko wywodom nauk takich stanąć musi kościół Chrystusów w obronie prawdy wiekuistéj.

28. *Jakież świadectwa możemy przytoczyć na dowód tego, że Jezus Chrystus jest prawdziwie Jednorodzonym Synem Bożym?*

A) Najprzedniejszém i najdobitniejszém świadectwem jest pismo święte nowego i starego testamentu. Ewangelie i listy apostołów świadczą jednogłośnie o bóstwie Chrystusa Pana. Kto pismu świętemu wierzy, nie potrzebuje dowodów innych, bo ma dowód nie ludzkiego, lecz boskiego świadectwa.

Jednakowóż krytyka ujemna, wynikająca z niedowiarstwa usiłowała się zachwiać i to świadectwo, dowodząc podstępnym sposobem, że księgi nowego testamentu nie są bynajmniéj napisane przez tych mężów, których imię noszą, że nie Mateusz,

Marek, Łukasz i Jan, nie Paweł, Piotr, Jakób i Juda są autorami ksiąg nowego testamentu. Owszem te mają być o kilkaset lat późniéj napisane przez ludzi nam nieznajomych, którzy potém prace swe podstępnym sposobem apostołom przypisać mieli. Tak odzywały się głosy z obozu niedowiarstwa.

Z powodu twierdzenia tego powstał na polu umiejętności teologicznéj niezwykły ruch. Badano zabytki i świadectwa pierwszych wieków chrześciańskich, roztrząsano, co za lub co przeciw autentyczności ksiąg nowego testamentu przemawiało, a lubo praca ta jeszcze nie jest ukończona zupełnie, jednakowóż ze wszystkich świadectw historycznych nawet ku przekonaniu niedowierzających wynika, że księgi nowego testamentu rzeczywiście napisane są przez mężów tych, których imiona noszą, t. j. przez apostołów i uczniów ich, przez mężów, którzy po największéj części byli naocznymi świadkami działalności Chrystusa Pana na ziemi. Ci to nie tylko kazali, co widzieli i słyszeli, lecz duchem Bożym natchnieni także spisali część świadectwa swego, aby po wszystkie czasy wszystkie pokolenia ziemskie posiadały niezbite dowody, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca. Pismu świętemu możemy wierzyć, ponieważ pochodzi z czasów apostolskich, napisane jest przez naocznych świadków działalności Chrystusowéj, natchniętych Duchem Bożym. Postać Chrystusa Pana, jak pismo święte nam ją wyobraża, jest tedy zupełnie prawdziwa i historyczna.

B) Za boskością Chrystusa przemawia daléj jego nauka, jego czyny, jego własne o sobie świadectwo.

Wielu było dotąd mędrców na ziemi; a ci w niejednym względzie głosili nauki dobre i godne zastanowienia. Lecz co ludzie czynią, to zawsze nosi piętno niedoskonałości i ułomności. Tak ma się i z naukami mędrców tego świata. Z jednéj strony mądrość ich napawa zadumieniem, a z drugiéj strony graniczy z śmiesznością. Twórca religii mahometańskiéj, Mahomet, sławi według Koranu Boga stworzyciela językiem prawie anielskim, wzywa do cnoty i wstrzemięźliwości, a tym samym językiem ustanawia wielożeństwo, rozbudza pożądliwość ciała, wynosi lubieżność, poniża kobietę a życie pozagrobowe wyobraża dla wiernych jako nieskończony szereg cielesnych rozkoszy. A co o Mahomecie, to da się powiedzieć o wszystkich mędrcach ziemskich.

W Ewangelii Chrystusowéj natomiast jest wszędzie boska, wzniosła, niebiańska prawda, a nawet najzaciętsi wrogowie Ewangelii nie mogli znaleść nic takiego, coby zganić się dało;

chybaby brano wzgląd na urojenia ludzi przepiętych, jak n. p. onego wojskowego, który ganił naukę Chrystusową dla tego, iż gdyby się nią świat powodował, nie byłoby więcéj wojny ani krwi rozlewu, lubo wojna według przekonania jego ma być także pożyteczną.

Zkądże tedy Chrystusowi Panu ona wysoka nadziemska mądrość? Czy nauczył się jéj od ludzi? Któż z nich był jego nauczycielem? — Czy nauczył się jéj może w cichym domku Maryi i Józefa w Nazarecie? — Przeciwnicy krzyża Chrystusowego na zapytanie to nie mają odpowiedzi. Lecz pismo święte ma takową: „W nim mieszkała zupełność Bóstwa cieleśnie.“ Kol. 2, 19.

Mędrcy świata tego głosili nieraz cudowne nauki, sławili cnotę i bojaźń Bożą — lecz czynili to dla innych, sami zaś bynajmniéj nie przestrzegali nauk swoich. Filozof rzymski Seneka pisywał w dzień swoje rozprawy o grzechu ludzkim i o cnocie, wzywając świat ówczesny gorącemi słowy do dobrego, a po nocach wyprawiał w towarzystwie cesarza Nerona najdziksze rozpusty. Między słowem a czynem istnieje bowiem jeszcze wielki przedział, a najczęściéj tak bywa, że geniusze zachwycający świat słowami swemi, w czynach swych okazują się ludźmi podłymi. Jest to potęga grzechu w człowieku, że wié wprawdzie, co jest dobre, lecz niema siły w samym sobie do wykonania dobrego.

Jakże inaczéj u Chrystusa Pana. Tam niema żadnéj plamki lub zmazy ani w czynach, ani w słowach, ani w myślach jego. On grzechu nigdy nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w uściech jego. Owszem cokolwiek myślał, mówił lub działał, to wszystko nosi na sobie piętno niebieskiéj doskonałości. A przytém wszystkiém nie widać tam najmniejszego wymuszenia lub jakiegokolwiek trudu, owszem jest mu to pokarmem, aby czynił wolę Ojca swego w niebiesiech. Wszystkie słowa, czyny i *cuda* jego tchną miłością, świętobliwością i doskonałością. — Zkądże jemu własności te? Czy są zaletą temperamentu, lub przyzwyczajenia? A jeżli tak, dla czegóż między temi milionami ludzi nie znalazł się dotąd choć jeden, któryby Chrystusowi Panu sprostał choć z daleka? Dlaczegóż i najszlachetniejsi między nami muszą użalać się z apostołem? „Wiem, że nie mieszka we mnie, (to jest w ciele mojém) dobre; albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobre, nie znajduję.“ Rzym. 7, 18. — gdy tymczasem Chrystus zwycięzko i spokojnie rzec może kusicielowi: „Pójdź precz szatanie, albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz,

i jemu samemu służyć będziesz?“ Świat na zapytanie to nie ma odpowiedzi, lecz Chrystus ją daje, powiadając: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ Jan. 10, 30. Odpowiedź ta jest oraz wyjaśnieniem, dla czego mu „wiatry i morze, choroba i śmierć posłuszne były.“

A kiedy z krzyża spogląda na krzyżowników swoich i bez najmniejszego żalu do nich za nimi się modli: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią;“ kiedy w chwili takiéj wśród najokropniejszych katuszy zapomina o sobie pamiętając jedynie o potrzebie duchownéj nieprzyjaciół swoich — czyż można zjawisko to cudowne i jedyne w historyi świata wytłumaczyć nie gruntując się na słowo pisma: „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając.“ 2. Kor. 5, 19.

C) Do tego zwróćmy uwagę na własne świadectwa Chrystusa o sobie. Najwyżéj między niemi stoi świadectwo jego według Mateusza, 26, 63 i 64. „A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeżliś ty jest Chrystus, on Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożéj, i przychodzącego na obłokach niebieskich.“

Jeżli już proste słowo Chrystusa Pana wystarcza do zjednania sobie wiary naszéj, to tém więcéj słowo powiedziane w chwili tak uroczystéj przed zgromadzeniem tak wysokiém, jakiém była rada żydowska, a powiedziane *pod przysięgą*. Chrystus Pan w obec świadectwa tego może być tylko Synem Bożym prawdziwym — albo krzywoprzysiężcą; a w tym razie nie byłby umarł za grzechy nasze, lecz za grzechy swoje własne jako bluźnierca imienia Bożego. Kto myśl tę przenieść może, niech ją przenosi — ja tego uczynić nie potrafię. Nam Chrystus jest tym, kim się być nazywa, Synem człowieczym i Synem Bożym, Bogiem-człowiekiem prawdziwym, siedzącym na prawicy Bożéj, zkąd przyjdzie w obłokach niebieskich.

D) Na końcu jest nam jednym z najgłówniejszych dowodów Bóstwa Chrystusowego jego powstanie od umarłych. Jeżli Chrystus prawdziwie powstał od umarłych, to już przez to udowodnił, że jest więcéj niźli człowiekiem; jeżli zaś został w grobie, to niema więcéj co mówić o boskości jego. Ztąd też kościół chrześciański założony jest na wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i *wzbudzonego od umarłych*; a apostoł Paweł pisze w liście 1. Kor. 15, 17: „Jeżli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara nasza.“

Na prawdziwém wzmartwychwstaniu Chrystusa Pana wszystko ostatecznie spolega. Jeżli Pan w grobie został, to był zwyczajnym człowiekiem tylko, a nie mamy żadnéj podstawy, żeby nauka jego zawierała więcéj prawdy, niżli nauka innych mędrców śmiertelnych. Jeżli zaś Chrystus Pan prawdziwie powstał od umarłych, to nam pokazał przez to raz, że i my także powstaniemy od umarłych, a za drugie, że jest nie był tylko człowiekiem, lecz był i jest Synem Bożym, a słowo i nauka jego jest jako słowo Syna Bożego prawdziwa i niezachwiana. W tym razie jest nam Ewangelia jego niezachwianym fundamentem, którego nic obalić nie zdoła.

Nie dziw tedy, że wobec takiego stanu rzeczy od początku aż do dnia dzisiejszego usiłowano się wszelkim sposobem fundament ten w niwecz obrócić. Wszelkie atoli tego rodzaju zabiegi umocniły go tylko. Dla umocnienia wiary naszéj godzi się spojrzeć po krótce na usiłowania te, przyczém jednak już z góry na dwie zasady zgodzić się musimy. Najprzód chcemy stać mocno przy tém, że *prawdą* jest, co nam ewangelie *o pogrzebie* Chrystusa Pana opowiadają; a za drugie, że apostołowie mocno byli przekonani o powstaniu Pana od umarłych, która to pewność przekonania i wiary odbija się we wszystkich słowach i czynach ich. Gdyby przekonania tego nie byli mieli, nie możnaby sobie wytłumaczyć działalności apostołów. Kościół Chrystusów budował się od samego początku na fundamencie wiary w Chrystusa prawdziwie od umarłych wzbudzonego.

W wielki piątek wieczór zdjęto ciało Chrystusowe z krzyża, uwinięto je w prześcieradło i złożono w grób nowy, który w ogrodzie Józefa z Arymatyi w opoce był wykowany. Tam grób według zwyczaju ówczesnego zamknięto kamieniem wielkim, ociosanym na drzwi grobowe; zapieczętowano kamień, aby każde poruszenie jego uwydatniło się w pieczęci i obwarowano grób strażą żołnierzy rzymskich. Kamienie takie grobowe bywały wielkie i ciężkie, a że kamień grobu Chrystusowego w tym względzie nie stanowił wyjątku, wynika już z troski niewiast, króre w niedzielę rano idąc do grobu zakłopotane były myślą, „kto im odwali kamień ode drzwi grobowych, bo był bardzo wielki.“

W piątek wieczór złożono ciało Jezusowe do grobu, a w niedzielę rano nie było go tam więcéj. Świadczą o tém ewangelie, opowiadając o niewiastach, o uczniach Jezusowych i Maryi Magdalenie, jako nieznaleźli ciała Pańskiego w grobie. Świadczy daléj zachowanie się Żydów. Gdyby bowiem ciało

Chrystusowe było w grobie, to Żydzi nie byliby omieszkali wskazać nań i tym dobitnym sposobem w niwecz obrócić kazanie apostołów o Chrystusie wzbudzonym od umarłych. Dla czegóż tego nie uczynili, coby w niewiści swéj chętnie byli uczynić chcieli? Dla tego, iż nie mogli, albowiem ciała Chrystusowego ani w grobie, ani też nigdzie indziéj nie było.

Gdzież się tedy podziało? Ewangelie powiadają, że Pan powstał od umarłych. Lecz nieprzyjaciele religii Chrystusowéj im niewierzą a dla tego zniknięcie ciała Chrystusowego z grobu w inny sposób tłumaczyć się usiłują.

Już Żydzi starodawni obiecali żołnierzom nie mało pieniędzy, aby powiedzieli, że „go uczniowie wykradli z grobu, gdyśmy spali.“

Do tego żydowskiego tłumaczenia wzmartwychwstania Chrystusowego poczęli się w przeszłym wieku uciekać racyonaliści. Uczniowie mieli wykraść Pana z grobu! — Lecz zkądże wzięła im się naraz taka odwaga — tym uczniom, co się rozproszyli i pokryli dla bojaźni ludu tak, iż z całéj liczby ich nie znajdujemy pod krzyżem Chrystusowym na Golgacie tylko jedynego Jana? Jakże mogli przystąpić do grobu, odwalić kamień, która to praca kilku silnych ramion wymagała, i wynieść ciało Jezusowe nie zostawszy spostrzeżeni przez straż stojącą przy grobie?

Gdzież potém schowali ciało Jezusowe, że go nikt nigdzie nie spostrzegł więcéj? — Jakże możemy mężom tym tak wielkiéj powagi przypisywać zbrodnię kradzieży i kłamstwa? A przedewszystkiém jakże mogli oni potém idąc w świat z takim zapałem, z taką wiarą, ba nawet z ochotném poświęceniem życia własnego kazać Chrystusa *wzbudzonego od umarłych*? Ten sposób tłumaczenia nie da się utrzymać.

Uznali to nawet przeciwnicy krzyża Chrystusowego, dla tego podjęli się tłumaczenia innego. Powiedzieli, że Chrystus Pan nie powstał od umarłych, bo w ogóle nie umarł na krzyżu, lecz zemdlał tylko; a że odzyskawszy przytomność sam wyszedł z grobu, a uczniom wydawało się, iż powstał od umarłych. W ten sposób byłaby fundamentem kościoła chrześciańskiego — pomyłka w widzeniu.

Pomijając, że tak wielkie rzeczy, jaką kościół chrześciański niewątpliwie jest, na błahych zasadach, co więcéj na *pomyłkach* opierać się nie mogą, nie da się tłumaczenie to trzymać już z innych względów. Najprzód świadczą wszystkie ewangelie, że Jezus *umarł* .na krzyżu, a nie zemdlał tylko. A kto ewangeliom nie wierzy, ten ma niezbity dowód śmierci

Chrystusowéj w tém, że żołnierz włócznią przebił bok jego — oczywiście w tym celu, aby mu zadać cios ostatni, jeżliby jeszcze nie był zupełnie martwy. Lecz przypuśćmy, żeby Chrystus pomimo to nie był umarł, zkądże jemu człowiekowi tak skaleczonemu — bo o to chodzi racyonalistom, by go uważać jedynie *człowiekiem* — taka siła, że odwalił kamień tak ogromny? A nareszcie jakże mógł ten człowiek należący do szpitala, potrzebujący opieki jak najtroskliwszéj, by na chwilę jeszcze przytrzymać życie nuż gasnące, jakże mógł zrobić na uczniów swoich wrażenie, że to zwycięzca nad grobem i śmiercią, że zgładził śmierć i żywot na jaśnią wywiódł przez Ewangielię? — Ze względu na to wszystko uważają nawet najtrzeźwiejsi wrogowie religii chrześciańskiéj wybiegi takie śmiesznością!

Pozostaje jeszcze jeden sposób tłumaczenia zmartwychwstania Chrystusowego, podniesiony i zalecony przez najtrzeźwiejszego między nowoczesnymi nieprzyjaciołmi wiary w Chrystusa wzbudzonego od umarłych, a mianowicie przez Dawida Strauss. Cokolwiek w zbrojowni rozumu ludzkiego znaleść się dało, umiał mistrz ten pióra i nauki ludzkiéj uszykować jak najlepiéj do boju przeciwko Chrystusowi Panu, jako Synowi Bożemu, a wszystkie usiłowania swoje skierował przeciwko wzmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Tłumaczenie jego zdarzenia tego jest nowe. Powiada Strauss, że uczniowie Chrystusowi byli przekonani, iż Pan prawdziwie powstał od umarłych, lecz przekonanie to nie miało podstawy dostatecznéj, owszem było tylko *przywidzeniem*. Oni mniemali widzieć Chrystusa, lecz była to tylko imaginacya, mająca powód swój nie na zewnątrz, ale na wewnątrz w pewnéj chorobliwości i rozdrażnieniu umysłowém. Widzieli coś, czego nie było, mówi Strauss, a z nim innych wielu.

Nie można zaprzeczyć, iż zdarzają się wypadki podobne osobliwie podczas choroby, lub pod wpływem wielkiego rozdrażnienia nerwowego. Chorzy miewają rozmaite widzenia, nawet i u pozornie zdrowych zdarzają się tu i tam rzeczy podobne, choć tylko bardzo wyjątkowo. Gdyby tedy Chrystusa Pana były widziały jedynie pojedyncze osoby, a to ustroju chorobliwego, jaki choć niesłusznie przypisują Maryi Magdalenie, to by rzecz ta mogła być nieco prawdopodobną. Lecz Chrystus Pan ukazał się i więcéj osobom wespół będącym. Widzieli go oprócz Maryi Magdaleny (Jan. 20, 14) także Symon Piotr (Łuk. 24, 34), i dwaj uczniowie Jezusowi, idący do Emaus (Łuk. 24, 19), i dziesięciu uczniów jego (Jan. 20,

19), i ciż sami razem z Tomaszem (Jan 20, 27), i siedmiu uczniów oraz (Jan 21) i t. d. a według świadectwa apostoła Pawła, 1. Korynt. 15, 5—8 „widziany jest od Kiefasa, potém od onych dwunaści. Potém widziany jest więcéj niż od pięci set braci oraz, z których wiele ich zostawa aż dotąd, a niektórzy też zasnęli. Potém jest widziany od Jakóba, potém od wszystkich apostołów. A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poranionemu płodowi.“

Często podejrzewali wrogowie wzmartwychwstania Pańskiego świadectwa ewangelij, jakoby późniéj napisane były, choć dziś świadectwa historyczne wykazały, że wszystkie ewangelie są napisane przez tych mężów, których imię noszą, że o zmartwychwstaniu Pańskiém świadczą tedy tacy świadkowie, którzy Pana zmartwychwstałego na swoje własne oczy widzieli. Lecz pomijając tychże słyszymy z ust apostoła Pawła powyższe świadectwo, które nawet najzaciętsi wrogowie Chrystusowi za niewątpliwie prawdziwe uznawają.

Chrystus ukazał się i uczniom zgromadzonym, i więcéj niż pięci set braciom oraz! — Jako 12 lub nawet 500 ludzi mogło oraz widzieć Chrystusa, a jednak miało go tam nie być, tylko się miało wszystkim zdawać, że go widzą; jako zgromadzenie takie może niecoś widzieć, czego niema — to niech nam wytłumaczą ci, którzy w ten sposób zmartwychwstanie Pańskie tłumaczą. Przynajmniéj byłby to cud daleko większy od zmartwychwstania Pańskiego! I to ostatnie tłumaczenie utrzymać się nie da.

Tym sposobem wypróbował racyonalizm wszystkie pociski swoje przeciwko fundamentom wiary w Chrystusa wzbudzonego od umarłych — a oto! one okazały się za słabe. Chrystus żyje, siedząc na prawicy Ojca w niebiesiech i kieruje łódką kościoła swego pomimo wszelkiéj burzy na zewnątrz i na wewnątrz. Onci jest prawdziwym Synem Boga żywego, naszym panem, zbawicielem i wodzem w żywocie i śmierci. A gdzie on jest, tam też i sługa jego będzie. „On jest wzmartwychwstanie i żywot, a kto weń wierzy, żyć będzie na wieki.“

29. *Cóż za pomocnika obiecał Chrystus Pan uczniom swoim, odchodząc do Ojca w niebiesiech?*

Obiecał zesłać im pocieszyciela innego, Ducha Świętego, Ducha prawdy.

30. *Czémże jest Duch Święty?*

W niewidzialnym świecie wiary istnieją dla nas tajemnice, których, pókiśmy w ciele skazitelném, nie dojdziemy nigdy.

Tu objawiono nam tylko tyle, ile ku zbawieniu naszemu wiedzieć nam pożyteczno, gdy tymczasem cały ocean prawdy Bożéj jeszcze zakryty jest przed oczami naszemi. „Tu po części tylko znamy i po części prorokujemy; ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to, co jest po części, zniszczeje. Teraz widzimy przez zwierciadło, i niby w gadce; ale na onczas twarzą w twarz.“

Do takich tajemnic niezgłębionych należy także zapytanie co do istności Ducha Świętego. Z pisma świętego dowiadujemy się tylko, że Duch Święty jest trzecim sposobem objawienia Bożego, trzecią osobą Bóstwa. Natomiast poznawamy go bliżéj z działalności jego, chociaż i ta ograniczając się na świat wewnętrzny badaniu człowieka nie jest tak od razu przystępną. Kiedy o Bogu Ojcu mówimy, potrzeba nam wskazać tylko palcem na niezliczone dzieła ręki jego, kiedy o Synu Bożym mowa, nie brakuje nam dowodów miłości i poświęcenia jego za nas z czasu obcowania jego na ziemi, jako też odkąd usiadł na prawicy Ojca — lecz cóż o Duchu Świętym powiedzieć mamy? Gdy nadejdzie zima, obumiera w naturze wszystko życie naokoło. Drzewa tracą liście, nikną trawy i zioła, a gruda ziemi wygląda jakby bryła lodu. Spoglądając na łąki i ogrody trudno nam pojąć, jak tam znowu życie nowe zakwiść ma. A jednak skoro słońce wiosenne zaświeci, i wietrzyk wiosenny zawieje, okrywają się drzewa zielonością nową, a trawki i kwiaty wydobywają się z ziemi. Nikt wzrostu ich powstrzymać nie potrafi. Siła jakaś tajemnicza owładnęła całą przyrodą. Siły téj nie widzimy, ani jéj też żaden badacz przyrody pojąć nie potrafi, a jednak ze skutków jéj poznawamy, iż taka być musi. Nazywamy ją tajemniczą siłą przyrody.

Tak samo ma się rzecz w świecie ducha ludzkiego. Są serca oziębłe i twarde jak bryła lodu, martwe, jak gruda zmarznięta; obojętne na wszystko, cokolwiek jest sprawiedliwego i poczciwego. Nikt nie pomyślałby, żeby i tam nowe życie duchowe zakwiść miało. A przecież niekiedy zdarza się tak w mierze raz większéj raz mniejszéj. Świadectw na to przytoczyć by można całe szeregi; poświadczają to nie tylko przykłady mężów tak wielkich w królestwie Bożém, jakimi byli Dawid, apostoł Paweł, Luter i inni, lecz także przykłady niejednego syna marnotrawnego, który na końcu jeszcze stał się pociechą rodziców swoich. W wypadkach takich widoczną jest, że tu zaszła zmiana nie tylko zewnętrzna, nie tylko powierzchowna, lecz odmiana całego ustroju duchowego, zmiana serca. Pismo święte zmianę taką ku żywotowi nazywa „odrodzeniem“

lub „nowém narodzeniem“ i czyni ją warunkiem zbawienia wiecznego. „Jeźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.“ Jan 3, 3.

Siły onéj tajemniczéj nie widzimy, ani jéj nie pojmujemy, lecz skutki zewnętrzne dowodzą, że taka być musi. Pismo święte nazywa ją Duchem Świętym, Duchem Bożym. „Duch Święty nas przez Ewangelią świętą oświeca, powoływa, zgromadza, poświęca, i w prawdziwéj jedynéj wierze w Chrystusa utrzymuje.“ Duch Święty ocuca, posila, i pobudza nas do nowego żywota w społeczności Chrystusowéj. Nowe narodzenie nie jest naszą sprawą, lecz sprawą Ducha Bożego, który jest jako wiatr, co wieje, zkąd chce, a my mu drogi wyznaczyć nie możemy, bo wyznacza ją Pan; jest jako ogień, który wypala i oczyszcza, co nieczyste i ogrzewa i dawa siły żywota nowego. My tylko Pana prosić możemy, by nam zesłał Ducha swego Świętego, abyśmy przezeń stali się nowemi stworzeniami w Chrystusie i dziedzicami żywota wiecznego. Gdzie Duch Boży mieszka, tam jest królestwo Boże. Rozumem rzeczy tych zbadać nie możemy, lecz przekonywamy się o nich życiem i doświadczeniem; a przekonawszy się „wierzymy w Ducha Świętego,“ choćby cały świat temu się sprzeciwiał.

„Przyjdź, ach przyjdź, Duchu żywota,
Boże nasz od wieczności!
Otwórz sam serc naszych wrota,
Daj siły w obfitości;
Tak w ciemnych sercach będzie,
Jasność zbawienna wszędzie.“ Amen!

D R U G A   C Z Ę Ś Ć.

Obrona nauki kościoła ewangelickiego.

WSTĘP.

1. *Cóż rozumiesz przez nazwę kościoła*[1]) *chrześciańskiego*?

Kościół chrześciański jest to społeczność wyznawców religii chrześciańskiéj, która Pana Jezusa Chrystusa wielbi jako głowę swą niewidzialną, jako założyciela i pana swego.

Dzieje A. 2, 47. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

Efez. 1, 22, 23. Bóg wszystko podał pod nogi jego i dał go jako głowę nad wszystkiém kościołowi, który jest ciałem jego i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napełnia.

Mat. 18, 20. Gdzie są dwaj albo trzéj zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich.

Mat. 28, 20. A oto, jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

2. *Cóż jest zadaniem kościoła?*

Zadaniem kościoła jest zachowanie w świecie wiary chrześciańskiéj, która przez miłość ma być skuteczną, i pomnażanie żywota chrześciańskiego przez poznawanie prawdy chrześciańskiéj. Środkiem zaś ku temu świętemu celowi jest kazanie słowa Bożego, udzielanie sakramentów świętych, i braterskie napominanie czyli karność kościelna.

Mat. 28, 19, 20. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał.

---

[1]) Na początku nazywano kościół domem Bożym. 1 Tym. 3, 15. 2. Tym. 2, 20.

Do Żyd. 10, 24, 25. I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich.

Gal. 6, 1, 2. Bracia! jeżliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy, jako duchowi, naprawiajcie takiego w duchu cichości, upatrując każdy samego siebie, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy.

Podobnie Jak. 5, 19. Ef. 4, 15; 5, 19. Kol. 3, 16.

3. *Jakże dzielimy kościół Chrystusów?*

Kościół Chrystusów dzielimy na kościół niewidzialny i kościół widzialny.

4. *Cóż to jest kościół niewidzialny?*

Kościół niewidzialny jest to społeczność *prawdziwych* wyznawców Jezusowych, którzy w Chrystusa wierzą, w myślach i postępowaniu swojém nauką i przykładem jego się kierują, i tym sposobem stanowią społeczność, która aczkolwiek jéj na zewnątrz rozeznać nie można, jest prawdziwém chrześciaństwem w duchu Pana Jezusa Chrystusa.

5. *Cóż rozumiemy przez widzialny kościół Chrystusów?*

Przez widzialny kościół Chrystusów rozumiemy społeczność wszystkich ludzi, ochrzczonych w imię Boga Trójjedynego, którzy się ku *publicznemu wyznawaniu* nauki chrześciańskiéj w społecznéj wierze w Chrystusa nawzajem między sobą połączyli, i za pomocą tak zwanych środków ku zbawieniu, (słowa Bożego, sakramentów świętych, obrządków służby Bożéj i porządku kościelnego) także i na *zewnątrz* w widzialnéj społeczności z sobą stoją. Związek ten obejmuje częścią dobrych, częścią też złych ludzi.

Mat. 13, 28—30. I rzekli słudzy do niego: A chceszże, iż pójdziemy, a zbierzymy kąkol? A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu społem rość aż do żniwa.

6. *Czy Pan Jezus miał zamiar założyć kościół niewidzialny?*

Tak jest; Pan Jezus miał zamiar założyć *królestwo Boże,* królestwo prawdy i cnoty, i połączyć w niém wszystkich ludzi, jako dzieci Boże. Ktokolwiek Pana Jezusa przyjmuje i duchem jego przejęty w czystości i świętobliwości umysłu, woli

i postępowania swego, przez wiarę, miłość i nadzieję żywota wiecznego szuka, ten jest członkiem i obywatelem królestwa Bożego.

Jan 18, 36, 37. Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyćby mię słudzy moi bronili, abym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest ztąd. Tedy mu rzekł Piłat: Toś ty przecię jest królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty powiadasz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

Łuk. 17, 21. Królestwo Boże wewnątrz was jest.

Rzym. 14, 17, 18. Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i pokój i radość w Duchu Świętym; bo kto w tych rzeczach służy Chrystusowi, miły jest Bogu, a przyjemny ludziom.

7. *Czy było to wolą Jezusową, założyć kościół zewnętrzny czyli widzialny?*

Tak jest; wyznawcy jego mieli, jak to Pan kilkakrotnie oświadczył, także i na zewnątrz stanowić społeczność religijną, którąby się od innych odróżniała. W tym celu wybrał sobie Pan kilkunastu uczniów, których do rozszerzania nauki i wykonania zamiarów swoich przysposobił. Stowarzyszeniu wyznawców swoich nadał Pan dwa sakramenta święte, a z. Chrzest święty i Wieczerzę Pańską.

Mat. 16, 18. A jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

Marka 16, 15, 16. „Idąc na wszystek świat, każcie Ewangelią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion."

1. Kor. 10, 16 i 17. Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowéj? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem *jednym* chlebem, *jedném* ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami.

8. *Czy po wniebowzięciu Pana Jezusa apostołowie wykonali rozkaz jego?*

Tak jest; jako słudzy Chrystusowi zakładali, dokąd przyszli, zbory chrześciańskie, głosili Ewangelią, urządzali nabożeństwa społeczne, i stawali się tym sposobem nie panami lub rządcami wierzących, lecz pasterzami i biskupami dusz, wzorem trzody Pańskiéj, nauczycielami i wodzami do prawdy i cnoty

1. Kor. 4, 1, 2. Tak niechaj o nas człowiek rozumié, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym.

1. Piotra 5, 2, 3. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jéj nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem; ani jako panując nad dziedzictwem Pańskiém, ale wzormi będąc trzody.

9. *Jakże jeszcze inaczéj dzieli się kościół Chrystusów?*

Mówimy jeszcze o *prawdziwym* (prawowiernym) i o fałszywym, o bojującym i tryumfującym kościele.

W prawdziwym kościele bywa słowo Boże szczerze i czysto nauczane, i sakramenta święte według ustanowienia Chrystusowego sprawowane; w fałszywym zaś kościele niema czystéj i szczeréj nauki Ewangelii, ani sprawowania sakramentów świętych według ustanowienia Chrystusowego. Owszem nauka Ewangelii skażona jest rozmaitymi dodatkami ludzkimi, a sakramenta święte są częścią pomnożone, częścią zmienione.

Bojującym zaś jest kościół Chrystusów na ziemi, o ile członkowie jego z błędem, grzechem i uciskami walczyć muszą, a tryumfującym kościołem nazywamy ono zgromadzenie duchów sprawiedliwych i doskonałych w niebiesiech, którzy tam ustawicznie chwałę Bożą i Chrystusową oglądają.

Dzieje A. 20, 29, 30. Boć ja to wiem, że po odejściu mojém wnidą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli ucznie.

Żyd. 12, 22—24. Aleście przystąpili do góry Syon, i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu niebieskiego i do niezliczonych tysięcy aniołów; do walnego zgromadzenia i do zebrania pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów sprawiedliwych i doskonałych; i do pośrednika nowego testamentu Jezusa.

10. *Czy pośród kościoła widzialnego jest wszędzie ta sama nauka i te same obrządki?*

Nie; albowiem kościół chrześciański rozdzielił się na kilka stronnictw, czyli kościołów, wśród których się znowu pojedyncze sekty wytworzyły.

11. *Któreż pomiędzy kościołami chrześciańskimi są najgłówniejsze?*

Pomiędzy kościołami chrześciańskimi najgłówniejsze są: kościół katolicki (rzymsko- i grecko-katolicki) i kościół ewangelicki (luterski i reformowany).

12. *Jak wytworzył się kościół rzymsko-katolicki?*

Kościół rzymsko-katolicki wytworzył się powoli. W miarę, jako się wiara chrześciańska między poganami rozszerzała, porzucano coraz bardziéj czystą i prostą naukę Chrystusa Pana i apostołów jego; na miejsce jasnego słowa Bożego wstawiano zdania rozumu ludzkiego i przyjęto niejedno nadużycie do kościoła; duchowieństwo stało się potężną władzą duchowną, hierarchią zwaną; a na czele téjże stanął biskup rzymski, czyli papież, jako samowładca panujący nad wiarą i sumieniem, nazywając się widzialnym i nieomylnym namiestnikiem czyli zastępcą Pana Boga i Chrystusa Pana na ziemi.

13. *Cóż rozumiesz przez wyraz „katolicki“?*

„Katolicki“ jest to wyraz pochodzący z języka greckiego i znaczy tyle co „powszechny“. „Powszechnym“ nazywa siebie kościół katolicki, uważając naukę swą za jedynie prawdziwą i zbawienną, z którego to powodu wszelkie odmienne zdania potępia jako kacerskie. *Rzymsko*-katolickim zasię zwie siebie dla tego, ponieważ papież, jako głowa jego, ma siedzibę swą w Rzymie, a ponieważ z innéj strony nazwa ta odróżniać go ma od kościoła *grecko*-katolickiego.

14. *Jakoż wytworzył się z początkiem 16. wieku kościół ewangelicko-protestancki?*

Opatrzność boska powołała na on czas niektórych mężów, którzyby kościół rzymsko-katolicki oczyścili z błędów i dodatków w biegu czasu poczynionych i odnowili go według wzoru pierwszych wieków chrześciańskich. Byli to mianowicie Dr. Marcin Luter w Niemczech i Ulrych Zwingli we Szwajcaryi. Jako niezachwiani zwolennicy prawdy i światłości podjęli mężowie ci wielkie dzieło *reformacyi* czyli *poprawy kościoła,* usiłując się odbudować takowy nie na gruncie ludzkiéj nauki i ludzkich wymysłów, lecz na fundamencie czystego, nieskażonego słowa objawienia Bożego, jako takowe w piśmie świętém jest zachowane.

15. *Dla czegóż kościół ten nazywa się ewangelicko-protestanckim?*

Ewangelickim zwie się kościół ten dla tego, że naukę i zasady swoje opiera jedynie na czystéj, żadnymi dodatkami ludzkimi nie zakażonéj Ewangelii. Protestanckim nazywa się, ponieważ zwolennicy jego na sejmie w mieście *Speier* r. 1529 wnieśli protest przeciwko uchwałom sejmu, mającym na celu

stłumić przemocą naukę i zasady kościoła ewangelickiego. Nazwy kościoła tego jako „luterski i kalwiński“ nie są odpowiednie, raz iż sprzeciwiają się zasadzie pisma świętego 1. Kor. 3, 4—13, że chrześcianie tylko Chrystusowymi być powinni; za drugie, że ewangelikom wyznania augsburgskiego i helweckiego nadawają cechę sekciarzów, za jakich ich przeciwnicy uważali.

16. *Zkądże można najlepiéj poznać nauki i zasady, w których się kościół ewangelicki różni od kościoła rzymsko-katolickiego?*

Nauki i zasady odróżniające kościół ewangelicki od rzymsko-katolickiego można najlepiéj poznać przez porównanie tak zwanych ksiąg symbolicznych czyli wyznaniowych obydwu kościołów.

17. *Cóż to są księgi symboliczne?*

Księgi symboliczne są to księgi zawierające publiczne wyznanie wiary, w których uwydatnione są nietylko zasady odpowiedniego stronnictwa religijnego, lecz także różnice, w których się nauka kościoła pewnego odróżnia od nauki innych kościołów, tudzież i obrona tychże nauk od zaczepek ze strony innego wyznania.

18. *Któreż są najgłówniejsze księgi symboliczne kościoła rzymsko-katolickiego?*

Najgłówniejsze księgi symboliczne kościoła rzymsko-katolickiego są:

1. Uchwały soboru trydenckiego (w roku 1545—1563).
2. Wyznanie wiary papieża Piusa IV. (1564).
3. Tak zwany „Katechizm rzymski.“
4. Uchwały soboru watykańskiego r. 1870.

19. *Któreż to są księgi symboliczne kościoła ewangelickiego, a mianowicie ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-helweckiego?*

I. Księgi symboliczne kościoła ewangelicko-augsburskiego są:

a) Konfesya augsburska, nazwana według miasta Augsburg, gdzie została wygotowaną, podpisaną i ogłoszoną. Na rozkaz saskiego księcia Elektora Jana ułożył ją Melanchton w porozumieniu z Lutrem.

Składa się księga ta z 28 artykułów, z których pierwsze (21) zawierają najgłówniejsze nauki kościoła ewangelickiego, a ostatnie (7) wykazują nadużycia kościoła katolickiego, które

usunięte zostały. Dnia 25. czerwca 1530 wręczyły ją książęta ewangelickie cesarzowi Karolowi V. na sejmie w Augsburgu.

b) Apologia czyli „obrona“ wyznania augsburskiego napisana po łacinie przez Melanchtona przeciwko „odparciu“ Konfesyi Augsburskiéj, które cesarz Karol V. wygotować rozkazał. W 14 artykułach broni Apologia zasad wiary ewangelickiéj.

c) Artykuły Szmalkaldskie, w języku niemieckim przez Lutra napisane, zostały w mieście Szmalkalden przez stany ewangelickie przyjęte i podpisane (1537).

d) Wielki i Mały katechizm Lutra, napisany pierwszy r. 1528, drugi 1529.

e) Konkordya, czyli Formuła Zgody ułożona w celu załatwienia niektórych sporów naukowych w łonie kościoła ewangelicko-augsburskiego r. 1577.

II. Między księgami symbolicznemi kościoła ewangelicko-helweckiego zajmuje najprzedniejsze miejsce „Katechizm Heidelberski“ ułożony r. 1563 przez teologów Ursyna i Olewiana, jakoteż uchwały Synodu w Dortrecht r. 1618 i 1619.

20. *W którychże naukach zachodzą najgłówniejsze różnice między kościołem rzymsko-katolickim i ewangelickim, jako w księgach symbolicznych obydwu kościołów są określone?*

Najgłówniejsze różnice obydwu kościołów chrześciańskich uwydatniają się przeważnie w nauce:

I. o kościele i głowie kościoła;

II. o źródle, z którego nauka wiary czerpana być winna;

III. o rzeczach, które chrześcianin wielbić i do których się modlić powinien;

IV. o człowieku, a zwłaszcza *a)* o grzechu pierworodnym, *b)* o usprawiedliwieniu, *c)* o łasce i dobrych uczynkach i t. d.

V. o sakramentach świętych, o czyśćcu i odpustach.

21. *Czy jest to jeszcze teraz rzeczą potrzebną i pożyteczną zaznajomić się z różnicami, które co do nauki obydwu tych kościołów chrześciańskich zachodzą?*

Jest i teraz jeszcze rzeczą potrzebną i pożyteczną zaznajomić się z różnicami temi; przez to bowiem nauczymy się tém więcéj cenić sobie *dar* wiary oczyszczonéj z błędów i dodatków przez ludzi poczynionych. Za pomocą badania takiego zostajemy w wierze naszéj ewangelickiéj tém bardziéj utwierdzeni i stajemy się sposobnymi do dawania odpowiedzi każdemu

domagającemu się od nas rachunku o tychże rzeczach i do stawienia skutecznego oporu przeciwko wszystkim, którzy nas do odszczepieństwa od wiary naszéj pokuszają.

1. Kor. 3, 11. Gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest Jezus Chrystus.

1. Piotra 3, 15. Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu, domagającemu się od was rachunku o téj nadziei, która w was jest.

Do Żyd. 10, 38, 39. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeżliby się kto schraniał (ukrywał), nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy.

Obj. J. 3, 11. Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojéj.

O kościele.

I. Znamiona kościoła.

22. *Czyżby Pan Jezus był miał założyć więcéj kościołów oraz, które co do nauki i zasad swoich sobie nawzajem są przeciwne?*

Nie, Pan Jezus nie mógł założyć więcéj kościołów oraz, sprzeciwiających się sobie nawzajem, albowiem w nauce jego niema nigdzie nijakiéj sprzeczności, i ponieważ Bóg, *który nam go uczynił mądrością, sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem* (1. Kor. 1, 30) nie może być Bogiem świętym i nieświętym, ani też obrońcą prawdy i nieprawdy od razu.

23. *Jakież znamiona powinien mieć kościół Chrystusów, jako królestwo Boże widzialne?*

Kościół Chrystusów musi być *prawdziwy, powszechny, jednomyślny* i *święty,* a wszystkie nauki swoje musi opierać na wyraźnych wyrokach Chrystusa Pana i apostołów jego, którzy przyjęli dar Ducha Świętego, „który ich prowadził we wszelką prawdę i przypominał wszystko, cokolwiek im powiedział Pan.“ Jan 14, 26; 15, 13.

1. Kor. 7, 40. A mniemam, że i ja mam Ducha Bożego.

24. *Cóż to znaczy, że kościół Chrystusów ma być prawdziwy, powszechny, jednomyślny i święty?*

Kościół Chrystusów powinien być *prawdziwy,* to znaczy w nauce swéj musi zgadzać się z nauką Pana Jezusa i apostołów

jego; w urządzeniach swych tak co do służby Bożéj jakoteż władzy kościelnéj ma odpowiadać duchowi Ewangelii, i nie zawierać w sobie niczego, coby się duchowi temuż sprzeciwiało; powinien być *„powszechny,“* t. z. wszystkich wyznawców Chrystusowych bez względu na czas, na miejsce lub na pokolenie za członków swoich uznawający; powinien być *jednomyślny*, t. z. w głównych zasadach i naukach swoich jednym duchem przejęty; powinien być *święty*, t. z. wszystkich członków swoich powinien do czystości i świętobliwości serca i uczynków pobudzać, podawając im środki do tego pomocne.

1. Kor. 12, 13. Przez jednego Ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni.

Jan. 10, 16. Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Efez. 4, 4—6. Jedno jest ciało i jeden duch, jakoteż jesteście powołani w jednéj nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystko, i po wszystkich i we wszystkich was.

Efez. 5, 25—27. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go wystawił chwalebnym kościołem nie mającym zmazy, ani zmarszczki, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany.

25. *Któryżto kościół przywłaszcza sobie, jako zewnętrznemu stowarzyszeniu, wszystkie te znamiona w y ł ą c z n i e, i czémże się z tego powodu chlubi?*

Wszystkie znamiona te przypisuje sobie wyłącznie kościół katolicki, jako stowarzyszenie zewnętrzne, i nazywa siebie *prawdziwym, powszechnym, jedynym, świętym, apostolskim* i *nieomylnym* kościołem.

26. *Któremiż wyrokami pisma świętego popiera kościół rzymsko-katolicki to twierdzenie swoje?*

Kościół rzymsko-katolicki powołuje się na następujące słowa pisma świętego a. z.

1) Mat. 28, 19, 20. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać, com wam przykazał. — (Z tego ma wynikać, że kościół *rzymsko-katolicki* jest *powszechny*).

2) 1. Kor. 1, 10. A proszę was bracia! przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiém zdaniem.

Efez. 4, 3—6. Starając się, abyście zachowali jedność ducna w związce pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch i t. d. — (Te wyroki mają potwierdzać *jedność* kościoła rzymsko-katolickiego).

3) Efez. 5, 25—27. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go wystawił chwalebnym kościołem, nie mającym zmazy ani zmarszczki, albo czego takiego. — (Z tych słów ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest *święty*).

4) Efez. 2, 19—21. A przetóż już więcéj nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale współmieszczaninami świętych i domownikami Bożymi, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus. Na którym cała budowa wespół spojona rośnie w kościół święty Panu. — (Z tego ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest pochodzenia *apostolskiego*).

5) Mat. 16, 18, 19. A Ać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nieprzemogą go; i tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

Mat. 18, 20. Albowiem gdzie są dwaj albo trzéj zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich.

Mat. 28, 20. A oto, jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Łuk. 22, 32. Alem ja prosił za tobą (Symonie), aby nie ustała wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się utwierdzaj bracią twoją. — (Z tych wyroków ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest *nieomylny*. Co bowiem Pan do Piotra powiedział, ma się odnosić tylko do papieża, co do apostołów ma się odnosić tylko do biskupów, a co obiecał wierzącym, ma się odnosić jedynie do członków kościoła rzymsko-katolickiego).

27. *Czy twierdzenie takie jest uzasadnione?*

Nie, owszem jest mylne; a to z tego powodu, ponieważ kościół katolicki twierdzi, że w tych wszystkich wyrokach *wyłącznie o nim* jest mowa, gdy tymczasem jest tam mowa o chrześciaństwie, o apostołach i o prawdziwych chrześcianach w ogóle. Myli się społeczeństwo katolickie przypisując wszystkie one znamiona królestwa Bożego w całości już *zewnętrznemu kościołowi* swemu. *Królestwo Boże* i zewnętrzne stowarzyszenie kościoła katolickiego nie jest jedną i tą samą rzeczą.

28. *Czy kościół katolicki słusznie sobie przywłaszcza owe wyż wymienione znamiona kościoła Chrystusowego?*

Nie; albowiem *powszechnym* i *jedynym* nie jest już dla tego, ponieważ oprócz niego jeszcze inne kościoły istnieją,

i ponieważ także sam dzieli się na stronnictwa; *świętym* nie jest, ponieważ wielka część obrządków jego czystemu i jasnemu słowu Ewangelii nie odpowiada, a ponieważ w łonie kościoła tego dałoby się niejedno wykazać, czego „świętem“ nazwać nie można; *apostolskim* kościół ten także nie jest, ponieważ nie utrzymał się w nauce apostołów, i ponieważ prawie zbór chrześciański w Rzymie przez żadnego z apostołów nie został założony. W ogóle zakładali apostołowie tylko zbory chrześciańskie, w którychby chrześcianie stojąc na gruncie wiary w Chrystusa ukrzyżowanego i wzbudzonego od umarłych pomnażali się we wszelkiéj cnocie chrześciańskiéj ku zbawieniu wiecznemu; nie dążyli też bynajmniéj do jakiéjkolwiek władzy zewnętrznéj, którą nad sumieniami wykonują papieże, biskupi i duchowieństwo.

29. *Czy może kościół katolicki nazywać siebie jedynie prawdziwym?*

Nie; kościół katolicki nie może nazywać siebie prawdziwym, tém mniéj jedynie prawdziwym, albowiem znajdują się tam nauki, obrządki i urządzenia, które się nauce Pana Jezusa i Apostołów jego sprzeciwiają i naukę pisma świętego nawet poczęści potępiają.

30. *A kościół ewangelicki czy może sobie przywłaszczać wszystkie one powyższe znamiona kościoła?*

Także nie, albowiem i on nie jest jedynym, powszechnym, świętym, apostolskim i nieomylnym. Lecz czerpiąc naukę swoją jedynie z pisma świętego usiłuje się kościół ewangelicki coraz więcéj odpowiadać onemu doskonałemu kościołowi Chrystusowemu, którego obraz w pismach apostołów i proroków jest nakreślony.

Księgi symboliczne kościoła ewangelickiego uczą, że kościół Chrystusów jest tam, gdzie słowo Boże szczerze i czysto bywa nauczane, sakramenta święte według ustanowienia Pańskiego sprawowane, a my świętobliwie według słowa Bożego żyjemy.

Jan. 8, 31. 32. Jeźli zostaniecie w słowie mojém, prawdziwie uczniami moimi będziecie; i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

31. *Jakież twierdzenie wysnuwa kościół katolicki z téj nauki, że jest j e d y n y m p r a w d z i w y m kościołem Chrystusowym?*

Uważając siebie za *jedyny prawdziwy* kościół Chrystusów uczy kościół katolicki daléj, że on jedynie jest zbawiającym,

że tedy w żadnym innym jako jedynie katolickim kościele zbawienia dostąpić nie można.

32. *Jakże kościół katolicki naukę tę rozumie?*

Nazywając siebie jedynie zbawiającym twierdzi kościół katolicki, że każdy chrześcianin wyznawający naukę i przestrzegający obrządki i przykazania kościoła katolickiego niewątpliwie zbawienia wiecznego dostąpi; ktoby zaś inaczéj myślał i czynił, niż nauka kościoła wymaga, lub ktoby do stowarzyszenia kościoła tego nie należał, — a zatem wszyscy *innowiercy,* których kacerzami nazywają, — bezwarunkowo potępiony będzie.

33. *Na którychto wyrokach pisma świętego opiera kościół katolicki tę naukę swoją?*

Na słowach pisma świętego według św. Marka 16, 16. „Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.“

34. *Jakże słowa te mamy rozumieć?*

Pan Jezus powiada temi słowy, że kto naukę jego poznawszy w wierze ją przyjmuje, i dawszy się ochrzcić w wierze sobie postępuje, ten zbawiony będzie. Kto zaś nauki Chrystusowéj ani przyjąć ani według niéj sprawować się nie chce, ten będzie potępion.

35. *Czy tedy kościół katolicki nie jest jedynie zbawiającym?*

Nie; albowiem w ogóle nie zbawia *kościół,* lecz Jezus Chrystus i Ewangelia jego, którą przez *wiarę* przyjmujemy. Zbawienie jest jedynie u Chrystusa Pana, onego pasterza i biskupa dusz naszych.

Dzieje A. 4, 12. I nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

1. Tym. 2, 4. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli.

Rzym. 10, 13. Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.

36. *Do jakichże błędów bywali i bywają członkowie kościoła katolickiego przez tę naukę kościoła swego uprowadzeni?*

Do nienawiści i pokrzywdzania członków innych wyznań, których nazywają „kacerzami;“ do namawiania i używania

wszelkiego nacisku na takowych, aby do kościoła katolickiego przeszli, lub też do okrutnego prześladowania ich, jak o tém świadczy historya i doświadczenie.

37. *Czy postępowanie takie jest sprawiedliwe?*

Nie, owszem jest nieprawe i szkodliwe. Nieprawe, bo przejście do innego kościoła z powodu zewnętrznego nacisku, nie wypływające z przekonania wewnętrznego, sprzeciwia się tak sumieniu jako i słowu Bożemu; szkodliwe, bo bywa powodem niezgody w łonie rodziny, podnieca nienawiść między członkami różnych wyznań, sprawia niepokój w społeczeństwie, a uciekając się do środków nagannych nie wytwarza nigdy prawdziwych chrześcian.

Mat. 23, 15. Biada wam nauczeni w piśmie i faryzeuszowie obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowego Żyda. A gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcéj, niżeliście sami.

Mat. 10. 14. A ktoby was nie przyjął ani słuchał słów waszych, wychodząc z domu albo miasta onego, otrząśnijcie proch z nóg waszych.

38. *Któremiż to słowy pisma świętego usprawiedliwia kościół katolicki powyższe postępowanie swoje?*

Kościół katolicki powołuje się na podobieństwo Jezusowe o „Wieczerzy wielkiéj“ Łuk. 14, 16—24. Wysyłając sługę po raz drugi, rzekł do niego Pan: *Przymuś* wniść, aby był napełniony dom mój.

39. *Czyż słowa te rzeczywiście usprawiedliwiają nasilania katolików do przejścia na wiarę ich?*

Nie, tak samo jakoby ewangelików nie usprawiedliwiały, gdyby je w podobny sposób dla siebie tłumaczyli. Jest tu mowa o wzywaniu do wiary chrześciańskiéj w ogóle, a nie do tego lub owego wyznania chrześciańskiego. Ani też tu nic nie słyszeć o jakichkolwiek tajemniczych sposobach namawiania, obietnicach zewnętrznych korzyści i t. p.

40. *Cóż uczy w tym względzie kościół ewangelicki zgodnie z czystą nauką Chrystusową?*

Kościół ewangelicki zaleca w tym względzie miłość braterską, zgodliwość i uprzejmość pobłażającą nawet w obec błądzących; nakazuje takowych napominać ze wszelką łagodnością nie wykonywając w rzeczach wiary żadnego nacisku na sumienie bliźniego; lecz z innéj strony wymaga także niezachwianéj stałości i wytrwania w wierności Ewangelii Chrystusowéj od tych, którzy ją poznali.

Jan. 13, 35. Ztądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.

Rzym. 14, 1. Tego, który jest w wierze słaby, przyjmujcie, nie na sprzeczania sporów (bez osądzania mniemań).

Rzym. 14, 4, 10, 12, 13. Ktoś ty jest, co sądzisz cudzego sługę? Panu własnemu stoi albo upada, a ostoi się; albowiem go Bóg może utwierdzić. Ale ty przecżże potępiasz brata twego? Albo też ty, czemu lekceważysz brata twego, gdyż wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową? A przeto każdy z nas sam za się odda rachunek Bogu. A tak już nie sądźmy jedni drugich; ale raczéj to rozsądzajcie, abyście nie kładli obrażenia ani dawali zgorszenia bratu.

Rzym. 15, 1, 2. A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych a nie podobać się samym sobie.

Gal. 5, 1. Stójcie tedy w téj wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

II. O głowie kościoła.

41. *Cóż uczy kościół rzymsko-katolicki o „głowie kościoła?“*

Kościół rzymsko-katolicki twierdzi, że *widzialną głową* kościoła jako duchownéj monarchii jest papież, czyli święty Ojciec całego chrześciaństwa, mieszkający w Rzymie, i że w świecie chrześciańskim godność jego stoi wysoko po nad godnością królów i cesarzów. Papież bowiem, tak twierdzi kościół rzymsko-katolicki, jest namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, prawowitym następcą apostoła Piotra, najwyższym, przez Ducha świętego natchnionym i oświeconym sędzią w sprawach wiary, a z tego powodu nieomylnym panem nad wiarą i sumieniem, któremu się najwyższa cześć należy.

42. *Jakimże sposobem wynieśli się biskupi rzymscy na stanowisko papieżów, panujących nad kościołem na Zachodzie?*

Już w 4. wieku zaczęli biskupi rzymscy roszczyć sobie pewną wyższość pomiędzy innymi biskupami, którzy dotąd tak co do godności jako stanowiska bywali im równi. Miasto Rzym jako stolica ogromnego państwa rzymskiego olśnione było blaskiem potęgi i chwały, do tego wytworzyło się podanie,

jakoby założycielem i pierwszym biskupem zboru rzymskiego był apostoł Piotr. W rozszerzaniu wiary chrześciańskiéj okazywali się biskupi rzymscy z awszewielce gorliwymi i mieli nieraz sposobność jako sędziwie polubowni wydawać wyroki, którym się strony z sobą spór wiodące poddawały. A stronami temi bywali zazwyczaj dostojnicy świeccy i duchowni, monarchowie i biskupi. Do tego przyczyniła się ich władza świecka. Jako samowładcy *państwa kościelnego*, darowanego im przez Pipina króla Franków i syna jego Karola Wielkiego byli w stanie otoczyć się na zewnątrz blaskiem zaciemniającym innych biskupów. Najbardziéj zaś przyczynił się ku podniesieniu świeckiéj i duchownéj władzy biskupów rzymskich, odtąd powszechnie papieżami zwanych, w 9. wieku odkryty zbiór niby to starych dekretów kościelnych, mających pochodzić aż z czasów apostolskich, w których wyraźnie stoi, że biskup rzymski jest najwyższym panem, zakonodawcą i sędzią całego świata, i że bez jego zatwierdzenia ani biskup żaden ani sobór nawet nic stanowczego powziąść nie może. Zbiór ten, dekretami Izydora zwany, stał się fundamentem władzy papieskiéj; stawiono go też wyżéj nawet, niż księgi pisma świętego, chociaż dziś nawet i katoliccy uczeni przyznać muszą, że jest fałszywy i naumyślnie podrobiony. Tym sposobem powstało papiestwo, którego w pierwszych wiekach chrześciańskich nie napotykamy ani śladu.

43. *Cóż uczy kościół ewangelicki o głowie kościoła?*

Kościół ewangelicki uznaje tylko Pana Jezusa Chrystusa samego głową kościoła, na ziemi i w niebie, a źródłem nauki jedynie Ewangelię. Wszelka tedy ludzka władza, chcąca panować nad nauką, wiarą i sumieniem, już z góry przez to jest wykluczona. Co do cielesnych i zewnętrznych spraw kościoła kieruje się kościół ewangelicki według ustaw zwierzchności świeckiéj, o ile się takowe nie sprzeciwiają Ewangelii.

44. *Przez cóż kościół rzymsko-katolicki uzasadnia naukę swą, ża papież jest następcą świętego Piotra?*

Kościół rzymsko-katolicki twierdzi, że Chrystus Pan jako niewidzialna głowa kościoła powołał apostołów na pasterzy i nauczycieli wszystkich wierzących, a Piotra postanowił nad nimi jako nadzorcę, powiedziawszy do wszystkich apostołów: „Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.“ (Jan. 20, 21.) i: „A kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi.“ Łuk. 10, 16.— do Piotra zaś samego jednego: „Jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy pie-

kielne nie przemogą go. (Mat. 16, 18). „Paśże baranki moje. Paśże owce moje.“ Jan 21, 15.

Twierdzi też daléj, że biskupi są następcami apostołów, papież zaś prawowitym następcą Piotra, który według podania miał przez długie lata przewodniczyć zborowi rzymskiemu i tamże ponieść śmierć męczeńską. Z tego to powodu ma być papież naczelnym pasterzem wszystkich wierzących, i paść trzodę Chrystusową w imieniu Pańskiém jako namiestnik i zastępca Chrystusa Pana na ziemi.

45. *Czy rzeczywiście Pan Jezus postanowił Piotra nad resztą apostołów?*

Nie; dla rozszerzania i zachowania nauki swojéj ustanowił wprawdzie Pan Jezus Chrystus urząd kaznodziejski, i powołał apostołów za nauczycieli i posłów Ewangelii; lecz nigdzie w nowym testamencie nie czytamy, żeby Pan był Piotra nad innych apostołów wywyższył, albo go do czegoś wyższego powołał. Owszem wszyscy równie byli powołani iść pomiędzy żydów i pogan, kazać Ewangelią o zbawieniu przez wiarę w Chrystusa i położyć za nią życie swoje. Ani się też Piotr nigdy nad innych apostołów nie wywyższał, owszem on nazywa siebie tylko *współstarszym* (1. Piotr. 5, 1). Apostół Paweł nazywa w liście do Galatów 2, 9. Jakóba, Kiefasa (Piotra) i Jana filarami kościoła. Nie wymienia tedy *jedynego* Piotra, nawet nie na pierwszem miejscu. Piotr sam nazywa książęciem pasterzów jedynie Chrystusa Pana, któremu wszędzie oddaje cześć i chwałę.

Mat. 28, 19. Idąc na wszystek świat i t. d. — (To powiedział Pan i do Piotra).

2. Kor. 1, 24. Nie iżbyśmy panowali nad wiarą waszą, ale iżeśmy pomocnikami wesela waszego; bo wiarą stoicie.

2. Kor. 4, 5. Albowiem nie samych siebie opowiadamy, ale Chrystusa Jezusa, że jest Panem, a samych siebie sługami waszymi dla Jezusa.

Jan. 21, 18, 19. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasowałeś się, i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdziebyś nie chciał. A to powiedział, dawając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga.

1. Piotr. 5, 2—4. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jéj nie poniewolnie, ale dobrowolnie, nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem; ani jako panując nad dziedzictwem Pańskiém, ale wzormi będąc trzody. A gdy się okaże ono książę pasterzów, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały.

46. *Jakaż jest prawdziwa myśl wyroków: Mat. 16, 18 i 19, i Jana 21, 15, którymi kościół katolicki udowadnia wyższość Piotra nad innymi apostołami?*

Wszyscy gruntowni badacze pisma świętego znajdują w wyroku pierwszym myśl tę: „Ty zowiesz się Piotr, to znaczy skała, opoka; przez ciebie, jako tak stałego, wiernego i niezachwianego wyznawcę nauki mojéj, na tém jak skała mocném przekonaniu, że ja jestem Synem Boga żywego, założony zostanie przez ciebie pierwszy początek kościoła mego między żydami i poganami, a wszelka moc przeciwników moich nie przemoże go. Jako apostoła mego uprawniam ciebie zgotować żydom i poganom przystęp do kościoła mego. Co w duchu i imieniu mojém potępisz na ziemi, potępione będzie i przed Bogiem, co zaś uznasz, uznane będzie i w niebie.“ Lecz ową tak zwaną „władzę kluczów królestwa Bożego“ powierzył Pan równym sposobem wszystkim apostołom (Mat. 18, 18), przed którymi Piotr ani według innych ewangelistów nie posiadał pierwszeństwa.

„Baranki paść“ (Jan. 21, 15—17) zaś znaczy tyle, co objąć i wiernie wykonywać staranie o duchowne powodzenie wierzących, a to przez naukę i napominanie ich. Czuł się do tego Pan tém bardziéj zpowodowanym, doznawszy sam na sobie niestałości Piotra, który pomimo uroczystego zapewnienia, że „choćby się wszyscy zgorszyli, on się przecie nie zgorszy!“ po trzykroć się Pana swego zaparł. W słowach tych nie widzimy wywyższenia, owszem jest w nich zawarte pewne łagodne upokorzenie, które odczuł Piotr i zasmucił się.

47. *Czy tedy papież jest prawdziwym następcą apostoła Piotra?*

Nie, nie jest; bo chociażby nawet Chrystus Pan był Piotra nad innych apostołów wywyższył, to jeszcze nie wynika ztąd, iżby wyższość ta na innych późniejszych biskupów i papieżów przechodzić miała. Do tego nie jest to rzeczą tak pewną, czy apostół Piotr rzeczywiście w Rzymie bawił i tam śmiercią męczeńską umarł. Donosi to tylko ustne podanie z bardzo dawnych czasów; w listach apostoła Pawła lub innych piśmiennych świadectwach z onego czasu nie ma o tém ani wzmianki. Zupełnie zaś mylne jest twierdzenie, jakoby Piotr *przez 25 lat bywał biskupem* rzymskim. Słuszniéj by go jeszcze biskupem w Jeruzalemie lub Antyochyi nazwać można, lubo i to nie bardzo trafnie, ponieważ apostołowie nijakiéj władzy nad

zborami nie wykonywali, służąc jedynie Ewangielii i pozostawiając zarząd zewnętrzny zborom samym.

48. *Czy jest papież namiestnikiem i widzialnym zastępcą Chrystusowym na ziemi?*

Nie; Chrystus Pan nie rządzi kościoła swego za pomocą głowy widzialnéj, czyli papieża, lecz przez *Ducha Świętego*, który apostołów prowadzić miał we wszelką prawdę. Przez Ducha Świętego działa Chrystus szczególnie za pomocą słowa Bożego zawsze jeszcze ku oświeceniu, poprawie i poświęceniu dusz wierzących i ku rozszerzaniu Ewangelii swojéj.

Jan. 14, 16, 17. Ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki; onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna.

1. Jana. 4, 13. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy a on w nas, iż z Ducha swego nam dał.

49. *Czy papież rzeczywiście jest nieomylnym sędzią w rzeczach dotyczących się wiary i sumienia?*

Nieomylność papieża sprzeciwia się nietylko rozsądkowi, lecz także doświadczeniu ludzkiemu. Póki człowiek na ziemi żyje, dopóty podlega rozmaitym błędom; a świadczy o tém historya, iż święci ojcowie rzymscy w wyrokach i naukach swoich niejednokrotnie się pomylili, i wydawali nauki, które z sobą stały w sprzeczności.

Grzegorz wielki († 604) nazwał biblią księgą najbardziéj godną czytania; Grzegórz IX. (1241) uważał to za obowiązek każdego chrześcianina, słuchać i czytać biblią; Piusz VI. († 1799) chwalił napominania do czytania biblii; — z innéj strony Piusz VII. potępił r. 1816 stowarzyszenia biblijne, a Leon XII. († 1831) nazwał je „płodem piekła.“ — Roku 1764 pochwalił Klemens XIII. zakon jezuitów; roku 1773 zniósł tenże sam zakon Klemens XIV. a r. 1814 znowu go Piusz VII. powołał do życia itp.

50. *Na którychże to wyrokach pisma świętego opiera kościół katolicki naukę o nieomylności papieża?*

Kościół katolicki powołuje się na następujące wyroki:

1. Mat. 28, 19. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

2. Mat. 16, 18. Tyś jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

3. Jana 14, 16—26. Ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, onego Ducha prawdy i t. d.

Duch ten ma przeważnie działać przez papieżów rzymskich i za pośrednictwem tychże utrzymywać kościół we wszelkiéj prawdzie.

51. *Czy wyroki te odnoszą się do papieża, jako nieomylnego naczelnika chrześciaństwa?*

Nie; jest tam mowa o wierze chrześciańskiéj w ogóle. Pan Jezus obiecał pocieszyciela Ducha Świętego jedynie apostołom, nic zaś nie powiedział, że Duch ten ma przechodzić na rzymskich papieżów; nie mają oni tedy prawa powoływać się na Ducha Świętego więcéj, niż *każdy inny, czy duchowny czy świecki nauczyciel* słowa Bożego, którego Bóg siłą Ducha swego oświecił.

52. *W jakimże stosunku stoją w kościele katolickim wyroki pisma świętego do wyroków papieża, którego nieomylnym uważają?*

Kościół katolicki uczy, że, ponieważ papież jest nieomylnym, przez Ducha Świętego natchnionym namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, przeto jedynie kościół papieski jest w stanie orzekać, które jest prawdziwe, a które fałszywe wykładanie pisma świętego. Pismo święte musi tedy być wykładane jedynie według pojmowania i wyroków papieża, to znaczy kościoła katolickiego. Ztąd wynika, że wyroki papieża stoją wyżéj, niż wyroki pisma świętego. Co tedy papież, nie jako osoba prywatna, lecz jako papież, czyli namiestnik Chrystusa Pana wypowié, chociażby to nawet nowém było, to ma zupełnie znaczenie *prawdy Bożéj;* a kto się jéj sprzeciwia, zostaje z kościoła wyklęty.

53. *Jestże to rzecz sprawiedliwa, stawiać wyroki papieża wyżéj, niżli wyroki pisma świętego?*

Nie; owszem jest to wielki grzech.

Dzieje A. 5, 29. Więcéj trzeba słuchać Boga niż ludzi.

Mat. 23, 13. Biada wam, nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem tam sami nie wchodzicie, ani tym, którzyby wniść chcieli, wchodzić nie dopuszczacie.

54. *Jakąż cześć oddaje kościół katolicki papieżowi?*

Kościół ten oddawa papieżowi cześć prawie *nadludzką,* całując nogi jego, klękając przed nim itd. — słowem, oddaje mu cześć, która się jedynie Bogu i Chrystusowi należy. Twierdzą bowiem, że cześć taka należy się papieżowi jako przez Ducha Świętego natchnionemu namiestnikowi Chrystusowemu, jako ojcu świętemu całego chrześciaństwa.

55. *Czy to jest słuszna rzecz?*

Nie; albowiem papież nie jest ani głową kościoła, ani namiestnikiem Chrystusowym, ani też świętym, bo świętym jest jedynie Bóg. — Cześć i uwielbianie nie należy się człowiekowi lecz jedynie Chrystusowi i Bogu.

2. Moj. 20, 2, 3. Jam jest Pan Bóg twój; nie będziesz miał bogów innych przedemną.

Mat. 4, 10. Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.

Psalm. 95, 7, 8. Oddajcie Panu, pokolenia narodów, oddajcie Panu chwałę i moc. Oddajcie Panu chwałę imienia jego.

Jan. 5, 23. Aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca; kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał.

Mat. 20, 25—28. Mat. 23, 8—11.

III. O kapłaństwie czyli duchowieństwie.

56. *Przez kogóż działa kościół przeważnie ku rozszerzaniu błogich darów Ewangelii między wierzącymi?*

Dzieje się to przeważnie za pomocą urzędu duchownego, postanowionego przez Chrystusa i apostołów jego. Piastujący urząd ten duchowni, przygotowawszy się do powołania swego, bywają do niego uroczyście wyświęceni (ordynowani).

57. *Dla czegóż urząd ten jest tak potrzebny i ważny w kościele chrześciańskim?*

Chrześciański urząd duchowny potrzebny jest dla zachowania, zgłębiania i rozpowszechniania nauki Chrystusowéj; a ważny jest, ponieważ Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu.

58. *Do czegóż obowiązuje kościół chrześciański sług swoich?*

Kościół chrześciański obowiązuje sług swych do nauczania i budowania ludu z czystego słowa Bożego, do utwierdzania go w bojaźni Bożéj i cnocie chrześciańskiéj, do pocieszania zasmuconych i umierających pociechą Ewangelii, i do przewodniczenia zborom żywą wiarą i żywotem chrześciańskim.

Efez. 4. 11. Tenże postanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami.

Rzym. 10, 13—15, 17. Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jakóż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? A jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jako usłyszą bez kaznodziei? Jakoż też będą kazać, jeżliby nie byli posłani? Jako napisano: (Jer. 52. 7). O jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzecy. Wiara tedy jest z słuchania, a słuchanie przez słowo Boże.

59. *Jakóż przedstawia się duchowieństwo kościoła katolickiego w całości swojéj?*

Duchowieństwo kościoła katolickiego stanowi niby osobne państwo w państwie, na którego czele stoi papież rzymski. W imieniu papieża, jako od niego powołani, wykonują wyżsi i niżsi duchowni powołanie swoje, wypełniają rozkazy kościoła, pełnią sąd nad sumieniem, i utrzymują pod duchowną opieką lud, czyli „świeckich," którzy powstrzymując się wszelkiego własnego badania powinni słuchać i wierzyć, co kościół im nakaże lub zakaże. Duchowne to państwo, obejmujące zgoła wszystkie kraje, nazywa się hierarchią. Naczelnikiem hierarchii téj jest papież.

Oprócz papieża są w kościele katolickim biskupi, kapłani i diakonowie. Biskupów uważają za następców apostołów, powołanych przez Ducha św. ku kierowaniu społeczeństwa chrześciańskiego. Władza i godność biskupów ma pochodzić z ustanowienia Bożego, a nie z urządzenia ludzkiego. Kapłani zaś są pomocnikami biskupów i pośrednikami między Bogiem i ludźmi, powołanymi do uzyskiwania grzechów odpuszczenia i łaski Bożéj dla świeckich. Diakonowie znów są pomocnikami kapłanów. Jedni i drudzy pełnią urząd swój ze zlecenia i pod nadzorem biskupów.

60. *Na którymże wyroku pisma świętego zasadza kościół katolicki powyższe stopnie duchowieństwa swego?*

Powołuje się przeważnie na słowa apostoła do Efez. 4, 11: „Tenże postanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami."

61. *Czy jest tam mowa o różnych stopniach duchowieństwa chrześciańskiego?*

Nie; nie ma tu mowy o stopniach duchowieństwa w myśl kościoła katolickiego. Apostoł uczy tylko, że różność powołania nauczycieli chrześciańskich (według daru, który im jest dany) nie sprzeciwia się jedności żywota chrześciańskiego, do któréj zbór

swój według Ef. 4, 3. napomina: „Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju.“ Rozmaitość co do powołania jest owszem potrzebną dla rozszerzania czystéj znajomości Bożéj i cnoty chrześciańskiéj.

62. *Czy hierarchia kościelna jest tedy uzasadniona według biblii?*

Nie; nie jest. Apostołowie powoływali wprawdzie w zborach chrześciańskich nauczycieli i nadzorców; ale tak sztucznéj organizacyi duchowieństwa, jaką kościół katolicki posiada, nie znajdujemy w piśmie świętém ani śladu. Wytworzyła się takowa dopiéro z czasem pod wpływem rozmaitych okoliczności. Ztąd już wynika, że jest ona wytworem ludzkim, nie zaś, jak twierdzą, ustanowieniem Bożém.

63. *Jakóż kościół ewangelicki zapatruje się na duchowieństwo swoje?*

Duchowni ewangeliccy nie są według nauki kościoła ewangelickiego ani kapłanami, składającymi Panu ofiary widzialne, ani sędziami sumienia, ani też pośrednikami między Bogiem i ludźmi, lecz są tylko powołanymi nauczycielami, kaznodziejami i duszpasterzami, mającymi paść trzodę Chrystusową. Mają oni równe prawa ze wszystkimi innymi członkami kościoła i podlegają, jako każdy inny obywatel, ustawom państwa. Urząd zaś duchowny w całości, o ile według rozkazu Chrystusowego i apostołów jego sprawowany bywa, jest ustanowieniem boskiém.

1. Jana 4, 1. Najmilsi! nie każdemu duchowi wierzcie; ale doświadczajcie duchów, jeźli z Boga są. Bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat.

Rzym. 13. 1, 2. Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga; a te, które są zwierzchnościami, od Boga są postanowione. A tak, kto się zwierzchności sprzeciwia, Bożemu się postanowieniu sprzeciwia.

64. *Czy tedy w kościele ewangelickim nie ma stopni między duchownymi?*

Według zakresu działalności swojéj różnią się także ewangeliccy duchowni między sobą, jak o tém różne tytuły i godności ich poświadczają. Lecz różnice te uwydatniają się tylko na zewnątrz; w kościele są wszyscy ewangeliccy duchowni między sobą równi.

65. *Jakaż jeszcze zachodzi różnica między katolickimi i ewangelickimi duchownymi?*

Kościół katolicki zabronił duchownym swym żyć w stanie małżeńskim, by otoczyć ich pozorem tém większéj świętobli-

wości, i uwalniając ich od wszelkiéj troski życia familijnego poświęcić wszystkie ich siły jedynie służbie kościoła. Kościół ewangelicki zaś pozwala duchownym swoim żyć w stanie małżeńskim, żądając od nich, aby i pod względem życia domowego zborom swoim chrześciańskiém pożyciem przewodniczyli.

1. Kor. 7, 2. Niech każdy ma swoją własną żonę, a każda niech ma swego własnego męża.

1. Tym. 3, 2. Biskup ma być nienaganiony, mąż jednéj żony, któryby dom swój dobrze rządził.

1. Tym. 4, 1. i 3. A duch jawnie mówi, iż w ostateczne czasy odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich, zabraniających wstępować w małżeństwo, rozkazujących wstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył.

Apostoł Piotr miał żonę, Mat. 8, 14. Tudzież i inni apostołowie według 1. Kor. 9, 5. „Izali nie mamy wolności wodzić z sobą siostry (chrześcianki) żony, jako i drudzy apostołowie i bracia Pańscy i Kiefas (Piotr)?“

66. *Czy zakaz życia małżeńskiego dla duchownych da się udowodnić z 1. Kor. 7, 7 i t. d.?*

Nie; apostoł Paweł *radzi* tylko chrześcianom pozostać w stanie swobodnym; a to dla tego, ponieważ na one ciężkie czasy uważa to za lepsze. Zdaniem swém jednak nie chce więzić woli nikogo, jak to wynika z wierszy 8, 9, 28, 35, 36, 38.

IV. O publicznéj służbie Bożéj.

67. *Jakże różni się kościół rzymsko-katolicki od ewangelickiego pod względem zewnętrznéj służby Bożéj i urządzeń kościelnych, z nią połączonych?*

Zasadnicza różnica między katolickiém i ewangelickiém nabożeństwem zachodzi przeważnie w tém, że celem nabożeństwa katolickiego jest osiągnąć ubłaganie i pojednanie Boga dla grzechów ludzi obecnych, nieobecnych a nawet i umarłych za pomocą ofiary, sprawowanéj przez kapłana odprawiającego mszę świętą. Msza tedy jest jądrem całego nabożeństwa. Celem nabożeństwa ewangelickiego zaś jest zbudować, oświecić i do Boga pociągnąć wszystkich obecnych, co dzieje się za pomocą kazania, czyli opowiadania słowa Bożego, sprawowania sakra-

mentów świętych, przez śpiew, modlitwy i t. d. Co do zewnętrznéj strony, to odprawia się służba Boża w kościele katolickim ze wszelkim zewnętrznym przepychem, który oddziaływa więcéj na zmysły, niżli na ducha. Formy i obrządki zewnętrzne, mające niby pochodzić z czasów apostolskich, są tam stałe i niezmienne; nabożeństwo odbywa się co do najgłówniejszych obrządków, jako n. p. mszy, w języku łacińskim. — W kościele ewangelickim zaś panuje prostota i brak zewnętrznéj okazałości; nabożeństwo nie ma oddziaływać na zmysły, lecz na ducha, i przyczyniać się ku chwaleniu Boga w duchu i prawdzie. Formy i obrządki zewnętrzne zależą od urządzenia ludzkiego, są tedy odmienne według kraju i zwyczaju; nie wolno jedynie wprowadzić jakiegokolwiek urządzenia, któreby przeciwko pismu świętemu było. Przytém odbywa się służba Boża w języku zborowników, aby wszystkim była zrozumiałą.

Jana 4, 23. Prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie.

Mat. 15, 8, 9. Lud ten przybliża się do mnie usty swemi, i wargami czci mię; ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz próżno mię czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie.

(Porównaj Mat. 12, 7; Mat. 6, 7; Dzieje A. 2, 42; 20, 7; 1. Kor. 14, 16; Kol. 3, 16).

68. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego pod względem dni świątecznych?*

Obydwa kościoły obchodzą niedzielę i główne święta chrześciańskie. Oprócz tego obchodzi kościół katolicki jeszcze wiele innych świąt przeznaczonych Maryi, męczennikom i innym świętym. Świąt tych kościół ewangelicki nie obchodzi raz dla tego, iż odbierają cześć Panu Bogu i składają ją stworzeniom jego, za drugie, iż zbytecznie odrywają lud od pracy i dają mu sposobność przyzwyczaić się do próżnowania. W Austryi obchodzą ewangelicy największą część świąt katolickich nabożeństwem publiczném, a to z tego powodu, ponieważ praca w dni te byłaby zgorszeniem dla katolików, a próżnowanie stałoby się powodem do niejednego grzechu.

B) O źródle, z którego naukę wiary chrześciańskiéj czerpać powinniśmy.

69. *Jakóż różni się kościół katolicki od ewangelickiego co do znaczenia wyrazu „wiara“?*

„Wierzyć“ znaczy według pojmowania kościoła katolickiego uznawać i przyjmować za prawdę, co nam Bóg przez Jezusa Chrystusa objawić raczył, i *co kościół przyjmować nakazuje.* Kościół ewangelicki zaś rozróżnia dwie strony wyrazu tego, „wiarę“ w ogólném i szczególném słowa tego znaczeniu, albo wiarę, czém jest pod względem treści swojéj, i wiarę, jako się objawiać powinna w duszy wierzącego. W pierwszém znaczeniu znaczy wierzyć tyle, co przyjmować na własność wewnętrzną nauki chrześciaństwa, jako w piśmie świętém są zawarte, poznawszy prawdę ich za pomocą Ducha Bożego i własnego badania. W drugiém znaczeniu znaczy wierzyć tyle, co *z całéj duszy i w pokorném zaufaniu* uchwycić się obietnicy łaski Bożéj, w Chrystusie Jezusie podanéj. Wiara w tém znaczeniu prowadzi do usprawiedliwienia przed Bogiem.

1. Jana 4, 1. Najmilsi! nie każdemu duchowi wierzcie; ale doświadczajcie duchów, jeźli z Boga są. Bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat.

70. *Cóż jest prawdziwém źródłem poznania wiary naszéj?*

Jest pismo święte, w którém znajdujemy wszystko objawione, czego nam do osięgnięcia zbawienia potrzeba. Według pisma powinniśmy wierzyć, według niego też i żyć.

71. *Jakaż powinna być ta wiara nasza?*

Nie martwa, lecz żywa, pochodząca z przekonania wewnętrznego i objawiająca się w czynach, słowach i myślach serca naszego.

Jakób 2, 14, 17. Cóż pomoże, bracia moi! jeźliby kto rzekł, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? Wiara, niemali uczynków, martwa jest sama w sobie.

72. *Cóż uważa kościół katolicki za źródło, z którego naukę kościoła czerpać należy?*

Kościół katolicki czerpie naukę swą z napisanego i z niespisanego słowa Bożego, czyli z pisma świętego i z tradycyi lub podań ustnych. Takowe mają zawierać naukę Jezusową i apostołów jego, która w księgi pisma spisaną nie została, lecz

przez podania ustne z pokolenia na pokolenie pod opieką Ducha Świętego aż do dnia dzisiejszego przechodziła.

73. *Dla czegóż nazywają tradycyą niespisaném słowem Bożém?*

Nazywają tradycyą słowem niespisaném nie dlatego, jakoby w ogóle nie była spisaną, lecz dla tego, iż przez Pana Jezusa lub apostołów jego spisaną nie została.

74. *Cóż sądzi kościół ewangelicki o tradycyi?*

Kościół ewangelicki chętnie przyznaje, co się samo przez się rozumie, że pierwsza nauka chrześciańska nie odbywała się za pomocą pisma, lecz za pomocą ustnego nauczania, i że nie wszystko, co mówił Pan Jezus i apostołowie jego, znajduje się w księgach nowego testamentu zapisane. Lecz kościół ewangelicki twierdzi, iż najgłówniejsza część, niby jądro nauk tych przez ewangelistów i apostołów za natchnieniem Ducha Świętego spisana zawiera w sobie wszystko, czego ku zbawieniu potrzebujemy. Tradycya, czyli ustne podania, zawierające niby nauki Pana Jezusa i apostołów jego niespisane, byłyby bardzo dobre, gdyby się na nie spuścić można. Lecz już w codziennném życiu mamy sposobność przekonać się, jako podania w ustach ludu już w krótkim czasie zupełnie się zmieniają, a cóż dopiero w biegu kilkunastu set lat! Potrzeba tedy podania te dopiéro zbadać i osądzić według prawdy niewątpliwéj. Takowa zaś zawarta jest w księgach nowego testamentu. Prawda bowiem spisana nie podlega zmianie. Księgi nowego testamentu są tedy kamieniem probierczym tradycyi. Co z pismem świętém się zgadza, jest prawdą; co nie, jest ludzkim dodatkiem, który odrzucić wypada. Z tego stanowiska okazuje się tradycya zupełnie zbyteczną, bo co się z duchem pisma św. nie zgadza, fałszywe jest, a co się zgadza, to już co do prawdy potrzebnéj ku zbawieniu w piśmie św. posiadamy. Ztąd też kościół ewangelicki uważa za jedyne źródło prawdy chrześciańskiéj księgi pisma świętego.

1. Kor. 3, 11. Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest Jezus Chrystus.

2. Tymot. 3, 14—17. Ale ty trwaj w tém, czegoś się nauczył, i czegoć powierzono, wiedząc, od kogoś się tego nauczył. A iż z dzieciństwa umiesz pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Wszystko pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiéj sprawie dobréj dostatecznie wyćwiczony.

Mat. 5, 18, 19. Zaprawdę powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nieprzeminie z zakonu, ażby się wszystko stało. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskiém; a ktobykolwiek czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskiém.

Gal. 1, 7—9. Niektórzy są, co was turbują i chcą wywrócić Ewangelią Chrystusową. Ale choćbyśmy i my, albo anioł z nieba opowiadał wam ewangelię mimo tę, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty.

Obj. J. 22, 18, 19. A oświadczam się każdemu, słuchającemu słów proroctwa ksiąg tych: Jeźliby kto przydał do tego, przyda mu też Bóg plag opisanych w tych księgach. A jeźliby kto ujął z słów ksiąg proroctwa tego, odejmie też Bóg cześć jego z ksiąg żywota i z miasta świętego i z tych rzeczy, które są napisane w tych księgach.

75. *Dla czegóż kościół katolicki upiera się tak przy tradycyi, która w obec pisma świętego nie może mieć znaczenia?*

Kościół katolicki upiera się dla tego przy tradycyi, ponieważ na niéj zasadza wielką część nauk i obrządków swoich nie mających w piśmie świętém żadnego poparcia. Gdyby naukę o tradycyi porzucił, nie byłby potém w stanie niejednéj z zasad swoich popierać.

76. *Jakże podzielają zwyczajnie księgi biblii podług znaczenia ich?*

Księgi biblii dzielą się według znaczenia swego na dwie części, na księgi kanoniczne i apokryficzne.

77. *Czémże różnią się jedne od drugich?*

Księgi kanoniczne, przez żydów i chrześcian uważane za święte i napisane z natchnienia Ducha Bożego, pochodzą z czasów dawniejszych, i zawierają w sobie prawdę objawienia Bożego; księgi apokryficzne czyli „ukryte“ pochodzą z czasów późniejszych, i zawierają w sobie mądrość doświadczenia ludzkiego. W księgach kanonicznych przemawia do człowieka Bóg, w księgach apokryficznych przemawia do człowieka człowiek, lubo słowa jego pochodzą ze skarbu pobożnego obcowania z Bogiem.

78. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego pod względem nauki o piśmie świętém?*

Kościół katolicki stawia księgi apokryficzne na równi z kanonicznemi i uważa jedne i drugie za źródło nauki wiary chrześciańskiéj; czyni zaś to dla tego, ponieważ jedynie w księgach apokryficznych znajduje poparcie niektórych nauk

swoich, jako n. p. nauki o czyśćcu i t. d. Kościół ewangelicki, idąc w ślady kościoła pierwotnego, czerpie naukę swą tylko z ksiąg kanonicznych, jako z ksiąg objawienia Bożego, napisanych z natchnienia Ducha Świętego.

79. *Czy ewangelicy dla tego zapoznawają wartość ksiąg apokryficznych?*

Bynajmniéj; owszem wysoko cenią nauki doświadczenia i mądrości, które w księgach tych tak obficie są zawarte, jak to n. p. w księdze Jezusa Syracha, mądrości Salomonowéj i t. d.

80. *Czy katolicy, uważając wszystkie księgi biblii za źródło nauki wiary swojéj, mają przeto dokładniejsze objawienie prawdy Bożéj?*

Nie, katolicy nie mają przeto dokładniejszego objawienia prawdy Bożéj od ewangelików, bo wszystko, czego ku nauce, poprawie i pociesze naszéj potrzebujemy, obficie i w wyraźnych słowach zawarte jest już w księgach kanonicznych.

81. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego względem używania tego źródła wiary chrześciańskiéj?*

Kościół katolicki twierdzi, że biblia jest trudną do zrozumienia, że treść jéj jest ciemna i dwuznaczna, że jedynie kościół na mocy tradycyi, czyli podania ustnego, nauki jéj prawdziwie pojmować i tłumaczyć jest w stanie; z tego powodu zabrania kościół katolicki *świeckim* czytać biblią, chybaby do tego uzyskali sobie wyjątkowo zezwolenie duszpasterza swego. Kościół ewangelicki zaś zaleca wszystkim członkom swoim pilne czytanie biblii jako źródła oświecenia, odnowienia i poświęcenia, pociechy i wszelkiéj nadziei chrześciańskiéj. Tam powinien każdy chrześcianin szukać znajomości prawdy Bożéj.

82. *Czy zakaz czytania biblii istniał już w pierwszych wiekach chrześciańskich?*

Nie, owszem ojcowie i nauczyciele kościoła stanowczo wzywali lud do czytania pisma świętego, duchownych zaś do odczytywania i tłumaczenia go ludowi.

83. *Dla czegóż tedy kościół katolicki zabrania czytać biblią?*

Czyni to pod pozorem, że biblia jest trudną do zrozumienia. Prawdziwa zaś przyczyna zakazu tego zależy w obawie, aby lud nauki i obrządków kościoła katolickiego nie oceniał według nauki biblii.

84. *Cóż powiemy ze stanowiska ewangelickiego o zakazie czytania biblii?*

Zakaz ten ogranicza wrodzone prawo każdego człowieka, wymagające w sprawach wiary i sumienia własnego badania i przekonania się; zamyka chrześcianom drogę do zbawienia, i sprzeciwia się wyraźnemu rozkazowi Chrystusa Pana i apostołów jego.

Izaj. 34, 16. Szukajcież w księgach Pańskich a czytajcie.

Jan. 5, 39. Badajcież się pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie.

Mat. 24, 14. I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie na świadectwo wszystkim narodom.

1. Tym. 2, 4. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli.

Do Żyd. 4, 12. Boć żywe jest słowo Boże i skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stawów i śpików, i rozeznawające i myśli i zdania serdeczne.

Kol. 3, 16. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu.

Dzieje A. 17, 11. Na każdy dzień rozsądzali pisma, jeźliby się tak miało.

85. *Cóż powiemy ze stanowiska ewangelickiego o nakazie kościoła katolickiego, który wymaga, aby pismo święte jedynie według wykładu ojców kościoła czytane było?*

O ile ojcowie kościoła w pismach swoich prawdziwą myśl pisma świętego podawają, i sami pomiędzy sobą nie stoją w sprzeczności, o tyle można bez namysłu objaśniać prawdy Boże według tłumaczenia ich, lubo ani Chrystus Pan ani apostołowie jego nie powołali ojców kościoła na nieomylnych tłumaczów nauki swojéj. Z innéj strony jest wszystko to, czego ku żywotowi cnotliwemu i zbawieniu wiecznemu potrzebujemy, w piśmie świętém tak jaśnie i dobitnie wyrażone, że według tego i ciemniejsze wyroki jak najjaśniéj wytłumaczyć się dadzą.

86. *Do jakiegóż tekstu pisma świętego co do języka ucieka się kościół ewangelicki celem gruntownego zbadania prawdy Bożéj, a którym posługuje się kościół katolicki?*

Kościół ewangelicki szuka zbadać myśli pisma świętego z *pierwotnego* tekstu pojedynczych ksiąg, bo ztąd myśli przez pisarzów świętych wyrażone najdokładniéj poznać można. Tłu-

maczy tedy pismo święte na języki nowoczesne a z. stary testament z pierwotnego tekstu hebrajskiego, a nowy testament z tekstu greckiego. Kościół katolicki nie troszczy się o pierwotny tekst pisma świętego, lecz trzyma się wyłącznie dawnego tłumaczenia łacińskiego, dokonanego przez św. Hieronima, które powszechnie znane jest pod imieniem „Wulgata“.

C) O przedmiotach chwały i nabożeństwa.

87. *Czy kościół katolicki oddawa cześć i chwałę jeszcze komu innemu oprócz Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego?*

Tak jest, oddawa ją tak zwanym „świętym“, szczególnie Maryi, matce Jezusowéj, tudzież obrazom cudownym i relikwiom.

88. *Cóż to są „święci“?*

„Święci“ są to według nauki kościoła katolickiego pobożni umarli, którzy na ziemi życie swe służbie kościoła poświęcili, przepisów kościoła surowo przestrzegali, według daru Bożego cuda czynili i wiarę swą po największéj części śmiercią męczeńską zapieczętowali. Oprócz apostołów należą do liczby ich męczennicy pierwszych czasów chrześciańskich, należą ojcowie kościoła i wielu innych pobożnych, których późniéj kanonizowano (ogłoszono za świętych), aczkolwiek w życiu ich także niejedna słabość serca ludzkiego się objawiała.

89. *Jakżeż przyszło do wzywania świętych i modlenia się do nich?*

Uważano świętych za duchów szczególnie Bogu przyjemnych, których wstawiennictwu i orędownictwu wielki wpływ przypisywano na wysłuchanie modlitwy. Od przyczynienia się ich zależy według nauki kościoła katolickiego odpuszczenie grzechów i uzyskanie zbawienia wiecznego. Ztąd też rosła cześć i chwała i wzywanie świętych.

W Padwie w kościele św. Antoniego był przed czasem napis: Exaudit, quos non exaudit ipse Deus. Antoni wysłucha nawet tych, których nie wysłucha Bóg.

90. *Cóż o tém sądzi chrześcianin ewangelicki?*

Lubo tak zwanym świętym jako i innym zacnym, szlachetnym i koło dobra braci wielce zasłużonym ludziom należy się wdzięczna i nabożna pamięć, lubo tak zwani święci w niejednym względzie są nam po wszystkie czasy wzorem wiary i cnoty chrześciańskiéj, to jednak sprzeciwia się pismu świętemu uważać ich za orędowników naszych przed Bogiem. Bóg, jako duch najdoskonalszy, jest wszystkowiedzącym badaczem serc, przecczże musieliby dopiéro duchowie niedoskonali donosić mu o myślach i życzeniach ludzkich? — jest najdobrotliwszy, jakże miałby dopiéro przez błagania świętych nakłonić się, i dać z powodu ich, co nam potrzebne i pożyteczne? Jedynym pośrednikiem naszym u Boga Ojca jest Jezus Chrystus, Syn Boży i Zbawiciel świata, ukrzyżowany, wzbudzony od umarłych i wywyższony na prawicę Ojca. Oddawanie tak zwanym świętym chwały należącéj się Bogu sprzeciwia się pierwszemu przykazaniu i całemu pismu świętemu.

Mat. 6, 8. Wié Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwéj niżbyście wy go prosili.

Psalm. 38, 10. Panie, przed tobą jest wszystka żądość moja, a wzdychanie moje przed tobą nie jest skryte.

1. Jana 5, 14. A toć jest ufanie, które mamy do niego, iż jeźlibyśmy o co prosili według woli jego, usłyszy nas.

Dzieje A. 4, 12. I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

Jana 14, 6. Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię.

1. Jana 2, 1. Jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.

1. Tym. 2, 5. Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.

91. *Komuż między świętymi należy się według nauki kościoła katolickiego najprzedniejsze miejsce?*

Najprzedniejsze miejsce między wszystkimi świętymi kościoła katolickiego zajmuje Marya, matka Jezusowa. Nazywają ją królową nieba i ziemi, dziewicą niepokalaną i orędowniczką przed Bogiem, która mocą zasługi swojéj oczyszcza dusze wierzących.

92. *Od któregóż to czasu wyniesiono Maryą do tak wysokiéj godności i chwały?*

Stało się to przeważnie od czasu trzeciego soboru powszechnego, odbytego w Efezie r. 431 po n. Ch. Co do osoby

Chrystusa Pana uchwalono tam zgodnie z pismem świętém, że jest Bogiem-człowiekiem, że boska i ludzka natura w nim są połączone. Odtąd zaczęto matkę jego Maryą nazywać *Bogarodzicą* i *Matką boską*, która i po narodzeniu Chrystusa pozostała niepokolaną dziewicą. Na chwałę jéj ustanowiono z czasem rozmaite święta.

93. *Jakiż osobliwy sposób mają katolicy co do wzywania Maryi?*

Obok wielu innych modlitw przyjęli katolicy sposób modlenia się do Boga i Maryi za pomocą różańca, składającego się z wielkich i małych pereł. Małe perły różańca oznaczają pozdrowienie anielskie: „Zdrowaś Marya;" a wielkie oznaczają modlitwę Pańską: „Ojcze nasz." Według liczby pereł odmawiają katolicy te dwie modlitwy.

94. *Zkądże pochodzi nazwa „różaniec"?*

Nazwa różańca pochodzi albo ztąd, że Maryą często do róży przyrównywają, albo też ztąd, iż modlenie się według różańca ma być dla Boga i Maryi niby miłym zapachem róży.

95. *Cóż o tém sądzi kościół ewangelicki?*

Kościół ewangelicki twierdzi, że Marya, jako od Boga wybrana matka Zbawiciela naszego i jako prawdziwy wzór cnotliwéj służebnicy Pańskiéj ze wszech miar godną jest najgłębszego uszanowania i naśladowania, lecz pomimo to nie należy się oddawać jéj boskiéj czci i chwały, ani też orędownictwa jéj przed Bogiem nie potrzebujemy, mając jednego Orędownika Jezusa Chrystusa, który za grzechy nasze przyniósł ofiarę sprawiedliwości Bożéj. Tudzież potępia kościół ewangelicki modlenie się według różańca jako wymysł ludzki, ponieważ wszelkie modlenie się według oznaczonéj liczby jest mechaniczne i sprzeciwia się rozkazowi Chrystusowemu, abyśmy Boga chwalili w duchu i prawdzie.

Mat. 6, 7, 8. A modląc się, nie bądźcie wielomowni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojéj wielomowności wysłuchani będą. Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wié Ojciec wasz, czego potrzebujecie pierwéj, niżbyście wy go prosili.

96. *Czy w kościele katolickim kłaniają się także obrazom?*

Tak jest; nauka kościoła katolickiego nakazuje oddawać cześć obrazom Chrystusa Pana, Maryi i innych świętych.

97. *Jakimże sposobem wkradło się do kościoła chrześciańskiego wielbienie obrazów?*

Przez pierwsze trzy wieki nie bywało w miejscach przeznaczonych dla nabożeństwa chrześciańskiego żadnych obrazów. Poganie często chrześcianom zarzucali, iż nie mają żadnych zewnętrznych wyobrażeń Boga swego. Odkąd cesarz Konstanty przyjął wiarę chrześciańską, został powoli niejeden pogański zwyczaj do kościoła chrześciańskiego wprowadzony, między innymi także zwyczaj stawiania i uwielbiania obrazów apostołów, męczenników i innych znakomitych sług Chrystusowych. Naśladując Greków i Rzymian, którzy bożków i boginie swoje za pomocą sztuki malarskiéj i rzeźbiarskiéj wyobrażali, poczęli chrześcianie uwidoczniać zasługi apostołów i męczenników przez obrazy ich, wystawiając takowe po kościołach, by tym sposobem pobudzić lud chrześciański do oddawania im czci i do naśladowania ich. Lecz obrazy, które miały służyć tylko ku zachowaniu pamięci tych wzorów cnoty chrześciańskiéj, stały się wkrótce same przedmiotem nabożeństwa. Przypisywano im siły wyższe, i opowiadano o cudach, które się przez nie stać miały. Do miejsc, w których obrazy takie były, odbywano pielgrzymki, procesye i t. p. Tak działo się na wschodzie i na zachodzie, z tą jedynie różnicą, że kościół grecko-katolicki ograniczył się na same tylko obrazy, gdy tymczasem kościół rzymsko-katolicki przeniósł cześć tę i na posągi świętych.

98. *Jakże zapatruje się kościół ewangelicki na te rzeczy?*

Kościół ewangelicki uważa obrazy jedynie za środki dla uprzytomnienia pamiątki rozmaitych zdarzeń, a krzyż za znak Ukrzyżowanego, za godło zbawienia i pojednania naszego z Bogiem przez śmierć krzyżową Chrystusa Pana. Znakom tym zewnętrznym nie oddawa jednakowoż żadnéj czci, stosując się i w tym względzie do biblii jako jedynego źródła wiary.

2. Mojż. 20, 3, 4. Nie będziesz miał bogów innych przedemną. Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórę, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią.

3. Mojż. 26, 1. Nie czyńcie sobie bałwanów, ani obrazu rytego; ani słupów stawiajcie sobie, ani kamienia w obraz wyrytego stawiajcie w ziemi waszéj, abyście mu się kłaniali; bom Ja Pan, Bóg wasz.

Psalm 97, 7. Niechże będą zawstydzeni wszyscy, którzy służą obrazom, którzy się chlubią w bałwanach.

Rzym. 1, 22, 23. Mieniąc się być mądrymi, zgłupieli; i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów.

Jan 4, 24. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.

Mat. 4, 10. Panu, Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz.

Objaw. 22, 9. Bogu się kłaniaj!

99. *Cóż to są relikwie?*

Relikwie są to zabytki po osobach świętych, jak n. p. kości ich, popioły, odzienie, zęby, krew, włosy, sprzęty domowe i t. p. Niejedne z tych rzeczy wsławione są cudami, które przez nie stać się miały.

100. *Po których to świętych mają istnieć relikwie?*

W kościele katolickim pokazują relikwie czyli zabytki święte po Panu Jezusie, Maryi, apostołach, dawnych nauczycielach kościoła, męczennikach pierwszych wieków i innych osobach, które przez papieżów ogłoszone zostały za święte.

101. *Cóż tu o téj sprawie da się powiedzieć?*

Największa część relikwij jest fałszywa i podrobiona. Głowę Jana Chrzciciela pokazują w kilku kościołach oraz; suknię Pana Jezusa pokazują w trzech miejscach; gwoździ z krzyża Chrystusowego istnieje cały skład, kawałkami drzewa z krzyża Pańskiego zapełnićby można kilkanaście powozów. Lecz chocby nawet relikwie te były prawdziwe, to jeszcze ztąd nie wynika, że przez nie mają się dziać cuda, ani że należy się im cześć taka, jaką kościół katolicki składać im nakazywał. Lecz ponieważ przez to spływały nie małe dochody, dla tego wynoszono je, bajano o nich cuda, i odbywano do miejsc ich procesye i pielgrzymki.

102. *Cóż powiemy o procesyach i pielgrzymkach kościoła katolickiego?*

Wycieczki takie do miejsc niby szczególnie świętych nie odpowiadają duchowi Ewangelii i wywierają, jak tego uczy doświadczenie, często bardzo zły wpływ na moralność i pracowitość ludu. Chwalenie Boga nie ogranicza się na pewne tylko miejsca, owszem Boga można chwalić i w kościele i na polu, w społeczeństwie innych, i w samotności. Co zaś o cudach opowiadają, które przez kości i inne relikwie świętych się zawsze jeszcze dziać mają, to niech każdy sam u siebie oceni.

Jan 4, 21, 23. Jezus rzekł: Wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na téj górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca. Aleć idzie

godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.

Mat. 6, 6. Ale ty, gdy się modlisz, wnidź do komory swojéj, a zawarłszy drzwi swoje, módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, oddać jawnie.

Tyt. 1, 14. Nie pilnujcie baśni i przykazań ludzi tych, którzy się odwracają od prawdy.

D) O człowieku.

103. *Cóż uczy pismo święte o powstaniu grzechu?*

Pismo święte uczy, że pierwsi ludzie wyszli z ręki Bożéj dobrzy, to znaczy, że posiadali zdolność do wykonywania woli Bożéj. Lecz przestąpiwszy wolę tę upadli w grzech, a przez grzech wprowadzili śmierć, która jest zapłatą za grzech. Powodem nieposłuszeństwa przeciwko Bogu stało się na zewnątrz pokuszenie, a na wewnątrz chciwość chwały, samolubstwo czyli duma, i pożądliwość cielesna.

1. Mojż. 3, 1—7.

104. *Czémże jest grzech według pisma świętego?*

Grzech jest przeciwieństwem przeciwko Bogu świętemu i świętéj woli jego. Gdy człowiek nie słuchając Ducha Bożego, nie czyni tego, co jako wolę Bożą poznał, lecz słuchając pożądliwości ciała swego świadomie czyni, co woli Bożéj przeciwne jest, wtenczas grzech ma.

Rzym. 7, 19. Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię.

Rzym. 7, 22, 23. Albowiem kocham się w zakonie Bożym według wewnętrznego człowieka. Lecz widzę inszy zakon w członkach moich, odporny zakonowi umysłu mego, i który mię zniewala pod zakon grzechu, który jest w członkach moich.

1. Kor. 9, 27. Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snadź inszym każąc, sam nie był odrzucony.

1. Jan 2, 15, 16. Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeźli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiéj. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest z świata.

5*

105. *Cóż uczy pismo święte o przechodzeniu grzechu z pokolenia na pokolenie?*

Pismo święte uczy, że grzech, jako w pożądliwości człowieka jest poczęty, tak też z pożądliwością tą przechodzi w dziedzictwie z pokolenia na pokolenie. Nazywamy dziedzictwo to grzechem pierworodnym. Ma on w następstwie swém dwojnasobne złe; raz wrodzoną każdemu człowiekowi pożądliwość ciała, która jest matką każdego osobnego grzechu człowieka, po wtóre przekleństwo, które z powodu grzechu pierwszych rodziców cięży nad całém pokoleniem ludzkiém.

Jan 3, 6. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z ducha, duch jest.

Rzym. 7, 18. Wiem, że nie mieszka we mnie, to jest, w ciele mojém, dobre; albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję.

Ps. 51, 7. W nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja.

Job. 14, 4. Któż pokaże czystego z nieczystego? Ani jeden.

Rzym. 3, 23. Boć różności niemasz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli, i nie dostawa im chwały Bożéj.

Rzym. 5, 12. Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkie ludzie śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

106. *Jakież zapatrywania wytworzyły się w kościele chrześciańskim co do usposobienia nowonarodzonych dziatek?*

Pelagiusz wystąpił z nauką, że grzechu piérworodnego niema, że człowiek z narodzenia jest zupełnie takim, jakim był Adam przed upadkiem do grzechu, że człowiekowi ani grzech ani cnota, ani skłonność do tychże nie jest wrodzona; owszem, że każdy człowiek ma zupełnie swobodną wolę puścić się na drogę grzechu lub cnoty. Kto grzeszy, nie czyni tego z powodu wrodzonéj skłonności do grzechu, lecz z wolnéj swéj woli.

Przeciwko niemu wystąpił Augustyn, biskup w mieście Hippo w Afryce, ucząc, że natura człowieka i wola jego stoi z powodu upadku pierwszych rodziców zupełnie pod władzą pożądliwości cielesnych, i sama z siebie nie jest zdolna do cnoty prawdziwéj. Niemoże się ona podnieść sama z siebie, lecz jedynie za pomocą łaski Bożéj w Chrystusie Jezusie. Cokolwiek tedy chrześcianin odrodzony działa dobrego, nie czyni tego jako człowiek sam z siebie, lecz czyni to łaska Boża przezeń i w nim.

Nauka Pelagiusza lubo na kilku synodach potępiona, wkradła się jednakowoż w łagodniejszéj, nawpół pelagiańskiéj

postaci do nauki kościoła katolickiego i wyrodziła z siebie niejedno nadużycie. Luter i reformatorowie, opierając się na nauce apostoła Pawła, przyjęli naukę Augustyna, według któréj natura człowieka z narodzenia zepsowana jest i niezdolna sama z siebie do dobrego, dopóki nie odrodziwszy się przez łaskę Bożą w Chrystusie Jezusie nie staje się nowém stworzeniem w sile Boga łaskawego.

2. Kor. 3, 5. Nie iżbyśmy byli sposobni, co myśleć sami z siebie jako sami z siebie, ale sposobność nasza z Boga jest.

Filip. 2, 13. Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego.

1. Kor. 15, 10. Łaską Bożą jestem tém, czémem jest.

107. *Czegóż wymaga wiara chrześciańska od człowieka pragnącego dostąpić zbawienia?*

Wymaga odrodzenia i odnowienia się w Duchu Świętym.

Jan. 3, 3. Zaprawdę zaprawdę powiadam ci, jeżli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.

108. *Czegóż potrzeba do nowego narodzenia, czyli odrodzenia się?*

Potrzeba, abyśmy przez skruchę i pokutę złożyli z siebie grzeszne postępowanie i usposobienie nasze, i przez wiarę stali się nowemi stworzeniami w Chrystusie Jezusie ku nowemu żywotowi w społeczności jego. Chrystus Pan przyniósł męką i śmiercią swą ofiarę dla ubłagania za grzechy nasze. Jeżli tedy przez żywą wiarę zasługi jego się uchwycimy i z nim się połączamy, to dostępujemy z łaski Bożéj odpuszczenia grzechów. Bóg nie poczyta nam więcéj nieprawości naszych, lecz okryje grzesznika sprawiedliwością Chrystusową i pomaga mu do nowego żywota w społeczności Bożéj. Ponieważ człowiek nie dla własnéj zasługi, lecz jedynie przez *wiarę* łaski téj dostępuje, dla tego nazywają wiarę tę „wiarą usprawiedliwiającą."

Gal. 2, 16. Wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa, i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowéj, a nie z uczynków zakonu, przeto, że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało.

Efez. 2, 8, 9. Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

Rzym. 3, 28. Przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu.

Gal. 5, 22. Owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość.

Filip. 4, 8. A daléj mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebnego, jeźli która cnota, jeźli która chwała, o tém przemyślajcie.

Mat. 5, 8. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.

Mat. 5, 6. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyceni będą.

109. *Jakże nazwali reformatorowie tę najgłówniejszą naukę kościoła ewangelickiego?*

Naukę tę, opierającą się przeważnie na nauce apostoła Pawła, nazwali reformatorowie nauką o *usprawiedliwieniu z wiary*. Wyrażona jest przez to ona czynność Boga, mocą któréj Bóg *uznawa* grzesznika dla zasługi Chrystusowéj za usprawiedliwionego, i *uważa* go za miłego sobie, tak iż odtąd człowiek taki może zacząć i wieść żywot nowy według upodobania Bożego. Stanu tego dostępuje człowiek jedynie przez wolną *łaskę* Bożą, nie będąc w stanie czémkolwiek nań zasłużyć. Ze swojéj strony nie może człowiek nic więcéj uczynić w téj mierze, jako jedynie przez żywą i gorliwą wiarę uchwycić się zasługi Chrystusa Pana, dla któréj to Bóg grzesznikowi pokutującemu i wierzącemu grzechy jego odpuszcza i takowych więcéj nie policza. Dla żywéj wiary grzesznika zdejmuje z niego Bóg szatę nieprawości i przyodziewa go niby szatą sprawiedliwości Chrystusowéj. To nowe pojednanie człowieka z Bogiem staje się źródłem nowego żywota w społeczności Bożéj; wiara żywa objawia się potém na zewnątrz przez owoce miłości i cnoty chrześciańskiéj.

Rzym. 10, 4. Koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu.

Rzym. 10, 10. Albowiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieje ku zbawieniu.

Rzym. 3, 28. Przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

Galat. 2, 16. Wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę Jezusa Chrystusa, i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowéj, a nie z uczynków zakonu, przeto, że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało.

110. *W czémże różni się nauka kościoła katolickiego od nauki kościoła ewangelickiego co do artykułu tego?*

Kościół katolicki uczy, że Bóg usprawiedliwiając grzesznika nie czyni tego jedynie przez zmazanie grzechu jego dla zasługi Chrystusowéj, lecz że wléwa oraz weń *siłę nową,* czyniącą człowieka przyjemnym Bogu i z samego siebie *zdolnym* do wszelkiego uczynku dobrego.

Według pojmowania ewangelickiego jest grzesznik, lubo usprawiedliwiony, zawsze tylko grzesznikiem i słabém stworzeniem, któremu tylko Bóg dotychczasowych grzechów jego nie policza więcéj. Według nauki katolickiéj staje się człowiek taki odrazu uświęconym i zdolnym sam z siebie do dobrych uczynków, przez które sobie sam na zbawienie swoje zasłużyć, ba nawet więcéj dobrego wykonać może, niż mu do zasłużenia zbawienia potrzeba. Według nauki Ewangelii chodzi wprawdzie człowiek taki w światłości żywota nowego, lecz zawsze jeszcze walczyć musi z zewnętrzném i wewnętrzném pokuszeniem; a jeźli takowe przezwycięży, to staje się to przez łaskę i pomoc Bożą, nie zaś przez zasługę człowieka, o któréj tu w ogóle mowy nie ma.

1. Kor. 15, 10. Łaską Bożą jestem, czémem jest.

111. *Cóż to są dobre uczynki w myśl nauki kościoła ewangelickiego?*

Dobre uczynki w myśl nauki kościoła ewangelickiego są to czyny cnotliwe t. j. wynikające z głębokiéj miłości Boga i świętego zakonu jego. Czyny takie są owocem prawdziwéj wiary chrześciańskiéj.

Mat. 5, 16. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

Efez. 2, 10. Albowiem czynem jego jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym, które przedtém Bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili.

Kolos. 1, 10. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc, i rosnąc w znajomości Bożéj.

Galat. 5, 6. W Chrystusie Jezusie waży wiara przez miłość skuteczna.

112. *Cóż to są dobre uczynki według nauki kościoła katolickiego?*

Nauka kościoła katolickiego zalicza do „dobrych uczynków“ oprócz czynów żywota cnotliwego także niektóre nabożne

obrządki i praktyki kościoła jako to: biczowania, procesye, odmawianie modlitw według liczby, darowizny dane kościołowi, i przestrzeganie następujących rozkazów kościoła a mianowicie: I. wykonywanie przedpisanych ćwiczeń, II. święcenie niedzieli i dni świątecznych i nabożne słuchanie mszy świętéj, III. przestrzeganie nakazanych postów, IV. spowiadanie się z grzechów swoich przed duchownym do tego powołanym, V. pożywanie świętego sakramentu ołtarza przynajmniéj raz w roku w czasie wielkanocnym.

113. *Dla czegóż mają uczynki te jednać zasługę według nauki kościoła katolickiego?*

Że dobre uczynki według nauki kościoła katolickiego jednają człowiekowi zasługę przed Bogiem, ma wynikać ztąd, że Bóg ludzi cnotliwych za nie wynagradza; a nagrody téj nie zjednał sobie człowiek według pojmowania katolickiego jedynie przez życie cnotliwe w ogóle, lecz także mianowicie przez przestrzeganie tych nabożnych obrządków i praktyk.

114. *Cóż natomiast uczy kościół ewangelicki?*

Kościół ewangelicki uczy, że czyny dobre są potrzebne, i powinne być owocem wiary naszéj, lecz one człowiekowi nie jednają przed Bogiem żadnéj zasługi. Zbawienia naszego powodem jest jedynie łaska Boża, która w nas skutkuje i chcenie i wykonanie.

115. *Dla czegóż uczy kościół ewangelicki, że czyny dobre są do zbawienia potrzebne?*

Kościół ewangelicki wymaga dobrych uczynków dla tego, ponieważ 1. wiara nasza bez nich byłaby martwą; 2. ponieważ dopiéro czynami i życiem pokazać możemy, że jesteśmy prawymi chrześcianami i wiernymi wyznawcami Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; 3. ponieważ przez wiarę *objawiającą się w czynach miłości* chrześciańskiéj pomnażamy się w poświęceniu chrześciańskiém i stajemy się za pomocą Ducha Bożego coraz doskonalszymi i zdolniejszymi do dobrego.

Jak. 2, 17. Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie.

Mat. 7, 21. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech.

Tytus. 2, 14. Chrystus dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiéj nieprawości i oczyścił sobie samemu lud własny, gorliwie naśladujący dobrych uczynków.

Rzym. 12, 1. Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu.

Rzym. 2, 6. Bóg odda każdemu podług uczynków jego.

Gal. 6, 7. Cokolwiekby siał człowiek, to też żąć będzie.

Obj. 14, 13. Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają; zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.

116. *Dla czegóż chrześcianin ewangelicki nie przypisuje dobrym uczynkom swym żadnéj zasługi przed Bogiem?*

Chrześcianin ewangelicki nie czyni tego zgodnie z pismem świętém dla tego, ponieważ 1. wykonanie, choćby najściślejsze tego, co człowiek wykonać powinien, i czego wymaga od niego głos obowiązku i sumienia, nie nadaje mu jeszcze prawa do wymagania zapłaty; 2. ponieważ cnota nasza, choćbyśmy zakonowi Bożemu jak najwierniéj zadosyć uczynić się usiłowali, zawsze jeszcze jest tylko niedostateczną i słabą; 3. ponieważ przed Bogiem tylko te dobre czyny mają znaczenie, które wynikają z serca i umysłu chrześciańskiego. Z tych to powodów nie przypisujemy uczynkom dobrym żadnéj zasługi przed Bogiem, trzymając się nauki pisma świętego, że zbawienia naszego dostępujemy jedynie przez łaskę Bożą jako daru Ojca naszego w niebiesiech, na któryśmy żadną miarą nie zasłużyli.

Rzym. 3, 23. Wszyscy zgrzeszyli, i nie dostaje im chwały Bożéj.

Łuk. 17, 10. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

117. *Czy kościół katolicki nie przypisuje dobrym uczynkom nic więcéj, jako jedynie, że przez nie sobie zasługę jednamy u Boga?*

Owszem, kościół katolicki twierdzi oprócz tego daléj, że człowiek odrodzony jest w stanie *nawet więcéj* uczynić dobrego, niźli powinien, i że przez to może sobie nagromadzić cały zasób zbywających dobrych uczynków. (Opera supererogationis).

118. *Jakimiż środkami jest to tedy chrześcianin katolicki w stanie zjednać sobie większą nawet zasługę, niźli potrzebuje do zjednania łaski Bożéj i zbawienia wiecznego?*

Zasługę tak wielką zjednywa sobie chrześcianin katolicki nie tylko przestrzeganiem zakonu Bożego, lecz także przestrze-

ganiem tak zwanych „rad ewangelicznych,“ czyli przepisów zawierających wymagania takie, które przez powszechne obowiązki żywota chrześciańskiego nie są objęte. Kościół katolicki zalicza do takowych 1) dobrowolne ubóstwo, 2) ustawiczną czystość i 3) zupełne posłuszeństwo przełożonym duchownym.

Do tego załączają się zasługi, które według nauki katolickiéj jedna sobie człowiek przez biczowanie samego siebie, przez poszczenie, umartwianie ciała, pielgrzymki, życie klasztorne, darowizny i zapisy w testamentach dla takich ludzi, którzy biorą na się obowiązek dobrowolnego ubóstwa.

119. *Dla czegóż kościół ewangelicki potępia naukę, że człowiek przez wykonywanie uczynków takowych miałby sobie zjednać przed Bogiem nawet więcéj zasług, niżli ich potrzebuje?*

Kościół ewangelicki czyni to zgodnie z nauką pisma świętego dla tego, ponieważ żaden człowiek nie jest w stanie uczynić więcéj dobrego, niżli od niego wymaga powinność jego chrześciańska, która nie ogranicza się na uczynki widzialne, lecz wymaga poświęcenia serca, języka i wszystkich sił człowieka; i ponieważ za drugie tak zwane rady ewangeliczne nie są w piśmie świętém uzasadnione i bywają nieraz dla cnoty i moralności więcéj przeszkodą niżli pomocą.

120. *Czy wyroki pisma świętego według Mat. 19, 21; i 1. Korynt. 7, 25—28 nie przemawiają za nauką o zbytkach dobrych uczynków?*

Według Mat. 19, 21. rzekł wprawdzie Pan Jezus do bogatego młodzieńca: „Jeźli chcesz być doskonałym, idź, przedaj majętności twoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy naśladuj mię.“

Lecz ztąd nie wynika, jakoby ubóstwem dobrowolném można było zjednać sobie przed Bogiem nawet większą zasługę, niż do zbawienia potrzeba. Słowy temi dał Pan owemu młodzieńcowi poznać, jako chrześcianin nadewszystko Zbawiciela swego miłować powinien tak, iżby dlań nawet, co ma najmilszego, porzucić był w stanie. Miał przez to młodzieniec ten w wysokiém rozumieniu o sobie zostać upokorzony, i poznać oraz, że dostąpienie wyższego stopnia cnoty w naśladowaniu Pana wymaga także ofiar zewnętrznych.

Nauka taka była zupełnie na czasie, albowiem uczniowie Chrystusowi mieli się dowiedzieć, że w powołaniu swém apostolskiém nie powinni zastraszyć się niczém, ani największemi ofiarami, które przynieść będzie potrzeba.

Co zaś do wyroku 1. Kor. 7, 25—28, w którym mówi apostoł Paweł o życiu w stanie swobodnym, to rada apostoła odnosi się tylko do owych ciężkich czasów prześladowania i ucisku; ani też apostołowi nie przyszło na myśl uczyć, iżby przez życie w stanie swobodnym miał człowiek zjednać sobie jakąkolwiek zasługę przed Bogiem. Prawie apostół Paweł wykorzenił z gruntu nawet wszelki pozór zasługi uczynków ludzkich przed Bogiem.

Lecz także i posłuszeństwo bezwarunkowe przełożonym duchownym nie może jednać zasług przed Bogiem, albowiem w Dziejach Apost. 5, czytamy: „Więcéj trzeba słuchać Boga, niż ludzi.“ — Skoro tedy te trzy rady ewangeliczne nie są w słowie Bożém uzasadnione, to nie znajdują także w piśmie świętém poparcia ani one trojakie śluby życia klasztornego, które wymagają ubóstwa, czystości i posłuszeństwa przełożonym. Nie można tedy powodując się pismém świętém uczyć, że sobie przez życie klasztorne przed Bogiem zasługi jednamy.

E) O sakramentach świętych.

121. *Któreż to są środki, któremi Bóg dopomaga człowiekowi do poprawy, cnoty i pobożności, a których używając możemy, być pewni pomocy wyższéj?*

Są to sakramenta święte.

122. *Cóż oznacza wyraz „sakrament“ w ogóle?*

Sakrament oznacza rzecz uświęconą, daléj oznacza przysięgę, potém przymierze; a w pismach ojców kościoła używany jest wyraz ten dla oznaczenia rzeczy świętéj i tajemniczéj?

123. *W jakiém znaczeniu używa kościół katolicki wyrazu tego?*

Kościół katolicki nazywa sakramentami zewnętrzne obrządki religii przez samego Chrystusa ustanowione, mocą których niewidzialnym sposobem dostępuje człowiek łaski Bożéj i poświęcenia wewnętrznego.

124. *Cóż należy do sakramentu według nauki kościoła katolickiego?*

Do sakramentu jako zewnętrznego znaku łaski Bożéj ze słowem Bożém połączonego należy po 1. znak widzialny,

po 2. ustanowienie Boże, po 3. oznaczanie i udzielanie łaski Bożéj.

125. *Cóż rozumie kościół ewangelicki pod wyrazem sakrament?*

Kościół ewangelicki nazywa sakramentami te przez samego Chrystusa ustanowione obrządki religijne, w których pod widzialnemi znakami niewidzialna łaska Boża udzielana bywa wszystkim, którzy wierzą, co słowa i przyrzeczenia Boże obiecują.

126. *Czémże różni się nauka ewangelicka od nauki katolickiéj co do artykułu o sakramentach świętych?*

Różni się przeważnie tém, że kościół katolicki przypisuje sakramentom znaczenie zbawiające, bez względu na wewnętrzne usposobienie tych, którzy sakrament przyjmują, i bez względu na to, czy w sercu ich mieszka wiara i miłość, lub też nie; kościół ewangelicki zaś przypisuje im znaczenie zbawiające tylko wtenczas, gdy godnie przyjmowane bywają. Kto je przyjmuje niegodnie, przyjmuje je sobie ku potępieniu.

Marka 16, 16. Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.

1. Kor. 11, 29. Kto jé i pije niegodnie, sąd sobie samemu jé i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.

127. *Jakże różni się kościół ewangelicki od katolickiego co do liczby sakramentów?*

Kościół katolicki liczy sakramentów siedm, a mianowicie: Chrzest, bierzmowanie, wieczerzę Pańską, pokutę, małżeństwo, święcenie kapłańskie i ostatnie namaszczenie olejem świętym; kościół ewangelicki zaś ma tylko dwa, jakoto: chrzest święty i wieczerzę Pańską, które jedynie są przez Chrystusa ustanowione.

Według nauki kościoła katolickiego nadawają chrzest, bierzmowanie i święcenie kapłańskie nową, niezatartą cechę, niby charakter wyższy tym, którzy je otrzymali. Z tego powodu nie powinne sakramenta te nigdy być powtarzane. Gdzie kościół katolicki trzyma się dawnych zasad swoich, tam uznaje i chrzest dokonany przez kacerzów za ważny i nie odnawia takowego.

128. *Czy kościół katolicki jest w stanie z pisma świętego udowodnić liczbę siedmiu sakramentów swoich?*

Co do chrztu świętego i wieczerzy Pańskiéj, to takowe spolegają na wyraźném ustanowieniu Chrystusowém; lecz ina-

czéj ma się rzecz z pięciu innymi, które z pisma świętego jako właściwe sakramenta udowodnić się nie dadzą.

129. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki, twierdząc, że bierzmowanie jest sakramentem?*

Kościół katolicki powołuje się na wyroki następujące:

a) Dzieje A. 8, 14—17. A usłyszawszy apostołowie, którzy byli w Jeruzalemie, iż Samarya przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana. Którzy tam przyszedłszy modlili się za nimi, aby przyjęli Ducha Świętego. Albowiem jeszcze był na żadnego z nich nie zstąpił; ale tylko pochrzczeni byli w imię Pana Jezusa. Tedy na nie wkładali ręce, a oni przyjmowali Ducha Świętego.

b) Dzieje A. 19, 6. A gdy na nie włożył Paweł ręce, zstąpił na nie Duch Święty, i mówili językami i prorokowali.

c) 1. Jana 2, 20, 27. Ale wy macie pomazanie od onego Świętego, i wiecie wszystko. Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostawa w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył; ale jako to pomazanie uczy was o wszystkiém, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako was nauczyło, tak w niém zostaniecie.

130. *Czy wyrokami tymi da się udowodnić, że bierzmowanie jest sakramentem?*

Nie, bo pierwszy i drugi z tych wyroków opowiada tylko, jako apostołowie postępowali sobie chcąc wyprosić dar Ducha Świętego dla tych nowonawróconych chrześcian, którzy w nauce chrześciańskiéj utwierdzeni i do kościoła Chrystusowego przyjęci zostali. Lecz postępowanie to nie opiéra się na wyraźnym rozkazie Chrystusowym, ani też nigdzie niema wzmianki, że po wszystkie czasy przestrzegane być powinno. Oprócz tego nie ogranicza się bierzmowanie katolickie jedynie na wkładaniu rąk, lecz dołącza się do tegóż także pomazywanie olejkiem święconym, o którym w wyrokach powyższych nic nie stoi. — Co zaś do wyroku ostatniego, to wszyscy znakomitsi badacze pisma w tém się zgadzają, że niema tu mowy o *pomazaniu* cielesném, jako się takowe przy bierzmowaniu wykonywa, lecz jest jedynie mowa o oném wewnętrznem namaszczeniu ducha i serca ludzkiego, o jego zbudowaniu i ugruntowaniu wewnętrzném, które nauka Chrystusowa w nas skutkuje.

Bierzmowanie kościoła katolickiego nie jest tedy sakramentem, bo nie zostało ustanowione przez Chrystusa Pana, ani też nie ma od niego obietnicy niewidzialnych darów łaski Bożéj. Do tego został zwyczaj bierzmowania w ten sposób, jako

się takowe aż do dziś dnia odbywa, przyjętym dopiero w *czwartym* wieku po Chrystusie Panu.

131. *Czémże różni się bierzmowanie kościoła katolickiego od konfirmacyi kościoła ewangelickiego?*

Konfirmacya odbywająca się w kościele ewangelickim jest tylko odnowieniem przymierza chrztu przez ochrzczonego. Ponieważ dziatki małe nie mogą mieć wyrozumienia ani dla dobrodziejstw, które im we chrzcie świętym obiecuje Bóg, ani dla obowiązków, które w obec Boga i królestwa jego na się biorą, dla tego powinne w konfirmacyi, poznawszy poprzednio naukę Ewangelii Chrystusowéj, z własnéj woli złożyć uroczyste przyrzeczenie, że Boga w Troicy świętéj Jednego zawsze wyznawać, słowa jego się trzymać i według niego sprawować się będą. Po złożeniu przyrzeczenia takiego błogosławi duchowny dziatkom i przyjmuje je do liczby dorosłych członków kościoła ewangelickiego. Z konfirmacyą połączone jest pierwsze pożywanie wieczerzy Pańskiéj. Od bierzmowania różni się konfirmacya ewangelicka tak co do wieku dziatek, jako też nauk przez nie odebranych, a najbardziéj co do obrządku samego. Dziatki ewangelickie idą do konfirmacyi zwyczajnie koło 14. roku swego, gdy tymczasem bierzmowanie może się odbyć daleko prędzéj lub też daleko późniéj. Dziatki ewangelickie muszą przed konfirmacyą w publicznym egzaminie udowodnić znajomość głównych nauk pisma świętego, czego przy bierzmowaniu się nie wymaga.

132. *Cóż to jest pokuta według nauki kościoła ewangelickiego?*

Co zazwyczaj pokutą nazywamy, to według nauki Chrystusa Pana i apostołów jego jest *odmienieniem* się człowieka w głębi *umysłu* jego. Jak człowiek przyjdzie do poznania grzechów swoich, i wszystkiego zewnętrznego i wewnętrznego nieszczęścia z nich wynikającego, tedy obudza się w sercu jego smętek i skrucha nad rozpaczliwém położeniem jego, tudzież i pragnienie uwolnienia z jarzma tego. Pragnieniu temu czyni zadosyć odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego uczestnikami stajemy się przez wiarę.

Do pokuty należy tedy 1) skrucha serca, 2) wiara w zasługę Jezusa Chrystusa. A do tych dołącza się w dowód, że pokuta prawdziwą była, obcowanie według posłuszeństwa nowego za pomocą Ducha Świętego.

133. *Cóż to jest skrucha serca jako początek pokuty?*

Jest to uczucie wewnętrznego bolu, wstydu i smętku nad sobą samym i grzechami swymi, jakie obudza się w człowieku, który na lepszą drogę wstępować zaczyna. Źródłem bolesnego uczucia tego jest poznanie naszéj słabości wewnętrznéj, przewinień naszych rozmaitych i świadomość kary, na którąśmy zasłużyli. Do tego dołącza się obrzydzenie i nienawiść do wszelkiego grzechu. Publiczne wyznanie grzechu może być nieraz pożyteczne, lecz ponieważ Chrystus Pan takowego nie wymaga, nie jest ono nieodzownie potrzebne.

Jerem. 14, 20. Uznawamy, Panie! niezbożność swoją, i nieprawość ojców naszych, iżeśmy zgrzeszyli przeciw tobie.

Jakób. 4, 8. Przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam. Ochędóżcie ręce grzesznicy, i oczyśćcie serca, którzyście umysłu dwoistego.

1. Jana 1, 9. Jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wiernyć jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiéj nieprawości.

134. *Cóż to jest „wiara zbawiająca" jako druga główna część pokuty?*

Jest to nie tylko *poznanie* wszystkiego tego, co Bóg przez Jezusa Chrystusa ku zbawieniu naszemu zdziałał, lecz także mocne *przekonanie,* że wszystko to i dla nas zbawienne i potrzebne jest, jakoteż *zaufanie niezachwiane,* że przez tę zasługę Chrystusową miłosierdzia Bożego dostąpimy.

1. Tymot. 1, 15. Wiernać to mowa, i wszelkiego przyjęcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z których jam jest pierwszy.

Rzym. 3, 24. Bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie.

Dzieje A. 16, 31. Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój.

135. *Cóż jest ono „n o w e p o s ł u s z e ń s w o," przez które się pokuta prawdziwa wypróbować ma?*

Jest ścisłe pełnienie woli Bożéj w naśladowaniu i za pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Gal. 5, 6. W Chrystusie Jezusie waży wiara przez miłość skuteczna.

Efez. 4, 23, 24. Odnówcie się w duchu umysłu waszego, i obleczcie w onego nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy.

136. *Cóż należy do pokuty według nauki kościoła katolickiego?*

Należy 1. skrucha serca, 2. ustne wyznanie grzechów, 3. zadosyćuczynienie przez dobre uczynki.

137. *Jakaż różnica zachodzi względem nauki o „pokucie“ między kościołem ewangelickim i katolickim?*

Lubo obadwa kościoły uważają skruchę serca za nieodzownie potrzebną dla dostąpienia odpuszczenia grzechów, to znowu różnią się one w naukach następujących:

1. Według kościoła katolickiego jest pokuta sakramentem; według ewangelickiego zaś nie.

2. Kościół katolicki wymaga koniecznie, aby się członkowie jego z wszystkich grzechów swoich spowiadali duchownemu na spowiedzi usznéj, uważając takową za niezbędną część pokuty. W kościele ewangelickim wyznawanie takie nie jest wzbronione dla tych, którzyby pragnęli zwierzyć się przed duchownym z tém, co sumienie ich obciąża; lecz zwierzania takiego przed człowiekiem kościół ewangelicki nie wymaga.

3. Kościół katolicki przedpisuje zewnętrzne ćwiczenia pokutne, i wymaga zadosyćuczynienia przez tak zwane dobre uczynki, jako to częste odmawiania modlitwy, poszczenie, dawanie jałmużny, pielgrzymki i t. p., uważając takowe za niezbędne dla dostąpienia odpuszczenia grzechów. Kościół ewangelicki zaś tego wszystkiego nie wymaga, lecz kładzie nacisk przedewszystkiém na odnowienie wewnętrzne serca i życia, powołując się na naukę pisma świętego, że nie przez tak zwane dobre uczynki, ale jedynie przez wiarę dla zasługi Chrystusowéj usprawiedliwieni bywamy.

138. *Czy według nauki ewangelickiéj może być pokuta sakramentem?*

Nie, ponieważ pokuta jako odmienienie serca i życia — nie jest zewnętrznym obrządkiem kościoła, i ponieważ spowiadanie się przed człowiekiem i zadosyćuczynienie tak zwanymi dobrymi czynami nie jest przez Chrystusa Pana nakazane.

139. *W czémże różni się nauka kościoła ewangelickiego od nauki kościoła katolickiego względem „spowiedzi“?*

Kościół ewangelicki uczy, że grzesznikowi szukającemu pociechy i pomocy stoi przystęp do Boga i do Chrystusa zawsze otwarty i wolny bez wszelkiego pośrednictwa ludzkiego, tak iż skruchę, wyznanie grzechów swoich i modły swoje może każdego

czasu *bezpośrednio* wynurzyć Panu Bogu; przy tém jednak nie zabrania kościół ewangelicki członkom swoim zwierzać się z potrzebami serca duchownemu, do którego mają zaufanie, szukając ze skarbu doświadczenia jego rady i pociechy. Kościół katolicki wymaga atoli, aby członkowie jego wyliczali na spowiedzi przed duchownym wszystkie grzechy swoje, które pamiętają. Spowiedź taką nazywają „spowiedzią uszną.“

140. *Dla czegóż niema w kościele ewangelickim spowiedzi usznéj?*

Nie tylko dla tego, że niepodobna jest człowiekowi wyliczyć wszystkie pojedyncze grzechy swoje, i że za te, które zapomniał, nie otrzymuje rozgrzeszenia; lecz czyni to kościół ewangelicki przeważnie dla tego, że spowiedź uszna w piśmie świętem niema dostatecznego uzasadnienia. Z tego to powodu ogranicza się kościół ewangelicki na ogólne wyznawanie grzechów.

Psalm. 19, 13. Ale występki któż zrozumie? od tajemnych występków oczyść mię.

141. *Cóż to jest „zadosyćuczynienie“ w myśl kościoła katolickiego, jako trzecia część pokuty?*

Są to ćwiczenia pokutne dla kary i ku poprawie grzesznika przeznaczone. Przez nie ma się obudzić w człowieku chęć do dobrego i odraza od złego. Do czynów takich, których miarę oznacza spowiednik, należą odmawianie modlitw, mianowicie różańca i pozdrowienia anielskiego, daléj poszczenie, dawanie jałmużny, dary przeznaczone dla cudownych obrazów Panny Maryi, i na klasztory, noszenie szat pokutnych, nabożeństwo do świętych, kupywanie odpustów, urządzanie i słuchanie mszy, odwiedzanie ołtarzów, branie udziału w procesyach, biczowanie i życie klasztorne. Przez uczynki te ma człowiek nie tylko odbyć doczesne kary kościelne, lecz ma sobie także zasłużyć na *wieczne zbawienie.*

142. *Dla czegóż kościół ewangelicki potępia takie uczynki pokutne?*

Czyni to dla tego, ponieważ pokuta powinna być odnowieniem umysłu, a nie odbyciem pewnych przedpisanych uczynków zewnętrznych; głównie zaś dla tego, ponieważ przed Bogiem bywamy usprawiedliwieni nie przez zewnętrzne wykonanie pewnych tak zwanych dobrych uczynków, lecz jedynie przez wiarę żywą w zasługę Chrystusową, która to wiara odnawiająca staje się nam źródłem cnoty. Dobre czyny nie są to te,

co na pozór takimi się wydawają, lecz te, które wynikają z serca przejętego wiarą żywą i miłością Boga i bliźniego.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

143. *Przez cóż mają pobożni chrześcianie katoliccy, którzy na ziemi wszystkich pokut kościelnych niedopełnili, dostąpić zupełnego zbawienia niebieskiego?*

Ma się to stać przez kary, które po śmierci dusze ich cierpią w czyśćcu. Cyściec jest to według nauki kościoła katolickiego miejsce, gdzie dusze ludzi pobożnych do pewnego czasu męki za grzechy swe cierpią, mając nadzieję, że oczyszczone przez ogień do nieba przeniesione będą.

144. *Dla czegóż kościół ewangelicki nie podziela nauki katolickiéj o czyśćcu?*

Dla tego, ponieważ nie jest uzasadniona w piśmie świętém. Owszem, pismo święte uczy wyraźnie, że zaraz po śmierci człowieka rozstrzyga się los jego wieczny. Nauka o czyśćcu powstała w kościele dopiéro w 6. wieku po Chrystusie.

2. Kor. 9, 6. Kto skąpie sieje, skąpie też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie.

Mat. 25, 46. Pójdą niesprawiedliwi na męki wieczne; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Łuk. 23, 43. A Jezus mu rzekł: „Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju.“

Objaw. 14, 13. Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.

Obacz Łuk. 16, 22—25. Żyd. 9, 27.

145. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki dla utwierdzenia nauki swéj o czyśćcu?*

Powołuje się 1) na list Jakóba 5, 16. „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego.“ 2) Mat. 5, 7. „Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ 3) 2. Machabejsk. 12, 45 i 46. „Owszem uważał (Judas Machabeusz) i to, że tym, którzy pobożnie zasnęli, wielka jest łaska odłożona. A byłoć to święte i pobożne rozmyślanie: Przetóż ofiarę ubłagalną za umarłe sprawił, aby byli od grzechu rozwiązani.“

146. *Czy wyrokami tymi da się udowodnić nauka kościoła katolickiego o czyśćcu?*

Nie, w pierwszym z nich bowiem jest tylko mowa o modlitwach przyczynnych za chorujące; w drugim zawarte jest napomnienie Chrystusowe do miłości ku cierpiącym w ogóle; trzeci zaś z wyroków tych nie może być dostatecznym dowodem, bo z tego, „że wódz Izraela Judas sprawił ofiarę ubłagalną za umarłych“ nie wynika jeszcze, żeby miał być oczyściec, ani żeby żyjący mogli oddziaływać na los umarłych swoich, pomijając już tę okoliczność, iż przykład powyższy wzięty jest z ksiąg apokryficznych, które dla ewangelików nie mają z kanonicznymi równego znaczenia.

147. *Czy może grzesznik według nauki kościoła katolickiego jeszcze jakim innym sposobem dostąpić odpuszczenia grzechów, nie podjąwszy pokuty kościelnéj?*

Może, a zwłaszcza przez nabycie odpustu, w którym kościół katolicki odpuszcza nabywającemu takowy wszystkie kary i pokuty.

148. *Jakże powstała nauka o odpustach?*

Uczono, że Jezus Chrystus i święci daleko więcéj uczynili dobrych uczynków, niż im samym było potrzeba, i że ze zbytków tych powstał *skarb dobrych uczynków*, stojący pod zarządem kościoła, t. j. papieża i biskupów jego. Ci tedy upoważnieni są imieniem kościoła udzielać z skarbu tego bądź to za pieniądze bądź innym sposobem tym ludziom, którym dobrych uczynków czy to całkowicie czy tylko częściowo brakuje ku zbawieniu, bez względu na to, czy ludzie ci jeszcze żyją, lub czy już umarli.

149. *Czy nauka taka jest uzasadniona w piśmie świętém?*

Nie, owszem czytamy w Dziejach Ap. 8, 20, 21. I rzekł Piotr (do Symona czarnoksiężnika): „Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, żeby dar Boży miał być za pieniądze nabywany. Nie masz w téj rzeczy cząstki, ani losu, gdy serce twoje nie jest proste przed obliczem Bożém.“

Ostatnie namaszczenie olejem.

150. *Cóż to jest ostatnie namaszczenie olejem?*

Jest to pomazywanie olejem poświęconym ciężko chorujących i konających, przyczém za dobro duszy i ciała ich odmawiane bywają modlitwy.

151. *Czy ostatnie namaszczenie jest sakramentem?*

Nie, albowiem nie jest przez samego Chrystusa ustanowione. Wprawdzie zwyczaj ten pomazywania chorującego olejem poświęconym istniał już w pierwszych wiekach kościoła chrześciańskiego, przyczém oléj poświęcony uważany był za lekarstwo; lecz zwyczaj ten nie opierał się na ustanowieniu Chrystusowém, ani też nie miał obietnicy łaski Bożéj ku odpuszczeniu grzechów.

O święceniu kapłańskiém.

152. *Czegóż dostępują duchowni według nauki kościoła katolickiego przez święcenie kapłańskie?*

Duchowni otrzymują przez wyświęcenie nie tylko zdolność i upoważnienie do sprawowania sakramentów świętych i odprawiania nabożeństwa, lecz także cechę duchowną, czyli charakter niezatarty, przez co się na całe życie różnią od świeckich, i do stanu świeckiego nigdy powrócić nie mogą. Z powodu cechy téj stoją duchowni ponad świeckimi.

153. *Czemże jest wyświęcenie duchownego czyli ordynacya według nauki kościoła ewangelickiego?*

Jest uroczystém wprowadzeniem do urzędu duchownego, przyczém zobowiązuje się ordynowany, że w pełnieniu duchownych obowiązków swoich zawsze czystą naukę słowa Bożego głosić i świętobliwym żywotem zborowi swemu przewodniczyć będzie. O jakimś tajemniczym wyższym charakterze, któryby nadawała ordynacya, niema tu ani myśli.

154. *Czy święcenie kapłańskie możemy uważać sakramentem?*

Nie, albowiem nie jest przez Chrystusa Pana ustanowione, ani też nie nadawa żadnych łask niebieskich.

155. *Czy małżeństwo jest sakramentem?*

Związek małżeński, lubo na ustanowieniu Bożém spolega, i wielką i świętobliwą jest rzeczą, któréj żadnym sposobem nie powinniśmy lekceważyć, nie może jednakowóż nazywać się sakramentem, ponieważ przezeń nie udziela Chrystus Pan łaski zbawienia wiecznego, ani odpuszczenia grzechów naszych. Wszelakóż co do rozwiązania związku tego, czyli rozwodu, powinniby ewangelicy w niejedném miejscu więcéj pamiętać na słowo Chrystusowe według Mat. 5, 32. „Ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołostwa, przywodzi ją w cudzołostwo, a ktoby opuszczoną (rozwiedzioną) pojął, cudzołoży.“

156. *Któreż są to tedy świętości, czyli sakramenta prawdziwe, przez Chrystusa Pana ustanowione, i udzielające nam pod widzialnymi znakami niewidzialne dary łaski Bożéj?*

Są niemi chrzest święty i wieczerza Pańska?

157. *Czémże jest chrzest święty?*

Chrzest święty nie jest samą zwyczajną wodą, ale jest wodą przykazaniem Bożém objętą i ze słowem Bożém połączoną. Jest obfitującą w łaskę wodą żywota i kąpielą nowego narodzenia w Duchu świętym, przez samego Jezusa ustanowioną. Chrzest jest oraz uroczystém przyjęciem do społeczności kościoła Chrystusowego.

Mat. 28, 19, 20. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać wszystko, com wam przykazał.

158. *Jakież znaczenie ma chrzest święty?*

Przez chrzest stajemy się uczestnikami łaski Bożéj, odpuszczenia grzechów naszych i wszystkiego błogosławieństwa, które nam Chrystus Pan życiem, śmiercią i zmartwychpowstaniem swojém zjednać raczył.

Natomiast zobowiązujemy się we chrzcie świętym do wiary żywéj w Boga w Troicy świętéj Jedynego, i do wiernéj społeczności i naśladowania Chrystusa Pana za pomocą Ducha Świętego.

1. Piotr. 3, 21. Chrzest jest obietnica wspólna dobrego sumienia u Boga.

Gal. 3, 27. Którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli.

Efez. 5, 25, 26. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo.

Dzieje Ap. 2, 38. Pokutujcie, a ochrzcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów.

Marek, 16, 16. Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.

159. *Czy różni się nauka kościoła ewangelickiego o chrzcie świętym od nauki kościoła katolickiego?*

Co do głównych zasad nauki téj, to w tych zgadza się kościół ewangelicki z kościołem katolickim. Różnica zachodzi tylko w następujących zdaniach: 1. Według kościoła katolickiego jest chrzest do zbawienia nieodzownie potrzebnym, lecz także bezwarunkowo zbawiającym; przezeń bowiem mamy być oczyszczeni od grzechu pierworodnego i od grzechów późniejszych. Kościół ewangelicki wymaga zaś oprócz obrządku dokonanego przedewszystkiém serc wierzących; uczy także, że i w człowieku ochrzczonym pozostaje nadal pożądliwość ciała, jako skutek grzechu pierworodnego i zarodek do złego.

2. Obrządki kościoła katolickiego przy chrzcie świętym są inne, niźli obrządki kościoła ewangelickiego.

3. Według nauki katolickiéj powstawa między ochrzczonym i ojcami chrzestnymi (patkami) pewien rodzaj pokrewieństwa duchownego, które stanowi przeszkodę małżeństwa. Natomiast kościół ewangelicki nauki téj nie podziela.

4. Kościół katolicki chrzci także rzeczy nieżywe, jakoto dzwony i ołtarze. Kościół ewangelicki nie może się zgodzić na równe postępowanie, raz że się ono z pisma świętego żadnym sposobem usprawiedliwić nie da; za drugie ponieważ kościół ewangelicki nie zadawalnia się według zasad swoich nigdzie z *zewnętrzném* dopełnieniem jakichkolwiek uczynków, lecz we wszystkiém kładzie główny nacisk na *wewnętrzne* usposobienie człowieka. Nie uczynek na zewnątrz dokonany — lecz serce pełne wiary i miłości chrześciańskiéj! to jest hasłem kościoła ewangelickiego. Rzeczy martwe zaś wiary i miłości takiéj mieć nie mogą, przeto chrzcić takowe byłoby nadużywaniem świętości chrztu świętego.

O wieczerzy Pańskiéj.

160. *Czémże jest wieczerza Pańska?*

Jest to prawdziwe ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa nam chrześcianom ku jedzeniu i piciu od samego Chrystusa ustanowione.

161. *Jakże brzmią słowa ustanowienia wieczerzy Pańskiéj?*

Mat. 26, 26—28. „A gdy oni jedli, wziąwszy Jezus chleb, a pobłogosławiwszy łamał i dał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, i podziękowawszy dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.“

1. Kor. 11, 23—25. „Pan Jezus téj nocy, któréj był wydan, wziął chleb, a podziękowawszy złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojéj; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją.

Marka 14, 22—24. Łuk. 22, 19, 20.

162. *Cóż za znaczenie ma tedy według słów powyższych wieczerza Pańska?*

Najprzód ma nam przypominać mękę i śmierć Pana Jezusa Chrystusa za grzechy nasze, abyśmy poznali, czém są te grzechy nasze, i jak niewypowiedzianie wiele uczynił Pan dla nas. Lecz na pamiątce śmierci Pańskiéj nie ogranicza się znaczenie wieczerzy świętéj. Owszem jest takowa prawdziwém ciałem i krwią Chrystusową, które niewidzialnym, duchownym sposobem pod znakami chleba i wina udzielane bywają na świadectwo, że Chrystus Pan podawa sercom pokutującym i wierzącym wszystko to, co nam wylaniem krwi swojéj zjednać raczył, a mianowicie łaską Bożą, grzechów odpuszczenie, siłę nową w społeczności Chrystusowéj, żywot i wieczne zbawienie.

Komunią świętą czyli „połączeniem“ nazywa się wieczerza Pańska, bo przez nią łączymy się w wierze z Chrystusem, jako głową naszą, i oraz z sobą, jako członki widzialnego ciała Chrystusowego t. j. kościoła jego na ziemi.

Łuk. 22, 19. Mat. 26, 26. 1. Kor. 11, 24. To czyńcie na moją pamiątkę.

1. Kor. 11, 26. Ilekroćbyście jedli ten chleb, i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł.

1. Kor. 10, 16, 17. Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowéj? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jedném ciałem, wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami.

1. Piotr. 2, 24. Który grzechy nasze na ciele swojém zaniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, sprawiedliwości żyli, którego sinością uzdrowieni jesteśmy.

Efez. 5, 2. Chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznéj wonności.

163. *Jakże powinni chrześcianie pożywać wieczerzę Pańską?*

Powinni to czynić według ustanowienia Chrystusowego pod obiema postaciami czyli znakami chleba i wina, przygotowawszy się do tego poprzednio według napomnienia apostoła 1. Kor. 11, 28, 29. „Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.“

164. *Któryż kościół obchodzi wieczerzę Pańską według ustanowienia Chrystusowego?*

Czyni to kościół ewangelicki. Kościół katolicki odstąpił bowiem w biegu czasu od sposobu, w jaki Pan Jezus wieczerzę świętą ustanowił i jako pożywali ją chrześcianie pierwszych wieków, i wytworzył naukę o tak zwanéj transsubstancyacyi czyli *przemienieniu* się chleba błogosławionego w rzeczywiste, prawdziwe ciało, i wina w prawdziwą krew Chrystusową. Przemiana ta nastąpić ma przez słowo ustanowienia wieczerzy Pańskiéj, wypowiedziane w języku łacińskim przez duchownego katolickiego. Chleb przemieniony w ciało Chrystusowe ma pozostawać już i nadal ciałem Chrystusowém, tóż samo i krew Pańska. Z obawy jakiegokolwiek nadużycia krwi Pańskiéj zabronił kościół katolicki podawać świeckim kielich, — takowy biorą tylko duchowni — powołując się na powszechne doświadczenie, że w ciele bywa także i krew.

165. *Czy kościół ewangelicki podziela naukę kościoła katolickiego o transsubstancyacyi?*

Nie, owszem potępił takową jednomyślnie, jako wymysł rozumu ludzkiego ku chwale duchowieństwa katolickiego, nie mający w piśmie świętém żadnego uzasadnienia. Natomiast uczy kościół ewangelicki, że chleb pozostaje chlebem, a wino winem; lecz że z chlebem i pod znakiem chleba podawane bywa niewidzialnym, duchowym sposobem ciało i krew Chrystusowa. Różnica między nauką Lutra i Kalwina zachodzi tylko w tém, iż według Lutra przyjmuje ciało i krew Chrystusową każdy pożywający wieczerzę świętą, a zwłaszcza sobie ku *zbawieniu*, kto *wierzy*, a ku potępieniu, kto *nie wierzy*; — według Kalwina przyjmuje je zaś tylko ten, kto w wierze gorliwéj pożywa wieczerzę Pańską.

166. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki dla usprawiedliwienia pożywania wieczerzy świętéj pod jedną postacią?*

Powołuje się na Jana 6, 50—51. „Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił; jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata.“

167. *Czy wyrok ten przemawia za sposobem katolickim?*

Nie, bynajmniéj; albowiem choćbyśmy wyrok ten zastosowali do wieczerzy Pańskiéj, która jeszcze nie była ustanowiona, gdy Chrystus Pan słowa te mówił, to już dla tego nie może on przemawiać za usunięciem kielicha, ponieważ zaraz w następujących wierszach w ten sam sposób mówi Pan o krwi swojéj: „Jeźli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i *pili krwi jego*, nie macie żywota w sobie; kto jé ciało moje, i *pije krew moją*, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. Jan 6, 53 i 54.

168. *Jakóż powinni tedy chrześcianie pożywać wieczerzę Pańską?*

Powinni to czynić według ustanowienia Chrystusowego pod obiema postaciami, jak to czyni kościół ewangelicki.

169. *Jakąż cześć oddawają katolicy sakramentowi temu?*

Oddawają mu cześć należącą się Bogu. Kłaniają się i klękają przed chlebem błogosławionym czyli hostyą i modlą się do niéj.

Na chwałę jéj ustanowiono r. 1264 za panowania papieża Urbana IV. święto Bożego Ciała, które w kościele katolickim obchodzą z największym przepychem i zaliczają do liczby największych świąt chrześciańskich.

170. *W jakimże języku obchodzi kościół rzymsko-katolicki wieczerzę Pańską?*

Czyni to wyłącznie w języku łacińskim, lubo Pan Jezus wieczerzę świętą w tym języku ustanowił, którym uczniowie jego mówili, i który rozumieli; i bez względu na to, że apostoł Paweł wyraźnie nakazuje używać przy nabożeństwie takiego języka, który wszystkim jest zrozumiały.

1. Kor. 14, 8, 19. Albowiem jeżliby trąba niepewny głos dała, któż się do boju gotować będzie? Także i wy, jeżlibyście językiem nie wydali mowy dobrze zrozumiałéj, jakóż będzie rozumiano, co się mówi? albowiem będziecie tylko na wiatr mówić. A wszakże we zborze wolę pięć słów zrozumiale powiedzieć, abym i drugich nauczył, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym.

O mszy.

171. *Czy kościół katolicki uważa wieczerzę Pańską jedynie za sakrament, któren każdy wierzący pożywać powinien?*

Kościół katolicki uważa wieczerzę Pańską także za *ofiarę* dla ubłagania za grzechy żyjących i umarłych. Ten sam Chrystus, który krew swą przelał na krzyżu za grzechy świata, bywa ręką kapłana zawsze na nowo ofiarowany w ciele i krwi jego, które powstały przez przemienienie chleba i wina mocą słów błogosławieństwa, przez kapłana wypowiedzianych. Sprawowanie ofiary téj, która ma sprawiać całkowite odpuszczenie grzechów, nazywa się mszą. Nazwa ta powstała z wyrazu łacińskiego: „missa est,“ to znaczy „rozpuszcza się zgromadzenie.“ Po ukończoném nabożeństwie powszechném następywało bowiem w pierwszych wiekach pożywanie wieczerzy Pańskiéj; a ponieważ tylko *zupełni* członkowie zboru w sakramencie tym udział mieć mogli, dla tego wołał zawsze jeden

z dyakonów słowa powyższe, aby oddalili się wszyscy, którzy nie należą do zupełnych członków zboru. Ztąd powstała z wyrazu „missa“ nazwa „mszy“.

172. *Czy msza spolega na ustanowieniu Chrystusowém?*

Nie, albowiem Chrystus Pan ustanowił wieczerzę świętą nam ku jedzeniu i piciu, dla odpuszczenia grzechów naszych; lecz nigdzie niema w piśmie świętém ani wzmianki, żeby takowa *ofiarą* składaną za grzechy żyjących i umarłych być miała. Owszem sprzeciwiają się pojmowaniu takiemu wyraźne wyroki pisma świętego. Do Żydów 9, 11 i 12, 24—26. „Chrystus przyszedłszy, najwyższy kapłan przyszłych dóbr, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest, nie tego budynku; ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. — Albowiem Chrystus nie wszedł do świątnicy ręką uczynionéj, którąby była wizerunkiem prawdziwéj, ale do samego nieba, aby się teraz okazował przed obliczności Bożą za nami. A nie iżby *często ofiarował samego siebie*, jako najwyższy kapłan wchodzi do świątnicy co rok ze krwią cudzą; bo inaczéj musiałby był częstokroć cierpieć od początku świata, lecz teraz przy skończeniu wieków *raz* objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie.“

Z tego wynika, że ofiara, którą Chrystus raz na zawsze złożył za grzechy nasze, jest zupełnie wystarczającą i nie potrzeba ponawiania takowéj. Ani też według ustanowienia Chrystusowego nie jest wieczerza święta *ofiarą, składaną Bogu*, albowiem w niéj nie Bóg od nas, lecz my od Boga przyjmujemy dary łaski jego.

Do Żydów 10, 12, 14, 26. Lecz Chrystus *jedną ofiarę* ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożéj. Albowiem *jedną ofiarą* doskonałymi uczynił na wieki te, którzy bywają poświęceni. Albowiem jeźlibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy.

173. *Jakiż pożytek sprawia według nauki kościoła katolickiego odprawianie mszy?*

Sprawia rozliczne korzyści duchowne i cielesne. Żyjącym jedna odpuszczenie grzechów, umarłych uwalnia z mąk, które cierpią w oczyśćcu; na świętych pańskich oddziaływa, żeby za nas orędowali u Boga, a nie mało przyczynia się także do

uzyskania cielesnego powodzenia tym, za których odprawiana bywa. Dla tego stanowi msza jądro nabożeństwa w kościele katolickim.

174. *Czy kościół ewangelicki może podzielać naukę tę kościoła katolickiego?*

Żadnym sposobem uczynić tego nie może, albowiem kościół ewangelicki, uważając za jedyne źródło nauki swojéj pismo święte, nie jest w stanie podzielać nauki, która w piśmie świętém nie jest uzasadniona, owszem wyraźnym wyrokom jego się sprzeciwia.

Zakończenie.

175. *Czy różnica ta w wierze będzie trwać aż do końca, czy nie ustanie nigdy przedział oddzielający ewangelików od katolików?*

Owszem, ustanie czasu swego, albowiem prawdziwe jest słowo arcypasterza i Pana naszego Jezusa Chrystusa według Jana 10, 16: „Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Słowo to jest i było zawsze prawdą co do onego wyższego, tryumfującego kościoła w niebiesiech przed stolicą Baranka Bożego. Tam niema więcéj różnicy między zbawionymi ewangelikami i zbawionymi katolikami; ani też niema osobnego nieba dla jednych i dla drugich. Owszem ci, którzy w Chrystusie żyli i w Chrystusie umarli, tam przed tronem jego połączeni są w jedną owczarnię, choćby na ziemi była ich dzieliła różnica wyznania.

A co przed Panem w kościele tryumfującym jest, to powoli nastąpić musi i na ziemi w kościele bojującym, chociażby dotąd jeszcze upłynęły wieki. Trzymajmy się tylko tego, co pochodzi od Boga, a nie kładźmy nacisku na to, co pochodzi od ludzi. „Chrystus jest droga, prawda i żywot“ Jan 14, 6), on jedynie wiedzie do Ojca w niebiesiech! Tak powoli nauczymy się uważać siebie nawzajem za bracią w Chrystusie, za współpielgrzymów do wiecznéj ojczyzny; tak ustąpią uprzedzenia ludzkie i zwycięży miłość chrześciańska, którą apostoł stawia

najwyżéj. (1. Kor. 13). A ty arcypasterzu kościoła Twego, Panie Jezu Chryste, zdarz to z łaski swojéj! Amen.

Jan 8, 31. Jeźli wy zostaniecie w słowie mojém, prawdziwie uczniami moimi będziecie; i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

Jan 13, 35. Ztądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.

1. Kor. 1, 10. A proszę was, bracia! przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiém zdaniem.

Efez. 4, 2—6. Ze wszelaką pokorą i cichością i z nieskwapliwością znoście jedni drugich w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednéj nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystko, i po wszystkich i we wszystkich was.

